ROK II. KWARTAŁ I. 1914. NR. I.

WALKA Z ALKOHOLIZMEM

Kwartalnik społeczno-naukowy pod red. Jana Szymańskiego.

Treść:

PRENUMERATA roczna wynosi wraz z przesyłką 3 korony, 1 rubel 50 kop., 3 marki.

Numer oddzielny kosztuje 1 kor., 50 kop., 1 mar.

OGŁOSZENIA: cała strona 40 K, 1/2 str. 20 K, 1/4 str. 10 K. 1/8 str. 6 K.

ADRES REDAKCYI: w Krakowie, Aleja Mickiewicza L. 25, I-sze piętro.

W WARSZAWIE prenumeratę przyjmuje Księgarnia Gebethnera i Wolffa.

Książki nadesłane do Redakcyi:

MIKOŁAJ SKIBA: Walka z alkoholizmem obowiązkiem narodowym. Stanisławów. 1914. Nakład Zarz. Gł. Tow. »Wyzwolenie«. str. 29. cena(?)

JADWIGA SIEKIERZ-CICHIŃSKA: W dzwon fizyczno-moralnego odrodzenia społeczeństwa! Poświęca młodzieży... Warszawa 1907. str. 124+2 nl. cena 10 kop.

Dr. ALEKSANDER KUROPATWIŃSKI: Z pijaństwem walczmy przez zrzeszanie się zupełnie wstrzemięźliwych. Nakładem Oddziału Błędowskiego »Przyszłość«. Warszawa 1912. stron 15. cena 5 kop.

JEDNODNIÓWKA. Nakładem E. Wróblewskiej w Praszce. Częstochowa 1913. str. 16. cena 20 groszy.

Częstochowski Oddział T-wa Przyszłość **dla pątnika polskiego.** (Jednodniówka) Częstochowa. str. 8. cena 10 groszy.

T-wo „PRZYSZŁOŚĆ" w Warszawie. Odezwy przeciwalkoholowe: 1) do rodziców, 2) do młodzieży, 3) do dzieci, 4) do robotników. Cena za 1 sztukę 1 kop., za 50 sztuk 35 kop., za 100 sztuk 60 K. za 1000 szt. 4 ruble.

Prof. Dr. AUGUST FOREL: Napoje alkoholowe pod względem obyczajowym, hygienicznym i społecznym. Nakład i przekład Aloizego Węgleńskiego. Warszawa 1911. str. 48.

Dr. FRANCISZEK CHŁAPOWSKI: Kwestya alkoholowa ze stanowiska lekarskiego. Poznań 1914. Odbitka z zeszytu 4, 5 »Nowin Lekarskich«. str. 13.

JÓZEF NEKANDA TREPKA: Stefan Czarniecki. Projekt uczczenia pamięci bohatera. Kraków 1914. Skład gł. Księgarnia Gebethnera i Sp. str. 8. Cena 20 h.

Prof. Dr. G. BUNGE: Zatrucie nikotyną. Przekład i nakład Aloizego Węgleńskiego. Piotrków str. 14.

Dr. R. HERCOD: Nowoczesny Bohater. (Odbitka z »Kroniki Piotrkowskiej«). Wyd. Piotrkowskiego oddziału T-wa »Przyszłość«. Piotrków. 1914 str. 13.

Redakcya zwraca się do wszystkich piszących o alkoholizmie, aby raczyli nadsyłać swe artykuły, drukowane w czasopismach — wobec bowiem nienormalnych warunków, w jakich znajduje się nasza prasa, niezmiernie trudnem jest śledzenie treści nawet najważniejszych czasopism. Nadesłane artykuły będą uwzględnione w przeglądzie prasy.

PROF. DR. LEON POPIELSKI (Lwów).

O WPŁYWIE ALKOHOLU NA WYDZIELNICZĄ CZYNNOŚĆ GRUCZOŁÓW ŻOŁĄDKOWYCH.

Wpływ alkoholu na czynność wydzielniczą gruczołów żołądkowych był już niejednokrotnie przedmiotem badań doświadczalnych i klinicznych. Badania te zgodnie wykazały, że alkohol wzmaga wybitnie wydzielniczą czynność żołądka. Jednak badania te nie wykazały bliżej mechanizmu, przy pomocy którego zachodzi to zwiększone wydzielenie. Badania te były wykonane w warunkach, przy których nie był wykluczony wpływ samego aktu przyjmowania, wprowadzania alkoholu. Wiadomo nam bowiem dobrze, że sok żołądkowy wydziela uię obficie przy zabiegach zupełnie napozór obojętnych. Tak dosyć jest nawet zdaleka zamknąć drzwi, przez które wchodzi zwykle służący z pokarmem dla psów, aby wydzielanie soku żołądkowego u zwierzęcia wystąpiło bardzo obficie. U psa, który tylko patrzy, albo słyszy, jak przygotowują jedzenie, sok żołądkowy już się wydziela. To samo ma miejsce u ludzi. Jeżeli więc człowiek przejmuje się, interesuje zabiegiem, związanym z badaniem wpływu alkoholu na wydzielanie soku żołądkowego, to niezależnie od samego alkoholu wydzielanie soku żołądkowego może nastąpić. W tym wypadku wpływ psychicznego podniecenia, jednego z najsilniejszych bodźców dla czynności wydzielniczej gruczołów żołądkowych może być identyfikowany z wpływem samego alkoholu. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że alkohol w dotychczasowych doświadczeniach był wprowadzany przez usta, a wprowadzaniu ciał do których towarzyszy najsilniejsze wydzielanie soku żołądkowego, to staje się zrozumiałem, że wyniki tych doświadczeń nie mogą być wskazówką, a tembardziej miarą wpływu samego alkoholu na czynność gruczołów żołądkowych. Psychiczny wpływ samego zabiegu był identyfikowany z wpływem alkoholu. A przez to, oczywiście, wytwarza sie zupełnie niesłusznie sława alkoholu, jako silnego środka wydzielniczego dla gruczołów żołądkowych. Należało więc kwestyę wpływu alkoholu na wydzielanie soku żołądkowego poddać możliwie dokładnej analizie i wykazać, o ile sam alkohol okazuje, jako taki, wpływ na czynność wydzielniczą żołądka.

Ponieważ wchłanianie alkoholu do krwi zachodzi najszybciej i najsilniej z jelit cienkich, więc należało alkohol wprowadzać do jelit i obserwować wydzielanie soku żołądkowego. Ażeby można było wykonać takie doświadczenie, u psów w narkozie założyłem dwie przetoki: jedną żołądkową, drugą dwunastnicową tuż obok odźwiernika. Kiedy psy od skutków operacyi wyzdrowiały, przystąpiłem do doświadczeń. Okazało się, że samo wprowadzenie do jelit alkoholu jest zabiegiem, który u niektórych psów wywołuje sam przez się w drodze psychicznego podniecenia obfite wydzielanie soku żołądkowego. Tak u psa wagi 13800,0 wprowadzenie tylko 5,0 alkoholu w 5% rozczynie wywołuje wydzielanie 50 cm³ soku za $1^1/_2$ godziny; w drugiem doświadczeniu u tegoż psa otrzymano po 10,0 alkoholu w 10% rozczynie — 120 cm³ soku żołądkowego za $1^1/_2$ godziny.

W tych doświadczeniach wydzielanie rozpoczynało się w 5—6 min. od wprowadzenia alkoholu, to jest akurat w takim czasie, po którym rozpoczyna się wydzielanie od wpływów czysto psychicznych. Sam przebieg wydzielania miał charakter wydzielania psychicznego. Należało więc przygotować psy w ten sposób, żeby wprowadzenie do dwunastnicy jakiegokolwiek płynu pozostawało bez żadnego psychicznego podniecenia. Oczywiście wykonanie doświadczenia tak, aby pies był zupełnie obojętny na sam zabieg nie jest łatwe i nie zawsze da się przeprowadzić.

Dla swoich doświadczeń użyłem psów, które przez poprzednie 2 miesięczne wprowadzanie innych ciał do dwunastnicy, podskórnie i do odbytnicy były przyzwyczajone do tych zabiegów i nie reagowały zupełnie wydzielaniem psychicznem soku żołądkowego. Podczas samego zabiegu

głowę psa zasłaniano płaszczem, aby nie widział, co mu się wprowadza i z jakiego naczynia. Doświadczenia te wykonane na psie »kudłatym« wagi 17½ kg dały następujące wyniki:

Wprowadzenie do dwunastnicy 5,0, 10,0, 20,0 alkoholu w rozczynach odpowiednich: 5%, 10% i 20% wywołały znikome zwiększenie wydzielania soku żołądkowego. Tak po 20,0 alkoholu otrzymano 3,5 soku żołądkowego. Jeżeli liczby te przenieść na człowieka, to 80,0 alkoholu u człowieka wagi 72 kg wywoła wydzielanie zaledwie 12 cm soku żołądkowego, oczywiście, jeżeli liczyć na sam alkohol, nie zaś na psychiczne podniecenie człowieka, związane z przyjmowaniem alkoholu. Wydzielanie soku żołądkowego występowało i od samego alkoholu, jeżeli psu w prowadzono 30,0 w 30% rozczynie. Wydzielanie rozpoczyna się dopiero po upływie 15' i dlatego można je uważać za wyraz działania samego alkoholu, jakkolwiek z całą pewnością psychicznego wpływu wykluczyć nie można. Od 30,0 alkoholu otrzymano 88,0 cm soku żołądkowego. Jeżeli przenieść te ilości alkoholu na człowieka, to otrzymają się już toksyczne dawki alkoholu, mianowicie dla człowieka 72 kg wypadałoby przyjąć 120,0.

Po wprowadzeniu psu »kudłatemu« 40,0 alkoholu, soku żołądkowego otrzymuje się 100 cc. Człowiek wagi 72 kg powinienby przyjąć 160,0, co już jest śmiertelną dla niego dawką. Jednak i dla psa zwiększanie alkoholu posiada pewne granice, poza któremi pies w krótkiem czasie może zginąć.

Tak psu »Białemu« wagi 14 kg wprowadzono do dwunastnicy 50,0 alkoholu, przyczem wystąpiły następujące cieżkie objawy zatrucia: 50,0 alkoholu wprowadzono o godzinie 10^h 15'; o godzinie 10^h 16' pies przestał oddychać, uderzenia serca były bardzo słabe; przystąpiono do sztucznego oddychania, po 10' stosowania zjawił się oddech słaby. Wprowadzono podskórnie 1 cc 1% atropiny. Przepłukano mu żołądek i dwunastnicę. Oddech wrócił, ale pies był wciąż słaby. O 9 godzinie wieczorem tegoż dnia pies leżał nieruchomy. Na drugi i trzeci dzień pies jeszcze nie był zupełnie normalny: źrenice były szerokie, niepewny chód. Przy powyższej toksycznej ilości alkoholu, zwiększone wydzielenie soku żołądkowego trwało tylko 15', poczem nastąpiło zupełne zatrzymanie wydzielania.

Aby się upewnić, że istotnie alkohol wywołuje wydzielanie soku żołądkowego dostając się do krwi, wprowadzałem alkohol podskórnie. Wydzielanie soku żołądkowego występowało, jakkolwiek o wiele słabsze, aniżeli przy wprowadzeniu do dwunastnicy.

Ważną teraz było rzeczą określić bliżej mechanizm działania alkoholu na czynność wydzielniczą gruczołów żołądkowych. Przedewszystkiem należało rozstrzygnąć pytanie, czy wydzielanie to zachodziło wskutek działania alkoholu na ośrodki, czy też wskutek działania na aparaty wydzielnicze obwodowe.

Ażeby rozstrzygnąć postawione pytanie, należało przeciąć połączenie ośrodków nerwowych z żołądkiem. W tym celu przeciąłem obydwa nerwy błędne w klatce piersiowej i w ten sposób przerwałem wpływ ośrodków na czynności gruczołów żołądkowych. Wprowadzony alkohol do dwunastnicy takich psów nie wywołuje więcej wydzielania soku żołądkowego. Stąd należy wnosić, że alkohol wywołuje wydzielenie soku przez działanie na ośrodki mózgowe. Jeżeli istotnie tak jest, w takim razie i atropina powinnaby całkowicie znieść wydzielenie, wywołane przez alkohol. Istotnie tak się okazało. Po wprowadzeniu atropiny alkohol nie wywoływał więcej wydzielania soku żołądkowego. Doświadczenia te znajdują się w zgodzie z doświadczeniem Gizelta, wykonanem w mojem zakładzie co do wpływu alkoholu na czynność wydzielniczą gruczołu trzustkowego. Dr Gizelt wykazał, że po przecięciu nerwów błędnych — alkohol nie wywołuje więcej wydzielania soku trzustkowego. Jaki jest charakter tego działania na ośrodki, czy podniecający, czy porażający?

Na to pytanie można dać odpowiedź jedynie tylko w postaci przypuszczeń. Z tego faktu, że przy objawach zupełnego porażenia — wydzielanie soku żołądkowego ustaje całkowicie, możnaby wnioskować, że porażające działanie alkoholu w tym wypadku nie odgrywa roli. W takim razie należałoby przypuszczać, że alkohol w dawkach nieśmiertelnych wywołuje na ośrodki wydzielnicze gruczołów wpływ podniecający. Jednak wniosek ten nie zupełnie jest w zgodzie z ogólnem porażającem działaniem alkoholu. Prawdopodobniejsze tłumaczenie polega na tem, że alkohol, porażając czynność ośrodków hamujących w korze mózgowej, przez to znosi wpływ hamujący ośrodków na niżej położone ośrodki wydzielnicze. Ośrodki te nie hamowane, przejawiają swoją czynność posyłaniem bodźców wydzielniczych do gruczołów żołądkowych. Jeżeli jednak zapomocą dużych dawek porazimy nie tylko korę mózgową, ale i niżej położone ośrodki, pomiędzy innemi i ośrodki wydzielnicze, wydzielanie soków ustaje zupełnie, jak to miało miejsce

w powyżej przytoczonem doświadczeniu, gdzie na 1 kilo psa wprowadzono $3^4/_7$ gr alkoholu.

Wyniki powyższych badań dadzą się streścić w następujących punktach:

1) Ilości alkoholu do 0.9 na 1 kilo psa nie wywierają żadnego wydzielniczego wpływu na czynność gruczołów żołądkowych. Obserwowane u niektórych zwierząt wydzielanie i od bardzo małych dawek np. od 0,35 na 1 kilo zależało od psychicznego podniecenia zwierzęcia, wywołanego zabiegiem wprowadzenia alkoholu. Ponieważ podniecenie psychiczne jest niepewne i niestałe, więc znaczenie alkoholu jako środka żołądkowego nie może iść w porównanie z działaniem środków gorzkich, w sposób bezwzględnie pewny wywołujących wydzielanie soku żołądkowego.

2) Alkohol w ilości powyżej 0,9 do 3,0 na 1 kilo wywołuje wydzielanie soku żołądkowego przez wchłanianie do krwi, działając na ośrodki wydzielnicze, w mózgu położone. W tym stosunku alkohol, przyjęty przez człowieka, działa toksycznie. Wobec tego alkohol jako środek wydzielniczy, działający niezależnie od psychicznego podniecenia, wywołanego przyjmowaniem, jest dla życia ustroju środkiem niebezpiecznym.

3) Granice wydzielniczego i toksycznego wpływu są bardzo bliskie siebie, bo człowiek, przyjmując 1,0 na kilo, odrazu przyjmuje silną toksyczną dawkę, a przyjmując 1,5 na kilo, przyjmuje właściwie już śmiertelną dawkę alkoholu. Jeżeli wziąść pod uwagę, że soki trawienne po alkoholu nie posiadają działania na przyjęte pokarmy, następnie, że alkohol uszkadza błony śluzowe żołądka i jelit, to sławę alkoholu jako środka trawiennego, należy uznać za bezpodstawną, a ludzi, pijących alkohol dla polepszenia trawienia, za świadomie oszukujących siebie.

BRUNONA BRUCHNALSKA (Lwów).

ORGANIZACYA ZWIĄZKÓW NADZIEI.

Wstęp do podręcznika dla szkół niedzielnych (The Sunday School Code Book and Teachers' Manual—London. The Sunday School Association Essex Hall, Essex Street. Strand W. C.) podaje następującą anegdotę:

»Pewna kobieta wezwała lekarza do swego syna. Lekarz, po odpowiedniem badaniu udzielił matce wskazówek postępowania. Lecz odpowiedziała matka: »nie jestem w możności wypełnienia tych rad«. »Pani, odrzekł lekarz, moim obowiązkiem było wskazać ci to, co dla twego syna byłoby **najlepszem**, twoim obowiązkiem zaś jest **zbliżyć się do tego celu o ile tylko podobna!**«

Ten mały obrazek streszcza w sobie wszystko, co dałoby się powiedzieć o wszelkiej pracy społecznej. Innemi słowy znaczy on: »miej ideał, o ile możności najwyższy, a następnie szukaj dróg, które do niego prowadzą«. Ale szukanie drogi jest trudnem i nieraz prowadzi na błędne ścieżyny lub każe nam przebywać gościńce już dawno poznane i opuszczone. Zapewne, że szukając dróg samodzielnie, wytwarza się w pracy swojej typ zupełnie swoisty, oryginalny i narodowy, jednak do typu tego musi się dojść koniecznie, chociażby i inną koleją, niepodobna bowiem przyjmować bezwzględnie form nawet najidealniejszych, ale dla innych warunków stworzonych. Jednak poznanie ich może nam wiele ułatwić i postęp pracy przyśpieszyć.

W rozwoju pracy na polu abstynencyi musimy zwrócić uwagę na trzy główne momenta: na cel czyli ideał, na zasady moralne i naukowe, na których praca się wspiera, a na koniec na sposób wprowadzenia tych zasad i ideałów w życie.

Przy określaniu ideału nie wolno dopuścić do żadnej połowiczności, żadnej miękkości przekonań, ideał musi być bezwzględnie doskonały, tj. głosić **wstrzemięźliwość zupełną**.

Zasady moralności i etyki, jako oparte na religii, nie ulegają ani ulepszeniom, ani dyskusyi, one stanowią podwalinę wszelkiej uczciwie pojętej pracy społecznej a tem samem i abstynencyi. Praca około nich ogranicza się na wpajaniu ich starannem w dusze i serca ludzkie.

Zasady naukowe to niewyczerpane i wdzięczne źródło pracy, a celem jej jest dostarczenie jak największej ilości pewników, bo dla celów praktycznych, pewniki tylko mają znaczenie.

W tym punkcie religia i etyka mają niezmierną wyższość, bowiem czyn, czyli realizacya ideału, nie może nigdy stanąć na miałkim gruncie przypuszczeń.

Lecz praca nad zwyciężeniem panowania alkoholu nie może czekać, a brak wszechstronnego opracowania rozlicznych kwestyi i problemów wiedzy nie może i nie powinien wpływać na opóźnienie ratunku.

A zatem w początkach pracy musimy poprzestać na silnem oparciu się o religię i moralność i na tem niewzruszonem przekonaniu, że alkohol jest wrogiem ludzkości na wszystkich polach działania ducha i ręki ludzkiej, więc należy wszelkiemi siłami zwalczać jego panowanie.

Praca naukowa podąża wytrwale i cierpliwie do źródeł wiedzy, rozszerza horyzonty, zaś praca praktyczna bierze wiedzę zdobytą natychmiast w posiadanie i natychmiast z niej korzysta. Wiedza przoduje, ale rezultaty praktyczne osiąga tylko konsekwentna i wytrwała propaganda.

Anglicy utworzyli wzorowy system organizacyi propagandy. Centrum działania stanowi Liga wstrzemięźliwości, oparta na zasadzie zupełnej abstynencyi, istniejąca od roku 1856, a grupująca około siebie wszelkie inne w tym samym celu pracujące stowarzyszenia. Wpływ Ligi obejmuje wszelkie stany, wszelkie zawody i stosunki, a pomimo ogromu i rozległości akcyi, system cały przedstawia się przejrzyście i prosto. Wszelkie trudności oryentacyjne ułatwia cel jasno postawiony, którego nie traci z oczu ani uczony w laboratoryum, ani statystyk w biurze, ani skromny nauczyciel, ani gorliwy wolontaryusz i działacz społeczny.

Bardzo ważne miejsce w systemie Ligi wstrzemięźliwości zajmują „Związki Nadziei“ (Bands of Hope) czyli stowarzyszenia młodzieży do lat 20. Jaką jest młodzież, taką będzie przyszłość narodu i dlatego nazwano związki te związkami nadziei. Działanie związków nadziei skupia się około szkół a osobliwie około szkół niedzielnych, uzupełniających naukę młodzieży starszej, już pracującej samodzielnie i najbardziej narażonej na pokusy. Szkoły niedzielne, bez względu na wyznanie lub kongregacyę dla której pracują, wszystkie tworzą w swoim okręgu rodzaj centrum, wpływającego przeważnie na życie intelektualne i towarzystkie danej miejscowości. (The Sunday School Code Book — The Sunday School Association London, 1906).

Obowiązkiem szkół niedzielnych, oprócz nauki, jest popieranie i wprowadzanie w życie stowarzyszeń humanitarnych a osobliwie związków nadziei. Tym sposobem Liga wstrzemięźliwości zdołała rozciągnąć w całym kraju sieć nieprzerwaną środowisk, pracujących skutecznie dla idei. Badając ich ustrój, widzimy wyraźnie, jak żywa krew zdrowych zasad wnika w organizm społeczny. (Code Book str. 88 i dalsze). Członkowie stowarzyszenia, o których mówimy, pracują wszelkimi środkami, urządzają zebrania (meetingi), wydają pisma, uczęszczają na wspólne nabożeństwa, na wycieczki i zabawy, razem biorą udział w dziełach dobroczynności i propagandy.

„The Red Book“ vademecum związków wstrzemięźliwości (The Red Book a vademecum in the Temperance Movement — By Walter N. Edwards — London Richard I. James 3 et 4 London House Yard Paternoster Row.) w następujący sposób formułuje powody istnienia Bands of Hope:

1. Istnieją silne i przekonywujące dowody, że pijaństwo poczyna się w tak młodym wieku, że należy zapobiegać mu jak najwcześniej.

2. Młodzież dorastająca i wstępująca w życie jest wystawioną na ciągłą pokusę i sposobność picia.

3. Trudno wyleczyć pijaka, ale łatwo wpłynąć dobrze na dziecko.

4. Nauka w związkach nadziei ma bardzo często wpływ refleksyjny na rodziców.

5. Związek nadziei jest współpracownikiem szkół niedzielnych.

6. Pozyskując dzieci, pozyskujemy równocześnie opinię publiczną.

W dalszym ciągu czerwona księga i kodeks szkół niedzielnych zawierają przedmiotowe wskazówki dla tych, którzyby chcieli założyć związek nedziei. Wskazówki te oparte na 30 letniem doświadczeniu autorów są nieocenione. Na stronie 159-ej czerwonej księgi znajdujemy szereg uwag wykazujący sposób, w jaki szkoły popierają związki nadziei:

Szkoły niedzielne (i inne) i związki nadziei mają być podobne bliżniętom. Zbyt często bywa między niemi znaczny rozdział.

Oto sposoby, które mogą pomódz w ścisłem połączeniu działania obu instytucyi:

1. Zaopatrz bibliotekę szkolną w książki wstrzemięźliwości.

2. Każ czasem śpiewać w szkole hymny o wstrzemięźliwości. (Do tego celu istnieją osobne podręczniki „Hymn and Songs“ i inne).

3. Dostarczaj szkołom pism towarzystw wstrzemięźliwości.

4. Czasem jako nagrodę daj książkę o wstrzemięźliwości.

5. Postaraj się o naukę i wykład pisma św. w duchu abstynencyi.

6. Miewaj z katedry wykłady regularne i nauki o wstrzemięźliwości.

7. Bacz, aby każdy nauczyciel szkoły niedzielnej posiadał przeznaczoną dla nauczycieli księgę przysiąg (Pledge book).

8. Nie pozwalaj, by wycieczki szkolne zatrzymywały się w karczmach.

9. Wprowadź naukę wstrzemięźliwości na konferencye i zebrania nauczycieli.

10. Staraj się być przyjacielem nauczycieli i upewnij się o ich pomocy, prosząc o wykłady na meetingach. Bądź z nimi w stosunkach i nie zakładaj towarzystwa, polegającego na pracy jednego człowieka. Przerwa pracy w czasie lata jest wielką przeszkodą w ruchu towarzystw. Handel napojami i jego liczne pokusy nie ustają nigdy. Prawda, że długie dni i światło letniego słońca nie sprzyjają zebraniom w gospodach, ale znajdzie sposób ten, kto ma ochotę. Czy korzystamy z parków i placów na wolnem powietrzu o tyle, jak być powinno? Pomyśl nad tem i staraj się dzieło twoje prowadzić równo przez cały rok okrągły.

Następnie podaje rozmaite sposoby wesołych a rozsądnie ku celowi dążących rozrywek letnich, wycieczek, zabaw sportowych połączonych z krótkiemi pouczeniami, wykładami i t. p.

Są nawet dokładne programy kilkudniowych wycieczek wraz z całodziennem zajęciem i rozrywkami uczestników i dokładnym kosztorysem opłat, kosztów i świadczeń wzajemnych członków i towarzystwa. Nadmieniamy tutaj, że świadczenia członków są minimalne, gdyż rzecz cała jest obliczoną na szerokie koła niezamożnej ludności.

Na stronie 154 znajdujemy następujące uwagi:

Niezwykle ważnem jest połączenie nauki z rozrywką a najlepszą ku temu sposobnością są szkoły letnie (Summer schools). Duch koleżeństwa i przyjaźni rozwija się swobodnie, a towarzyskie stosunki mają wartość nieocenioną.

a) Dążnością i celem kursów letnich jest rozpowszechnienie prawdy co do natury i skutków alkoholu, oraz nauka i wyszkolenie przyszłych działaczy sprawy abstynencyi.

b) Szkoły letnie ułatwiają zbadanie rozmaitych kwestyi, dotyczących rozwoju propagandy abstynencyi, na miejscu z ust kompetentnych nauczycieli.

c) Szkoła otwartą jest dla każdego, dla mężczyzn i kobiet, dla młodych i starych, dla pijących i niepijących zarówno.

d) Codzień rano bywa po 2 odczyty. Popołudnie jest poświęcone rozrywce, przechadzkom, wycieczkom i wyjazdom stosownie do pogody.

e) Zebrania wieczorne bywają też urządzane. Na te zaprasza się całą publiczność, a na pokrycie wydatków zbierają składkę w ciągu wieczora.

f) Na wykłady uczęszcza się za biletami. Każdy pojedyńczy bilet kosztuje 6 d. Bilet na cały kurs tj. 16 wykładów kosztuje 7 szyl. i uprawnia właściciela do udziału w przyjęciach i partyach wycieczkowych.

g) Po informacye co do wiktu i mieszkania udać się należy do p. N. N. po uwiadomienia o stosunkach miejscowych do p. N. N... po programy i bilety do p. N. N...

Kursa letnie odbywają się bowiem w osobno ku temu obranych miejscowościach, odznaczających się bądź bliskością morza, bądź pięknością natury, bądź też wspomnieniami narodowej chwały.

Rezultatem tej pracy jest przysposobienie pracowników i propagatorów idei, zatrzymanie dłuższe i utrwalenie w wierności dla przyjętych zasad uczniów starszych, wpływ na opinię publiczną oraz pozyskanie inteligentnych i rozumiejących doniosłość sprawy członków propagandy.

Przy założeniu nowego związku radzą podręczniki trzymać się następujących zasad:

1. Dać towarzystwu odpowiednie nazwisko od nazwy miejscowości lub t. p.

2. Oznaczyć jasno cel związku np. Celem towarzystwa jest rozszerzanie wstrzemięźliwości zupełnej od trunków (od tytoniu i t. p.) pomiędzy młodzieżą.

3. Każdy członek towarzystwa musi podpisać przysięgę następującą: „Przyrzekam wstrzymać się od wszelkich napojów upajających (od tytoniu).

4. Urzędnicy i członkowie komitetu towarzystwa muszą wszyscy być zaprzysiężonymi wyznawcami zasad związku.

5. Sprawy towarzystwa prowadzi prezydent z pomocą wiceprezydenta i komitetu złożonego z 12 osób, z których połowa może być kobiet, z prawem wezwania do swego grona większej liczby osób, których wybór przysługa dorocznemu zgromadzeniu. Komitet wybiera z pomiędzy siebie lub z pomiędzy członków związku następujących urzędników: skarbnika, zarządcę, sekretarza, registratora, wizytatora, bibliotekarza, kolektora i przewodnika (Captain). Zgromadzenie (Subscri-

bers meeting) wybiera dwóch audytorów, z których jeden powinien być członkiem komitetu.

6. Posiedzenia komitetu mają się odbywać co miesiąc... Pożądanem jest, by posiedzenia te odbywały się po wieczornem zgromadzeniu towarzystwa, po odejściu członków.

7. Wszelkie zgromadzenia powinny się zaczynać i kończyć modlitwą.

8. Rachunek dochodów związku ma być składany corocznie na zgromadzeniu walnem.

9. Zgromadzenia walne odbywać się mają w miesiącu... Skarbnik i sekretarze mają wobec nich składać sprawozdanie ze swoich czynności, także przysługuje tym zgromadzeniom prawo wyboru urzędników i załatwiania wszelkich spraw, mających związek z pomyślnością towarzystwa.

10. Statut towarzystwa może być zmieniony tylko na walnem zgromadzeniu, a każda, mająca być zrobioną, zmiana musi być na 14 dni naprzód wniesioną do sekretaryatu towarzystwa. Tylko członkowie rzeczywiści (Subscribers) mają prawo głosu.

Słowo »tytoń« umieszczone jest w nawiasie przy punkcie 2 i 3, ponieważ rozszerzenie celów związku jest czasem dobre dla dorosłych, dla dzieci jednak zadanie powinno być zupełnie proste. Dopiero w ciągu czasu można kierować umysłami dziatwy w ten sposób, by jej wykazać zgubne skutki nadużyć innego rodzaju, jako to: palenia tytoniu, gier hazardowych, złości, nieumiarkowania w mowie i t. p. W słowach przysięgi używa się wyrazu: »z pomocą Bożą« ale tylko w rocie dla starszych; dzieci, nie rozumiejąc doniosłości słów, łatwoby mogły złożonej przysiędze uchybić.

Dalej następuje określenie obowiązków urzędników i członków. Na prezydenta należy wybrać człowieka wpływowego. Statut zwraca uwagę, by zgromadzenie nie ustanawiało nigdy urzędników, których posada byłaby tylko dekoratywną synekurą: gdy jest czynność, wymagająca rąk do pracy, wtedy dopiero wybiera się odpowiedniego funkcyonaryusza. Urzędy wszystkie są honorowe, prócz sekretarza, który może i powinien być płatny, gdyż ma tyle zajęć, że musi im oddać wszystek czas.

Oto do czego obowiązany jest sekretarz:

1. Powinien miewiać wykłady, objaśniające różne kwestye dotyczące abstynencyi, przyczem może używać pomocy obrazów świetlnych, doświadczeń fizycznych i t. p.

2. Powinien urządzać konferencye dla zajmujących się kwestyą propagandy w mieście lub osadzie, będącej siedzibą związku lub też w okolicy wedle potrzeby.

3. Powinien pomagać w urządzaniu letnich przedstawień i wykładów i jesiennych festynów oraz wszelkich meetingów, urządzanych w celu zwiększenia funduszów i zasobów towarzystwa.

4. Pomagać przy zawiązaniu i działaniu towarzystw wstrzemięźliwości, gdzie takowych jeszcze niema, lub gdzie pomoc jest pożądaną.

5. Urządzać zebrania na wolnem powietrzu oraz wszelkie demonstracye.

6. Pomagać w zbieraniu składek na rzecz funduszów związku, lub na inne cele towarzystwa.

7. Popierać interesa Miesięcznika towarzystwa, zbierając ogłoszenia, rozpowszechniając pismo i t. p.

8. Pomagać w krążeniu literatury abstynenckiej pomiędzy towarzystwami i publicznością i zdawać rachunki z manipulacyi i dochodów tej akcyi przed skarbnikiem związku.

9. Czynić wszystko w porozumieniu i pod kierownictwem komitetu i urzędników towarzystwa.

10. Zdawać co miesiąc raport o akcyi podjętej, o jej skutkach i t. p.

Ze względu na ważność i odpowiedzialność zajmowanego stanowiska wymagania co do kwalifikacyi osobistej sekretarza są względnie bardzo wysokie.

Mr. Frederic Smith podaje 21 reguł, na które należy zwrócić uwagę przy zakładaniu związku nadziei. Są to rady długoletniego sekretarza towarzystwa: »United Kingdom Band of Hope Union.

1. Postaraj się o właściwie obmyślony statut.
2. Wybierz odpowiednich urzędników.
3. Utrzymuj dziennik i książkę kasową.
4. Zwołuj regularnie posiedzenia komitetu.
5. Nowych członków przyjmuj z przezornością.
6. Utrzymuj dokładny spis członków.
7. Zapisuj frekwencyę członków.
8. Każ członkom płacić.
9. Odwiedzaj tych, którzy opuszczają meetingi.
10. Staraj się, aby meetingi były zajmujące.
11. Zachęcaj członków do brania udziału w zebraniach.
12. Nauczaj członków.
13. Układaj programy na kwartał naprzód.
14. Urządzaj specyalne kwartalne zebrania.
15. Nie zapomnij o zgromadzeniu dorocznem.

16. Dostarczaj członkom literatury abstynenckiej.
17. Bacz na to, co czynią starsi członkowie.
18. Miej biblioteczkę.
19. Miej kasę oszczędności.
20. Urządź w lecie wystawę kwiatów hodowanych przez członków.
21. Urządź w zimie wystawę robót i przemysłu domowego członków.

Od czasu do czasu urządzane bywają wieczorne lub popołudniowe zebrania, w których obok nauki i spokojnej, a wesołej rozrywki podają małe przyjęcie, złożone z herbaty i ciastek. Do rozrywek zaliczają się: śpiewy z mimiką, doświadczenia chemiczne, śpiewy chóralne, kinematograf, dyalogi, deklamacye, produkcye gimnastyczne, latarnia magiczna, fonograf, produkcye na fortepianie, różne sola i duety muzyczne i śpiewacze, czytania, opowiadania i t. p. słowem programy bywają bardzo bogate.

Jeśli w jednej i tej samej miejscowości funkcyonuje więcej związków wstrzemięźliwości, nigdy jeden drugiemu nie odmawia już pozyskanych członków — jest to zawarowane przepisami i uważa się za rzecz honoru. Również zwraca się uwagę na to, by jedna i ta sama osoba nie należała do kilku związków, bowiem zdarzało się w większych miastach, że chciwe zabawy osobniki uczęszczały na zebranie kilku towarzystw, a przez to, zamiast umoralnienia i nauki, przyzwyczajały się do zbyt częstego opuszczania domu i zaniedbywały swoje obowiązki.

Udział kobiet jest pożądany, a pole ich pracy dość rozległe.

Oto główne punkty wytyczne:

1. Mogą wpływać w domu na korzyść związku.
2 Mogą dostarczać wiktuałów na pikniki, herbaty, drzewko i t. p.
3. Popierać zebrania i pomagać do ich urządzenia.
4. Zdobić domy zebrań, by wyglądały miło i wesoło.
5. Czynić dobrze i przemawiać na korzyść związku.
6. Zbierać przysięgi abstynencyi.
7. Układać programy zebrań i zajęć tygodniowych.
8. Miewać wykłady i mowy.
9 Odwiedzać członków chorych, lub zaniedbujących zebrania.
10. Pisać artykuły do pism abstynenckich.
11. Uczyć muzyki i śpiewu.
12. Zbierać wkładki.
13. Urządzać zebrania na wolnem powietrzu.
14. Pomagać przy urządzaniu wystaw kwiatów i robót.
15. Rozpowszechniać literaturę abstynencką.
16. Opiekować się klubami, dostarczającymi obuwia i ubrania ubogim członkom związku.

Dokładnie ułożone programy zebrań i wieczorów, a nawet rozkłady i tematy odczytów należą do niemałych zalet czerwonej księgi. Tematy te dotyczą możliwie najrozmaitszych przedmiotów z dziedziny nauki, życia praktycznego, moralności i religii.

Każde dziecko, składające przysięgę, otrzymuje ozdobną kartę z nazwiskiem swojem i datą wraz z tekstem przyrzeczenia. Przyjęcie nowego członka odbywa się z wielką uroczystością, by wywrzeć tem większy wpływ na młode umysły i pouczyć je o ważności przyjętego zobowiązania. Kartę przyjęcia przechowują rodzice, lub, oprawioną w ramki zawieszają nad łóżkiem dziecka. Zezwolenie rodziców, osobliwie wobec dzieci młodszych, jest koniecznym warunkiem przyjęcia do związku nadziei. Niektóre związki śpiewają hymny lub krótkie wierszyki, osnute na tle roty przysięgi, w czasie każdego zebrania, jakoteż w czasie przyjęcia nowych członków.

P. Charles Wakely, zasłużony sekretarz związku »United Kingdom Band of Hope Union« charakteryzuje doskonale dążenia i kierunek związków nadziei w »Bands of Hope Chronicle« rok 1912 str. 150:

»Ogólna suma naszych dążeń, pisze autor, może być wyrażoną słowami: Wychowanie, organizacya, prawodawstwo, a każdy przyznać musi, że z pomiędzy tych trzech, pierwsze, specyalnie zastosowane do dzieci, jest najważniejsze...

Szkoły elementarne dostarczają najbujniejszego pola do uprawy wstrzemięźliwości. Dzieci schodzą się w znacznej liczbie, są pod wpływem rozsądnej karności i pod korzystnym kierunkiem nauczyciela wykształconego i rozporządzającego odpowiedniemi środkami wychowawczemi. Pomimo nawału codziennych obowiązków, chętny nauczyciel znajdzie zawsze sposobność gruntownego pouczenia w zakresie wstrzemięźliwości, na tle najrozmaitszych, do tematu nawiązać się dających przedmiotów nauki szkolnej. W Irlandyi mają w tym celu specyalnie ułożone czytanki.

Unia wstrzemięźliwości obecnie posiada cały sztab doskonale przygotowanych nauczycieli i prelegentów, zaopatrzonych we wszelkie możliwe środki ilustrowania i urozmaicania wykładów. Nauczyciele ci chodzą i jeżdżą po miastach i szkołach i wszędzie szerzą apostolstwo wstrze-

mięźliwości. Konkursa egzaminacyjne są wielką zachętą dla młodzieży starszej i więcej samodzielnej, a przedmiotem ich są różne zasady i prace, dążące do rozwoju abstynencyi. W przeciągu lat 3 nauczyciele wygłosili prelekcye w 7.720 szkołach w obecności 817.000 uczniów klas wyższych i 30.000 nauczycieli szkolnych. Jako nagrody egzaminów konkursowych rozdano 250 funtów (5.000 kor.). Egzaminowano przeważnie z treści książki: »Temperance Manuel for the Young«, której rozdano 70.000 egzemplarzy. Do egzaminu przystąpiło 11.000 dzieci z 1.035 szkół i oprócz nagród znaczna ilość otrzymała dyplomy i pochwały na piśmie.

Biblioteki szkolne są także wielką pomocą dla towarzystwa. W roku 1901 komitet wydał 500 funt. na książki abstynenckie, rozdane biblioteczkom szkół elementarnych.

Młodzieńcze związki nadziei wzmocniły dzieło propagandy elementem gorącego zapału i entuzyazmem i przez czas swego istnienia dokonały ogromnego dzieła. Obecnie jest ich nie mniej jak 18.468 a liczba członków wynosi 2,617.459 osób, dzieci i młodzieży. Wszyscy są zaprzysiężeni za zgodą rodziców i wyznają zasadę zupełnej abstynencyi od wszelkich napojów fermentowanych i dystylowanych. Około 60.000 osób dorosłych kieruje tem dziełem bez najmniejszego wynagrodzenia i sprawdzono, że corocznie odbywa się $^3/_4$ miliona meetingów, na których nauczają młodzież, podczas gdy około 4,000 000 różnych publikacyi opuszcza corocznie prasy drukarskie. United K. B. of H. U. sama dostarcza corocznie 1,243,000 rozmaitych książek, deklamacyi, hymnów, rozpraw i wykładów.

Głównym celem związków nadziei jest wychowanie dzieci w zwyczajach ścisłej wstrzemięźliwości, ale przytem jako środki pomocnicze uważa się kształcenie obyczajów, przyzwyczajenie do uczciwości i prawdomówności, posłuszeństwa i czystości, dobroci, oszczędności, obudzenie wstrętu do złośliwości i prostactwa, do gier hazardowych, żucia i palenia tytoniu, dręczenia zwierząt i t. p., jednem słowem, celem jest wykształcenie charakteru i panowania nad sobą (self control) i wychowanie pokolenia, mającego zdrową duszę w zdrowem ciele.

Dążąc do tego celu, należy się postarać o formę nauki przystępną i ponętną i pomyśleć o odpowiedniej rozrywce i zabawie. Najlepsi nauczyciele i kierownicy nie uważają sobie za ujmę układanie programów, redakcyą wykładów, zwykle bardzo krótkich, a jędrnych i zajmujących, naukę śpiewu, deklamacyi i t. p. ponieważ rozumieją, że staranność taka jest niezawodną drogą do serc i przekonań młodzieży, które zdobyć i zatrzymać pragną dla zbawczej idei.

Autor wymienia trzy ważne względy, wpływające na doniosłość popierania Związków Nadziei:

1. Praca jest łatwą. Dzieci z reguły nie lubią smaku i zapachu alkoholu i likierów i o wiele przenoszą szklankę czystej wody lub mleka. Wobec nich nie trzeba zwalczać przesądów i wypleniać zakorzenionych zgubnych zwyczajów. Oprócz tego dzieci łatwiej pojmują i lepiej pamiętają naukę niż starsi.

2. Praca jest tanią i obiecującą. Jest to prawie daremnem, gdy wydajemy ogromne sumy i czynimy znaczne wysiłki, by podnieść upadłych. Jesteśmy wtedy na wszystkie strony zawiedzeni, pobici i poniżeni. Jak mało kosztuje pokierowanie dziatwą, a jak bujne wydaje skutki! Czyż nie jest najwyższą mądrością zwrócić największą uwagę i największe staranie w stronę, w której wschodzi dla nas pewność trwałych i pełnych wartości skutków nowej pracy? Poprawa jest trudną, niebezpieczną i niepewną. Przezorność jest łatwą i niezawodną.

3. Praca jest konieczną i nagłą. Jest ona kwestyą żywotną dla tysięcy dzieci, które dziś są narażone na przyzwyczajenie się do złego wskutek bezrozumnych zwyczajów albo wskutek przykładu nieoględnych rodziców, a które niezdolne są oprzeć się pokusie, nie mając żadnych wiadomości ani pomocy. Co do używania alkoholu przez dzieci mamy tylko dwie drogi: używanie tegoż lub zupełną wstrzemięźliwość. Któż zaprzeczy, że dzieci mają tylko jeden sposób zapewnienia sobie zupełnego bezpieczeństwa. Wyniki naszej pracy są ważne dla całego świata. Niechaj więc każdy z członków związku nabierze przekonania, że co się tyczy dzieci i handlu alkoholem ma święte obowiązki i odpowiedzialność. Starajmy się opanować maluczkich, gdy umysł ich jest jeszcze podatny i wrażliwy. Nie uczmy ich cnoty umiarkowania, lecz wskażmy im radość i bezpieczeństwo zupełnej wstrzemięźliwości.

Pomocniczym systemem związków nadziei jest »Holdfast Birthday System«. Celem tego związku jest jak najdłuższe zatrzymanie członków, a osobliwie takich, którzy się przeprowadzają lub przenoszą do innej miejscowości, a przez to oddalają się od związku, który ich przyjął. Holdfast Birthday System rozwinął się pod opieką Unii związków nadziei, a twórcą jego był W. D. Askew, członek towarzystwa

i gorliwy współpracownik. Obmyślił on plan postępowania oparty na rachunku od dnia urodzin członków, który to dzień przedstawia dla dzieci termin bardzo ważny. Każdy seryo myślący członek związku pragnie, by członkowie raz zaprzysiężeni, dotrzymywali wiary i nie rozpraszali się przedwcześnie, tj. przed dojściem do lat 20. Jednak bardzo często właśnie występują ze związku członkowie przed dojściem do wieku młodzieńczego, a przyczyną tego jest najczęściej brak dokładności w prowadzeniu rejestrów i brak osobistej kontroli i zainteresowania się osobami członków. Wyborny system rejestrowania polecony przez Unię został przyjęty i wydał jak najlepsze rezultaty. Jednak znaczna liczba towarzystw zadawala się byle jakim spisem, albo też nie posiada go wcale, to też członkowie opuszczają swoje szeregi, a nikt nie dba o to, by ich skłonić do powrotu, lub do wpisania się do innego związku, gdy zmienili miejsce pobytu. Zaś w razie, gdy młodzi ludzie z własnej woli wpisali się do innego związku, musieli całą pracę rozpoczynać na nowo, bez względu na czasem kilkuletni pobyt w innym związku i na zdobyte przytem zasługi i honory. Bowiem członkowie każdego związku dzielą się na starszych (senior) i młodszych (junior) oraz dosługują się rozmaitych stopni i odznaczeń, które tutaj wymieniać niepodobna, a których opis znajdzie każdy interesujący się w »The Bands of Hope Manuel«. Tam również mieszczą się dokładne wskazówki sposobów założenia i rozpoczęcia akcyi świeżo zawiązanego towarzystwa wstrzemięźliwości.

Z rejestrowaniem członków łączy się ściśle użytek medali i odznak w celu oznaczenia, jak długo dziecko jest członkiem związku. Jednak w pierwotnym projekcie Unii medale i honory traciły wartość, gdy członek przechodził do innego związku. Skutkiem tego było zupełne przyćmienie narodowego charakteru akcyi, dziecię nie czuło, że jest członkiem potężnej organizacyi, lecz uważało się tylko za współpracownika miejscowego związku. Askew zaradził złemu i wytworzył system umożliwiający członkom, przez dołączenie odpowiednich papierów i paszportu, przechodzenie z jednego związku do drugiego, bez utraty honorów i lat współpracownictwa. Broszurka p. Judson Bonnera podaje opis systemu wraz instrukcyą dla tych, którzyby chcieli go wprowadzić, a zarazem podaje wiarogodny rachunek kosztów systemu i koniecznych rekwizytów.

Bardzo czynnem jest towarzystwo »National Unitarian Temperance Association«, którego prezesem jest Earl of Carlisle. Towarzystwo to ma bardzo starannie obsadzony komitet i cały sztab nauczycieli honorowych i mówców, którzy gorliwie szerzą propagandę.

Statut tego towarzystwa również wskazuje na cel ogólno narodowy, a jako drogę do tego obiera połączenie poszczególnych związków dla dorosłych i Bands of Hope dla młodzieży pod patronatem Unitaryanów, jednej ze sekt kościoła anglikańskiego.

Drugi punkt tegoż statutu powiada: Głównym celem tego towarzystwa jest: 1) połączenie i pomoc obopólna związków nadziei i towarzystw dla dorosłych. 2) Ogólny postęp dzieła abstynenckiego.

Zaś pierwszy punkt statutu dodaje do nazwy towarzystwa tytuł: narodowe, unitaryańskie tow. wstrzemięźliwości.

Unitaryanie dążą do wprowadzenia zwyczaju obchodzenia raz do roku święta wstrzemięźliwości. Dla siebie obrali dzień 1 listopada i pragną, aby wszelkie związki abstynenckie całego świata połączyły się w tej uroczystości. Jest to już wybitne dążenie do rozszerzenia działalności swojej i wpływów na cały świat cywilizowany, z narodowej praca przemienia się na wszechświatową, z nikłego ziarna inicyatywy prywatnej, zasianego przed siedmdziesięciu laty, wykwita dzisiaj wspaniały dąb, ogarniający konarami swemi dalekie kraje i ludy.

I to towarzystwo uważa włączenie nauki dziatwy i jej udział jako jedno z najpierwszych zadań propagandy. Widzimy także, że wobec celu ostatecznego upadają nawet względy wyznaniowe, pozostaje tylko wielka i moralna idea etyki Chrystusowej, czysto chrześcijańskiej.

Prezydent Carlisle wydał następującą odezwę do dzieci:

»Kochani chłopcy i dziewczęta!

Piszę do was, by was skłonić do przystąpienia do związku nadziei, jeżeli jeszcze do niego nie należycie.

Myślę, że w waszej szkole już was uczą, lub uczyć będą fizyologii wstrzemięźliwości i że z nauki tej dowiecie się, jaka jest prawdziwa natura alkoholu i że, jeśli nigdy nie nabędziecie zwyczaju używania tegoż, unikniecie nieskończonych niebezpieczeństw dla zdrowia, zarówno waszej duszy jak i waszego ciała.

Ale nie tylko o wasze zdrowie chodzi i o korzyści, które otrzymacie, jako ludzie wstrzemięźliwi; w związkach nadziei dowiecie się, jak wiele nędzy w rodzinach i jak wiele krzy-

wdy dla całego społeczeństwa pochodzi z pijaństwa.

Przed stu laty, przed bitwą pod Trafalgarem, w chwili, gdy chodziło o obronę całego narodu, Nelson rzekł:

»Anglia spodziewa się, że każdy spełni swoją powinność«.

Te słowa umacniały serca i ducha rodaków, ale próżna to rzecz sławić zmarłego bohatera i jego wiek, nie starając się, o ile możności, wstępować w jego ślady.

Stając się członkami korporacyi wstrzemięźliwości, będziecie walczyć przeciw wrogowi waszej ojczyzny i w ten sposób spełnicie swoją powinność, a sami staniecie się zdolniejszymi i lepszymi do wykonania swoich obowiązków lub do walki z niebezpieczeństwem, mogącem stanąć na waszej drodze.

Wierzę, że słysząc o odważnej i ofiarnej śmierci, często pragniecie, by i wam zdarzyła się sposobność okazania do czego jesteście zdolni, oraz że umielibyście cierpieć lub uratować życie i dopomódz przyjacielowi.

Sposobność takiego czynu bohaterskiego może się nigdy nie zdarzyć, lecz gdyby się zdarzyła, bylibyście z pewnością lepiej przygotowani do godnego wystąpienia, mając siły zachowane przez abstynencyę. W każdem razie wstępując do związku nadziei, pomożecie uratować niejedno życie, umniejszycie nieszczęść i smutków, chociaż stanie się to w mniejszym zakresie, niż u tych bohaterów, których losu moglibyście zazdrościć.

Wasz szczery przyjaciel, Carlisle«.

Niepodobna wyliczyć wszystkich związków wstrzemięźliwości; nawet pomiędzy związkami dla dzieci i młodzieży jest mnóstwo odrębnych typów. Niektóre mają cele cokolwiek odmienne, inne znowu łączą z przysięgą wstrzemięźliwości jeszcze inne poboczne lub pomocnicze względy, np. kształcenie charakteru, rozwój fizyczny, rozrywki, dążenia humanitarne dla młodzieży dostępne i ściśle własnym dorobkiem dziatwy i własną ich pracą poparte.

Isnieje także poważny naukowy związek: »The international Medical Temperance Association«, do którego należą sami lekarze, których prace i posiedzenia przygotowują grunt naukowy dla całego ruchu. Lekarze ci również składają przyrzeczenia wstrzemięźliwości, przystępując do związku.

„Bands of Mercy« obok abstynencyi mają na celu łagodne postępowanie ze zwierzętami i wogóle poskromienie pewnej bezmyślnej dzikości u dzieci.

»Silver Star Brigade« tak formułuje swoje zasady w swojem piśmie »Sunrise«:

1. Obiecuję przy pomocy boskiej starać się być dobrym i pożytecznym i przyczyniać się do szczęścia bliźnich.

2. Będę się starał pomagać bliźnim, osobliwie słabszym od siebie, ubogim, chorym i smutnym.

3. Wstrzymam się od wszelkich trunków i od tytoniu, nie będę kląć, ani używać brzydkich słów, ani grać hazardownie.

4. Będę dobrym dla zwierząt i będę je bronił przed okrucieństwem.

5. Będę usiłował być dobrym, czystym, prawdziwym w myślach, w mowie i w czynie.

»The Church Lad's Brigade«. Lord Methuen i mr. Lewis Wigraue, kierownik i honorowy skarbnik tejże brygady, donoszą o niej w piśmie »Graphic« co następuje:

Brygada przyczyniła się wielce do postępu brytyjskiej młodzieży w jej religijnem, moralnem i fizycznem wychowaniu. Dziś jest już 1.145 kompanii w W. Brytanii, a 112 w naszych koloniach, co razem tworzy 117 batalionów. Wielkiej wagi jest fakt, że pozyskaliśmy dobrowolną pomoc 6.000 przewodników (officers) duchownych i świeckich. Brygada cieszy się uznaniem i poparciem arcybiskupów i biskupów, oraz tych duchownych, którzy mieli sposobność poznać jej cele i metody, a także wielu znakomitych ludzi, zarówno wojskowych jak cywilnych. Pod kierunkiem tej organizacyi wojskowej, połączonej z duchem i wpływem religijnym, młodzieńcy ćwiczą się przy pomocy własnych oficerów w użyciu broni palnej, w mustrze wojskowej, w gimnastyce i w sportach. Oficerowie świeccy idą ręka w rękę z duchowieństwem w kształceniu młodzieży w cnotach wstrzemięźliwości i moralności, a porządek, karność i posłuszeństwo wzorowe ułatwiają ujawnienie cnót, które tkwią w każdym chłopcu i zarazem zapobiegają wykroczeniom. Podług zwyczaju zarząd wydaje corocznie odezwy publiczne nie tylko po to, by uzyskać fundusze na podtrzymanie i rozszerzenie tak wielkiej organizacyi, ale także, aby umożliwić formowanie obozów letnich.

»The Girls Friendly Society« zawiązane pod patronatem królowej Aleksandry, obiera sobie za motto słowa z biblii: »uczmy się jedni od drugich dźwigać ciężary i wypełniajmy przykazania Chrystusowe«. Jest to głównie zgromadzenie pracownic i służących. Celem towarzystwa jest:

1. Połączenie w jednem tow. kobiet i dziewcząt w celu wzajemnej pomocy religijnej i świeckiej, w celu przyjaźni i modlitwy.

2. Zachęcenie do czystości w życiu, do poczucia obowiązku wobec rodziców, do posłuszeństwa wobec chlebodawców, do oszczędności i trzeźwości.

3. Zapewnienie członkom przywilejów towarzystwa, gdziekolwiekby się znajdowały, przez wprowadzenie ich z jednego oddziału do drugiego.

Na dorocznym meetingu związku: „United Kingdom Bands of Hope Union“ w roku 1907 wypowiedział Rev. Dr Horton mowę, z której przytaczamy parę charakterystycznych ustępów: „Zbaw dzieci, a następnie dzieci zbawią ciebie“, oto jest punkt najważniejszy mojej przemowy do was... A także chciałbym powiedzieć słowo o nauczaniu dzieci w związkach nadziei. Chciałbym wam rzec: „Cokolwiek czynicie, czyńcie to bez przesady. W sprawie abstynencyi istnieją pewne trudności w zwracaniu uwagi małych dzieci na okropności i niebezpieczeństwa pijaństwa. I w rzeczywistości wytwarza się fatalny pociąg do spróbowania. Raczej obierzcie inny grunt działania i wypełnijcie umysł dzieci obrazami przebaczenia i dobra. W dawnej Sparcie mówiono, że nic bardziej młodzieży nie obrzydza pijaństwa, jak widok pijanych Helotów, wystawionych na pogardę tłumu. Lecz to była zła droga. Serce dziecka musi być wypełnione litością, a nie nienawiścią i buntem. Przedewszystkiem starajcie się, by dziecię myślało z miłością nawet o najgorszym, uczcie je, że ono powinno być narzędziem odkupienia zbłąkanych. Nie zatrzymujcie się wraz z niem nad okropnością i poniżeniem pijaństwa, lecz raczej nad tem, że i małe dziecię stać się może narzędziem zbawienia“.

Rekrutowanie członków między rodziną, kolegami i znajomymi należy także do obowiązków stowarzyszonych, ale pod tym względem niema przymusu, gdyż możliwość taka jest od woli niezależną.

Na zakończenie przytoczę kilka zdań oderwanych, zaczerpniętych na chybił trafił z pism abstynenckich. dla młodzieży przeznaczonych, aby dać poznać ton i sposób oddziaływania przewodników na członków Bands of Hope i innych, im pokrewnych stowarzyszeń.

„Alkohol na swojem miejscu jest dobrym. Niema nic lepszego od spirytusu, gdy chcemy zachować umarłego. Jeśli chcesz zakonserwować trupa, włóż go do spirytusu, jeśli chcesz zabić żywego, napój go spirytusem“.

„Nie jestem dobrym matematykiem, rzekło cygaro, ale mogę dodać niepokoju nerwowemu, mogę mu odciągnąć wiele energii, mogę pomnożyć jego cierpienia i rozdzielić i zmniejszyć widoki powodzenia“.

„Matka mówi do dziecka: Lubisz zabawę z pieskiem wtedy, gdy powinieneś myśleć o przygotowaniu się do szkoły. To jest brakiem wstrzemięźliwości w zabawie“.

„Alkohol jest kłamcą i fałszerzem. Obiecuje wzmocnić człowieka, a osłabia go, obiecuje rozgrzać, a ziębi, obiecuje ucieszyć, a napawa rozpaczą, zwie się wodą życia (aqua vitae), a zadaje śmierć“.

„Alkohol jest złodziejem bez sumienia, który wypróżnia kieszenie robotnika. Również rujnuje państwo, przymuszając je do wznoszenia domów dla obłąkanych i więzień“.

„Alkohol jest zbrodniarzem. Niema dnia, w którymby ten morderca nie otruł dziecięcia, nie okaleczył kobiety, nie powalił najsilniejszego mężczyzny i nie zamordował starca przez apopleksyą, nie licząc ciosów i ran, które rozdaje ciągle“.

„Alkohol w ten sposób przygotowuje bankructwo ojczyzny moralne i materyalne“ *).

---

*) Źródła:

The Sunday School Code Book and Teachers Mannual edited by Marian Pritchard - London The Sunday School Associaton Essex Street Strand. W. C.

The Bands of Hope Jubilce Album, London United Kingdom Bands of Hope Union 60 Old Bailey.

National Temperance by William Gourlay London Richard J. James. Central Temperance Book Room London House Yard.

The Red Book by Walter Edwards Richard J. James Paternoster Row London E. C.

Hints and Helps a Manual of Jncidental Temperance Teaching by Charles Wakely London Union Publishing House 59-60 Old Bailey E. C.

The Bands of Hope Manual. The formation and management of Bands of Hope. (Junior and Senior) London United Kingdom Bands of Hope Union. 60 Old Bailey. Complete Catalogue of Bands of Hope Requisites (razem z poprzedniem dziełkiem w 1 tomiku).

The Holdfast Birthday System by Judson Bonner.

MARYA HORNOWSKA (NAŁĘCZÓW).

ZWIĄZKI WSTRZEMIĘŹLIWOSCI MŁODZIEZY NIEMIECKIEJ.

Zasadnicze prawdy życiowe i społeczne, torując sobie drogę długimi okresami jednostkowych wysiłków i pracowitego skupienia sił wielu, przychodzą do szerszej świadomości często równocześnie wśród różnych społeczeństw, nawet oddalonych od siebie stopniem kultury i cywilizacyi. W różne punkty globu przenoszą się szybko hasła dnia i przyszłości, utrudniając zdanie sprawy, gdzie najpierw zostały poczęte, a nawet zapoczątkowane. O ile jednak należy to do chluby danego narodu lub odłamu ludzkości, to istotne dobro zależy raczej od tego, gdzie hasło takie rozszerzy się i umocni najszybciej, gdzie zapuściwszy silne korzenie, rozrośnie się bujnie z korzyścią dla danego społeczeństwa. W tym względzie chodzi już nie o trudniejszą daleko inicyatywę, lecz o dostępną każdej myślącej gromadzie czujność, chroniącą od zastoju. Sprawą, nie będącą jeszcze powszechnie brzmiącem hasłem, a domagającą się już bacznej uwagi tych, którym dobro narodu leży na sercu — jest sprawa szerzenia idei wstrzemięźliwości wśród i przez dzieci, wśród młodzieży i przez nią. Nabywane doświadczeniem przekonanie o trudnościach wpływowej pracy nad ludźmi, urobionymi już w pewną formę, opanowanymi zwyczajem lub nałogiem — zwracało coraz częściej oczy reformatorów w stronę wieku młodzieńczego i dziecinnego. Wśród dojrzalszych społeczeństw przyjmuje się coraz bardziej myśl, że najodpowiedniejszą porą uprawy gleby i rzucania w nią ziarn zdrowych jest przedwiosenny okres przyrody człowieka.

Idea wstrzemięźliwości, warunkująca w dużej części zdrowie i siłę fizyczną każdego ludu, jego moralną i umysłową wartość dla przyszłości, a więc bogactwo i wydajność wraz z istotną, nie istniejącą dziś radością życia — idea ta potrzebuje również oparcia na warstwach najmłodszych, a więc na drobnych obywatelach wiejskiej i miejskiej dziatwy. Zabezpieczenie takowej przed grozą zmarnowania, wychowanie jej na przyszłych szermierzy o zdrowie i dobrobyt szerokich mas ludu — oto cel nowego malca. Opieką i poparciem otaczają go społeczeństwa, które wagę jego dla własnej przyszłości zrozumiały. Tak dzieje się n. p. w Szwecyi, gdzie od lat wielu związki wstrzemięźliwej młodzieży, liczące tysiące członków, cieszą się pełną sympatyą ogółu.

Tak dzieje się w sąsiednich nam Niemczech, gdzie jednak pomimo obojętności, a nawet wyszydzania go przez ogół, pomimo jawne pijaństwo rodziców, wychowawców i nauczycieli — szerzy się i wzmacnia z każdym rokiem praca w tym kierunku. Przypatrzmy się jej bliżej, aby poznawszy nienajlepszy stan rzeczy, jaki tam istnieje, módz porównawczo zapytać — a u nas?

Związki dziecięce szkolne i młodociane, mające na celu wstrzemięźliwość od napojów spirytusowych, ochronę przed niebezpieczeństwem nałogu oraz pracę dalszą na korzyść przyszłości, są w Niemczech stosunkowo nieliczne, a wiadomości o nich dość skąpe i mało dostępne.

W marcu 1913 odbył się w Berlinie pierwszy niemiecki Kongres wychowania młodzieży w duchu przeciwalkoholowym (Alkoholfreie Jugenderziehung). Z odczytów i referatów tego zjazdu czerpię garść cyfr i szczegółów, którymi dzielę się z czytelnikiem.

Najbardziej rozpowszechnionem stowarzyszeniem wstrzemięźliwej młodzieży jest »Germania«, zapoczątkowana przeszło dziesięć lat temu, licząca obecnie około 800 członków, podzielona na 8 okręgów, a obejmująca z górą 50 grup miejscowych. Dr. Martin Hartmann, mówiąc na kongresie o trudnych początkach tego związku, zauważa, że brak doświadczonych kierowników dawał się najbardziej we znaki, tamując jego postęp i rozwój normalny. Trudność tę usunięto częściowo w roku 1911, gdy na zebraniu w Sztutgarcie utworzono związek dawnych członków stowarzyszenia celem podtrzymania radą i opieką grup miejscowych. W roku zaś 1912 w Chemnitz wprowadzono ważne zmiany w organizacyi za sprawą pp. Adolfa Behr'a i Fritz'a Weidemann'a. Jeden z wniosków tego posiedzenia brzmi: »Związek zwalcza używanie alkoholu wśród niemieckich uczniów z pobudek narodowych«. I istotnie całą sprawę traktuje on z punktu widzenia dobra narodowego. Takie ujęcie przyczynia się niejako do rozszerzenia pola obowiązku, działa wychowawczo i uobywatelniająco na nowo wstępujących w szeregi wstrzemięźli-

wych. Kierownictwo całego związku i stowarzyszeń okręgowych znajduje się obecnie w rękach dawnych członków. Organ związku: »Niemiecka Młodzież« (Deutsche Jugend), stanowiący jednocześnie miesięcznik dla ogólnego ruchu wstrzemięźliwości młodzieży — prowadzi również doświadczony członek dawniejszy, inż. Kurt Emmerling. Co się tyczy czynności grup miejscowych, to oczywiście nie ogranicza się ona do przeciwdziałania i zapobiegania pijaństwu, jakkolwiek to stanowi ważną część programu, lecz rozszerza się do spraw i zajęć literacko-naukowych, artystycznych i sportowych, przyczem i wśród tego wesoła humorystyka miewa niejednokrotnie zastosowanie. Trzeba zaznaczyć, że niektóre grupy (np. Halle, Hamburg) wytworzyły oddziały »niepalących«, wprowadzając tym sposobem dodatkową walkę z nikotyną. W ostatnich latach silnie zwłaszcza rozwinął się okręg szósty, obejmujący prowincyę Saską, połudn. Hannower, Brunświk i Anhalt, a to dzięki działającemu tam energicznie p. Helmut Merz.

Że związki takie przy baczniejszem zwróceniu na nie uwagi dyrektorów i nauczycieli, mogłyby stanowić dzielną dźwignię w sprawie ogólnego uspołecznienia i umoralnienia młodzieży, dowodzi to, że niejednokrotnie rozwija się przytem dążenie do ogólnego podniesienia etycznego wśród młodzieży. W rzeczywistości jednak dyrektorzy i nauczyciele, sami po większej części zwolennicy alkoholu, nie tylko związków nie popierają, lecz współdziałają wyszydzaniu ich i obniżaniu.

Istnieje także odpowiednia, choć mniejsza organizacya młodzieży żeńskiej: »Deutscher Bund abstinenter Mädchen«, o tej jednak wiadomości są już nie skąpe, lecz żadne w jedynem źródle z jakiego czerpię tak, że prócz tego, że żyje, więcej nic o niej nie wiemy.

Na »Germanii« nie ogranicza się młody ruch wstrzemięźliwości. Już przed 20 laty niemiecka loża międzynarodowa zakonu Templaryuszów (Guttempler) zaczęła tworzyć związki młodzieży na wzór takichże angielsko-amerykańskich. Rzecz ta szła wszakże bardzo powoli. Działalność zaczęła się dopiero ożywiać po przeprowadzeniu reformy lóż młodzieży, lepszego przystosowania się do charakteru niemieckiego. Zwracano się przedewszystkiem do uczniów i uczennic szkół. Kończący szkoły przechodzili albo do lóż dla dorosłych (Grundlogen), albo też pozostawali w loży młodzieży jako pomocnicy lub pomocnice. Lecz z czasem okazała się potrzeba wytworzenia dla opuszczających szkołę odrębnych form związkowego życia, w którychby pracować oni mogli z równymi sobie. W ten sposób powstały oddzielne loże dla kończących szkoły, zwane z początku »Średnia loża« (Mittellogen), później zaś loże ochronne (Wehrlogen), która to nazwa miała wyrażać potrzebę chronienia młodzieży przed pokusami alkoholu, na jakie w tym czasie najbardziej jest narażona. Zatem całość pracy w tym kierunku wśród młodzieży obejmuje »loże młodociane« (Jugendlogen), przeznaczone dla młodzieży szkolnej do lat 14 i »Loże ochronne« (Wehrlogen), których członkami jest młodzież z ukończoną szkołą lub uczęszczająca do szkół średnich, a wtedy musi ona mieć conajmniej 14 lat skończonych. Zewnętrzna forma organizacyi jest ta sama, co w lożach głównych (Grundlogen), sposób pracy w nich ten sam naturalnie tylko z przystosowaniem do młodego wieku i umiejętności członków.

Posiedzenia lóż odbywają się co tydzień, najczęściej w niedzielę lub w wolne od lekcyi szkolnych popołudnia dni powszednich dla lóż młodocianych, a dla ochronnych wieczorami. Członkowie zbierają się we własnych domach lóż, w wynajętych lokalach, w salach szkolnych i tp. Ujęcie czynności wszystkich lóż jakiejkolwiek miejscowości w tę samą formę, określoną w t. zw. Rytuale wytwarza jednolitość pracy. Posiedzenie, trwające godzinę lub dwie rozpoczyna się pieśnią, modlitwą lub przemową. Krótko i rzeczowo omawia się potrzeby każdej organizacyi. Główną część posiedzenia stanowi strona pouczająca.

Politycznie i wyznaniowo cała praca młodzieży podobnie jak cały zakon zajmuje stanowisko neutralne. Kierownictwo lóż pozostaje w ręku jednego kierownika lub kierowniczki, mających do pomocy zastępcę. Obaj lub obydwie muszą być członkami jednej z głównych lóż zakonu i należeć doń conajmniej pół roku przedtem. Są oni przedstawicielami najrozmaitszych zawodów. Członkowie młodych lóż rekrutują się z pomiędzy wszystkich warstw narodu. Dziś liczą około 550 związków młodzieży z 22.000 członków. Z tego jest 153 lóż ochronnych z 4000 młodzieży z ukończoną szkołą (2400 młodzieży męskiej i 1.600 żeńskiej). W lożach młodocianych, liczących 18,000 członków pozostaje około 1000 ukończonych tak, że można liczyć 5000 młodzieży pozaszkolnej, będącej pod opieką zakonu, nie licząc tych, co wchodzą w skład lóż głównych ze względu na brak lóż ochronnych w danych miejscowościach. Małe stosunkowe liczby przypisują kierownicy temu, że w przeci-

wieństwie do innych stowarzyszeń, w tych nie tylko daje się młodzieży, lecz się od niej wiele żąda w zakresie poświęcenia dla idei, ofiarności czynnej i moralnego wysiłku. Przyrzeczenie wstrzemięźliwości nie wiąże tu jednak na całe życie, lecz jedynie na czas należenia do związku. W lożach ochronnych formuła jest następująca: „Zobowiązuję się powstrzymywać od wszelkich napojów upajających, póki należę do loży ochronnej“. Życie wewnętrzne oraz wewnętrzną pracę lóż dobrze maluje wydana niedawno książeczka p. t.: »Jugendpflege im Guttemplerorden«. Zakon nie kładzie nacisku na nauczanie o alkoholu, wyuczanie na pamięć statystyk i t. p., stara się raczej oddziaływać przekonywująco i budująco. Kierownik miewa od czasu do czasu pogadanki o alkoholu, oświecające co do jego szkodliwości i co do całej sprawy; odbywają się rozprawy, w których ścierają się zdania: część młodzieży przemawia na rzecz alkoholu część przeciw niemu. Podczas gdy jedną stronę zadania stanowi oświecanie, drugą jest dawanie w zamian za wesołość alkoholową — radosnego odczucia natury i sztuki, miłość do ojczyzny, jej ludzi, zwierząt i roślin. Wycieczki, zwiedzanie muzeów, wystaw fabryk, warsztatów, zakładów dobroczynnych' i t. p. — stanowią środki ku temu. Ćwiczenia fizyczne, gry, fechtunek, gimnastyka — zajmują czas i odciągają od uciech knajpy. Od wielu lat jeden ze związków Templaryuszy podtrzymuje kolonie letnie swego imienia. Ogólną zasadą, zwłaszcza lóż ochronnych jest samodzielność w działaniu, co wpływa na kształcenie charakteru i zapewnia większe zastosowanie oraz przywiązanie do dzieła.

Znamiennem jest to, że połowa członków lóż młodocianych pochodzi z rodzin, do zakonu nienależących. Przychodzą oni dobrowolnie i z przekonania za pośrednictwem towarzyszy, przyjaciół czy krewnych. Przez nich idee Templaryuszów przedostają się w kręgi dotąd dla nich zamknięte. Nieraz dzieci zyskują dla nich rodziców.

W ostatnich latach loże starszych ożywiły się i odmłodniały przez wstępowanie do nich członków z lóż ochronnych, którzy jako dorośli chcą dalej prowadzić pracę i służyć idei. Wiadomości tu podane zawdzięczam nauczycielowi Koopmann'owi, który na kongresie mówił o obu rodzajach lóż zakonu Templaryuszów.

W tej samej myśli, co dwa już omówione związki, pracuje wśród młodzieży »Związek katolicki« (Kreuzbündnis). O nim i jego działalności objaśnia nas Pater Syringo z Heidhausen w odczycie swoim: »Die abstinente Jugendarbeit in Kreuzbündnis, Verein abstinenter Katholiken«. Według jego słów związek powziął myśl rozwinięcia działania wśród dzieci w r. 1897 i od tego czasu rozpoczyna on agitacyę w kierunku nidawania dzieciom napojów spirytusowych. W r. 1903 zwraca się o to do całych katolickich Niemiec, a na zebraniu w formie związku zaleca utworzenie oddziałów dla młodzieży.

Już w r. 1904 powstaje wiele takich grup. W roku 1905 związek wzywa do współudziału młodzież wychodzącą ze szkół. Dziś istnieją następujące organizacye młodociane: Stowarzyszenie Anioła Stróża (Schutzengelbund) dla dzieci uczęszczających do szkół, Stowarzyszenie młodzieży (Jugendbund) dla opuszczających szkołę, aż do 18 roku życia, Kółka wstrzemięźliwości (Abstinente Zirkel) w szkołach wyższych i Katolicki akademicki związek wstrzemięźliwości (Katholische akademische Abstinentenverband). Pierwsze z nich jest Związkiem dzieci katolickich do lat 14, które z pozwoleniem rodziców doń przystępują, zobowiązując się piśmiennie do nieużywania napojów, a członkami mogą być tylko te, które takowych wcale nie dotykają. Przyjęcie do związku ma miejsce zazwyczaj w kościele, dokonywa się z możliwie wielką uroczystością. Wstrzemięźliwość nie jest tu celem dla siebie, lecz środkiem wychowawczym w celu jednoczesnego i harmonijnego rozwoju charakteru, rozumu, serca i woli człowieka. Na zebraniach, mających miejsce w szkole lub w kościele, oświeca się dzieci co do pochodzenia, zastosowania i szkodliwych działań alkoholu na umysł i ciało — ku temu samemu celowi służą wydawane broszury i pismo miesięczne dla dzieci, p. t.: »Die Aufrechten«.

Jednocześnie przez pochody, gry i ćwiczenia ciała na powietrzu, zaprawia się dzieci do zdrowego sposobu życia. Urządza się także deklamacye i obrazy świetlne dla rozrywki i nauki. Rodzice składają dobrowolne składki na potrzeby stowarzyszenia.

Poszczególne grupy, których wewnętrzne urządzenie zależne jest od warunków miejscowych, podlegają opiece zarządu głównego Związku Krzyża. Kierownikiem jest duchowny lub nauczyciel. Dążeniem związku Krzyża jest, aby dzieci po wyjściu ze szkoły, przechodziły ze stowarzyszenia Anioła Stróża do związku młodzieży, obejmującego członków od lat 14 do 18; istnieją one zaledwie lat parę. Tu miesięczna składka wynosi 10 fenigów od osoby. Zebraniom przewodniczy jeden z wyznaczonych przez Związek

Krzyża jego członków. Resztę zaś zarządu t. j. pisarza, skarbnika i utrzymującego księgi, wybiera młodzież z pomiędzy siebie. Organem stowarzyszenia jest miesięcznik »Młody Dawid« i »Przyjaciel Ludu«. Jakkolwiek młodzież tu należąca nie jest uważaną za pełnych członków Związku Krzyża, to jednak ma ona dostęp do wszystkich zakładów związku i rozporządza głosem doradczym.

Uświadamianie młodzieży o całej działalności Związku, wychowanie jej na ludzi wstrzemięźliwych i ścisłe zespolenie ze Związkiem, jest zadaniem tego okresu. Używa się ich do rozpowszechniania pisma, odwiedzania młodych w celu ich pozyskania i t. p. Wraz z ukończeniem 18 roku życia stają się oni uprawnionymi członkami Związku. Kółka szkół średnich miewają zebrania pouczające i towarzyskie co 2 tygodnie lub co miesiąc. Pozostają one pod opieką jednego z nauczycieli. Od 1 kwietnia 1913 kółka te mają dla siebie miesięcznik »Quickborn«. Akademicki związek wstrzemięźliwości ma na celu walkę ze zwyczajami picia wśród młodzieży i zdobywanie kolegów dla ruchu abstynenckiego. Mają oni pismo »Jugendbrunnen«. Powstają również katolickie korporacye abstynenckie. Z początkiem letniego półrocza miały powstać takie we wszechnicach monachijskiej i wrocławskiej.

Co do rozwoju tych związków, to najszybszym jest rozwój związku Anioła Stróża. Miesięcznik »Die Aufrechten« doszedł średnio do 70.000 egzemplarzy nakładu, a liczba członków wynosi 100.000. Dzieci czytają pismo z zajęciem i uczęszczają na zebrania. Niedawno rozpisany konkurs na temat: »Czem jest alkohol i co o nim myślę«, wywołał 1145 odpowiedzi. Związek młodzieży istnieje w niewielu miejscowościach, liczy około 10.000 członków. »Młody Dawid« wydaje się w 8.000 egzemplarzy.

Katolicki związek akademicki ma 100 czynnych członków i pewną liczbę przyjaciół, którzy go pieniężnie podtrzymują. Nakład »Jungbrunnen« wynosi 1500 egzemplarzy. O abstynenckich korporacyach katolickich nie mamy żadnych danych — wchodzą one zaledwie w życie.

W r. 1905 założono w Trier katolicko-niemiecki związek umiarkowania (Katholisch Mässigkeitsbund Deutschlands E. V). Ten podobnie jak Niemiecki związek przeciw nadużywaniu napojów upajających, stoi na stanowisku konieczności wychowania młodzieży w duchu przeciwalkoholowym. Za jedno z pierwszych swoich zadań uważa ochronę dzieci przed niebezpieczną trucizną spirytusową przez pouczanie o jej szkodliwości, przedewszystkiem jednak przez urabianie dzielnego charakteru, zdolnego oprzeć się pokusom zwyczajowego picia. Zwraca się zatem do dziecięcych poczuć, powołując młodociane zastępy do nowoczesnej jakgdyby krucyaty przeciw wrogowi tysiąca rodzin, niejednokrotnej przyczynie nędzy moralnej i fizycznej.

Wkrótce po założeniu katolickiego związku umiarkowania powstały jeszcze abstynenckie stowarzyszenia dzieci. O tych szczegóły nam podaje dyrektor Haw z Leutesdorf w odczycie swoim: Der Schutzengelbund (abstinente Jugendabteilung des Verbandes gegen den Alkoholismus für das katholische Deutschland). W r. 1906 pierwsze z nich weszło w życie w Wintersdorf jako »Schutzengelbund« za sprawą ks. Kohlera w Schw. Gmünd. Rozwój jego był szybki. Już w maju 1910 liczył 20.283 członkow, od tego zaś czasu liczba ta podwoiła się lub nawet potroiła. Pismo związku, zatytułowane przez biskupa Kepplera: »Świeżo ze źródła« (Frisch vom Quell) pojawia się w 95.000 egzemplarzy. Nakład kalendarza wydanego na r. 1912 w 30.000 odbitkach wyczerpał się na długo przed świętami Bożego Narodzenia. Rozchodzą się także obrazy i obrazki w dużej ilości kilkudziesięciu tysięcy sztuk, oraz różne ulotne pisma. Z początkiem 1912 Katolicki związek umiarkowania rozszerzył się i przeobraził w Związek przeciw alkoholizmowi (Verband gegen den Alkoholismus für das Katholische Deutschland), włączając w siebie Katolicki związek abstynentów (Abstinentenbund). Do związku Anioła Stróża przyłączył się »Johannesbund«, który od kwietnia 1913 posiadł swoje oddzielne pismo p. t.: »Frührot«. Znamiennem jest to, że do związku Anioła Stróża pierwsze zgłaszają się i przystępują zwłaszcza dzieci z rodzin pijackich. Zainteresowanie ich dla sprawy jest ogromne. W końcu r. 1911 rozpisano konkurs z nagrodą na temat: »Co myślę o alkoholu«. W odpowiedzi nadeszło 1470 listów, z których wiele wykazywało dziecinny zapał do sprawy. Możnaby z nich ułożyć całą książkę o sprawie alkoholowej. Są one apologią związku Anioła Stróża.

Członkami mogą być wszystkie dzieci do lat 14, które przyrzekną nie używać napojów upajających przez cały czas nauki szkolnej. Przyjmowane są za udzieleniem piśmiennego pozwolenia przez rodziców. Otrzymują przytem obrazek z modlitwą; właściwe zaś przyjęcie, poprzedzone dwumiesięcznym czasem próby, odbywa się możliwie najuroczyściej, przyczem dzieci otrzymują

większy obrazek, na którym jest napisane przyrzeczenie i który wieszają sobie w domu. Wydatki pokrywają 10 fenigowemi wkładkami dzieci, wnoszonemi przy zapisie, oraz dobrowolnemi ich ofiarami do skarbonki. Co miesiąc otrzymują obrazkowe pismo »świeżo ze źródła«, pojawiające się w dwu wydaniach. Zebrania, wspólne wycieczki i małe uroczystości urozmaicają czas i pracę. Dzieci po latach 14 tu, które chcą zachować wstrzemięźliwość, wstępują do Johannesbund'u, który stanowi oddział młodzieży Katolickiego związku wstrzemięźliwości. W Niemczech, gdzie jest okrągło milion dzieci, mających ojca-pijaka, związek taki staje się dla nich wybawieniem. Nieraz dzieci stają się także apostołami wstrzemięźliwości dla własnych rodziców i starszych, przyczyniając się do wyratowania z tej nędzy wielu, zda się straconych już jednostek.

Ewangielicko-kościelny »Błękitny Krzyż« zorganizował Związek Nadziei (Hoffnungsbund) na wzór angielskiego Band of Hope i francusko-szwajcarskiego Espoir. Gromadzą się w nim dzieci do lat 14, młodzież zaś od tego wieku do 20 roku życia nie posiada koniecznych dla niej oddziałów wstrzemięźliwości. Próbę w tym względzie stanowią organizacye skautowskie abstynenckiego związku Nadziei dla chłopców od 10 do 14 i od 14 do 20 lat. Pozostają one w związku z Błękitnym Krzyżem, na chrześcijańskiej podstawie oparte. Przystępujący do Związku Nadziei składają przyrzeczenia nie używania napojów alkoh. Odbywają się pogadanki o alkoholu w związku z religijnemi praktykami, jak nabożeństwa, czytanie Biblii i modlitwa. Urządzają się także zebrania z muzyką, śpiewem, deklamacyą. 212 stowarzyszeń Nadziei wchodzą w skład głównego Związku z ogólną liczbą 11.120 członków w połowie chłopców, w połowie dziewcząt. Wydaje się pismo dla dzieci p. t.: »Bewahrung«. W kościelnym Związku (Bund) było w r. 1912 20 stowarzyszeń Nadziei z tysiącem członków. W 1913 w jesieni projektowany był kurs związku Nadziei w Süneburgu dla ożywienia propagandy. Te nieliczne szczegóły przedstawia kongresowi Gürtler (z Inowrocławia) w referacie: Die Jugendarbeit des ewang. Kirchl. Blauen Kreuzes: »Der Hoffnungsbund«.

Pozostaje mi tylko dopełnić niniejszy artykuł wiadomościami o zaczątkowych związkach młodocianych robotników, o których Kongres dowiaduje się przez usta S. Katzenstein'a z Berlina (Die Jugendorganisation der Arbeiter). Mówca w imieniu swego obozu stwierdza, że socyal-demokryacya zwalczała początkowo wszelką akcyę przeciwalkoholową; jeszcze w r. 1899 zebrania odrzuciły ją w zupełności, dopiero w r. 1904 zdecydowano, iż prasa ma obowiązek występować przeciw nadużyciom alkoholu, a to głównie ze względu na młodzież. Klara Zetkin, kierowniczka ruchu kobiecego, oświadczyła, że wmuszanie przez rodziców robotniczych rodzin alkoholu dzieciom uważa za przestępstwo. W r. 1907 zebranie stronnictwa oświadczyło się za poparciem sprawy przeciwalkoholizmu. Referent Emanuel Wurm powiedział: „Dzieci trzeba zabezpieczyć od alkoholu. Jednem z najstraszniejszych przestępstw jest dawanie alkoholu dzieciom przez rodziców w jakiejkolwiek formie. To samo tyczy się młodzieży". W rezolucyach tego zebrania czytamy: »Organizacye robotnicze są zobowiązane do oświecania słowem i pismem o niebezpieczeństwie alkoholowem, zwłaszcza dla dzieci i młodzieży i do czuwania nad zwyczajowem nadużywaniem napojów wyskokowych. Dzieci powinny być bezwarunkowo zabezpieczone przed używaniem alkoholu«. W r. 1909 postanowiono na wiecu partyjnym bojkotowanie wódki, wielokrotnie je potem wznawiając, urzeczywistnianie go jednak było zawsze niedostateczne.

W stosunku do niebezpieczeństwa absyntu, wkraczającego od połud.-zachodu, postanowił wiec z 1910 polecić frakcyi parlamentarnej wypracowanie i wprowadzenie prawa dla ochrony młodzieży od alkoholu. Zaznaczyć też trzeba żądanie frakcyi na ostatniej naradzie państwowej reformy finansowej, aby używać $^1/_{10}$ ogólnego podatku od wódki na zwalczanie szkodliwości alkoholu. Wniosek ten przez inne stronnictwa został odrzucony. Na pierwszem ogólnem zebraniu połud.-niemieckich związków w Mannheim w r. 1906 powzięto następujące postanowienie: »Ogólne zebranie poleca wszystkim grupom miejscowym i członkom popieranie dążeń przeciwalkoholowych. ...Zadanie ruchu robotniczego wymaga zdrowego o silnej woli gatunku ludzkiego. Jako najważniejszy krok w tym kierunku poleca usunięcie napojów spirytusowych ze wszystkich zebrań... usunięcie przymusu picia, (wszędzie w Niemczech rozpowszechnionego) i apoteozowanie (Verherrlichung) alkoholu przy wszystkich sposobnościach«. Tę samą rezolucyę powzięto w 1907 r. na międzynarodowej konferencyi młodzieży w Sztutgarcie i w 1909 r. na konferencyi półn.-niemieckich organizacyj w Berlinie. Rozwiązanie, któremu uległy te stowarzyszenia, zadało cios tym dążeniom. Na miejsce

tych młodocianych organizacyj weszły w r. 1909 na wiecu partyjnym postanowione młodociane wydziały, czy delegacye (Jugendausschüsse), obecnie w liczbie 600 przeszło istniejące. Za ich sprawą oraz staraniem specyalnych związków powstało przeszło 200 (do końca czerwca 1912 208) domów dla młodzieży (Jugendheim). Konferencya młodocianych wydziałów na wiosnę r. 1910 postanowiła utrzymać te domy zupełnie bez alkoholu i zakładać je możliwie zdala od szynków. Schroniska te, w których odbywają się zebrania towarzyskie i pouczające, odczyty i czytania wspólne są ogniskami pracy przeciwalkoholowej. Podczas wycieczek młodzieży wprowadza się w użycie napoje bezspirytusowe. Przepisy wycieczkowe młodzieży z Bonn brzmią: »palenie, zarówno jak picie piwa, wódki i innych alkoholów jest surowo wzbronione«. Od roku zarząd główny rozsyła do wydziałów młodocianych pismo okólne, poświęcone sprawie zwalczania pijaństwa.

Związek wstrzemięźliwych robotników niemieckich, który w ramach ogólnego ruchu robotniczego wziął sobie za szczególne zadanie walkę z nałogiem, zwrócił od początku swego istnienia t. j. od lat 10 uwagę na ochronę młodzieży. W wielu miejscowościach powstały grupy lokalne. W Halli stowarzyszenie dzieci rozwiązano zbyt szybko. Obecnie takież powstało w Bremie, młodociane grupy istnieją również w Altonie i w Hannowerze. Ta działalność jednak, jak twierdzi S. Katzenstein nie cieszy się poparciem, a nawet tworzą się nowe plany utrudniania jej.

Do Bundu należy 250 — 300 młodocianych związków. Pismo Wiktora Adlera, kierownika austryackiej socyal-demokracyi rozchodzi się wśród berlińskich wydziałów w 50.000 egzemplarzy, jak również pismo Holitschera »Alkohol i dziecko«. Wydano także tablicę: »Chrońcie wasze dzieci od alkoholu«, ulotne broszury etc., a od roku wychodzi miesięczny dodatek dla dzieci przy organie stronnictwa. Ostatnie ogólne zebranie zajmowało się w szczególności zadaniami względem młodzieży — wszystkie publikacye mają to również na uwadze.

Rezolucya socyal.-demokratycznej konferencyi kobiet Wirtemberskich z 28 kwietnia 1912 r. brzmi: »Matki, nie dawajcie dzieciom żadnego alkoholu: na podstawie niezaprzeczalnego materyału tysiące lekarzy dowiodło, że alkohol powoduje ruinę fizyczną, duchową i moralną dzieci... Ale samo wskazanie nie wystarcza. Każda, która uznała odpowiedzialność, jaka jej przypada w walce o wolność proletaryatu — musi sama dawać przykład zupełnej wstrzemięźliwości. Dzieci są bardzo spostrzegawcze: mniej zwracają uwagi na to, co im się mówi, dużo zaś więcej na to, co robią starsi. Fizyczne i duchowo-moralne zdrowie młodzieży, należy do najważniejszych czynników, które dają rękojmię zwycięstwa proletaryatu w przyszłości«. Jeszcze silniej wyraża się specyalna odezwa socyal-demokratycznego Bundu do kobiet i matek, aby w interesie potomstwa wyrzekły się stosunków z mężami, używającymi alkoholu. S. Katzenstein mówiąc o tem i uważając to za dowód wielkiej wagi, jaką się sprawie nadaje, wykazuje, że obok ogólnych obowiązków ekonomicznego i duchowego podniesienia, jakie ciążą na partyi — rozszerzenie także na gospodarstwo wiejskie i zastosowanie prawa i przepisów o ochronie dzieci jest niezbędne. W skład ich musi wchodzić: zakaz pracy dzieci w szynkach i gospodach.

Tak się przedstawia całokształt pracy nad młodzieżą i wśród niej w kierunku rozpowszechuienia bezalkoholizmu w Niemczech.

Ruch ten, którego zrozumienie należy do przyszłości, wzrastać oczywiście będzie z roku na rok, zagarniając coraz szersze masy dla tej ważnej sprawy. Baczmy, aby siła, która stąd wyrośnie, tak dalece nie prześcignęła naszej, iżby opóźnienie nie dało się łatwo odrobić. Budujmy swoją i w tym bardzo poważnym, bardzo dla przyszłości narodu rozstrzygającym kierunku.

JAN SZYMAŃSKI.

DWA PRZYCZYNKI DO SPRAWY ZAMYKANIA SZYNKÓW W NIEDZIELE I ŚWIĘTA.

Pomimo, że Sejm nasz z tak przykrą obojętnością odniósł się do sprawy zamykania szynków w niedziele i święta*) — głosy wołające o tę reformę nie tylko nie milkną, ale wciąż silnie i powszechnie się rozlegają. Zapadają w tej sprawie uchwały rad gminnych, na wiecach, na zjazdach i zgromadzeniach członków towarzystw kulturalnych z uderzającą jednomyślnością i całą stanowczością zapadają rezolucye, żądające przeprowadzenia tej doniosłej reformy społecznej, ukazują się wreszcie broszury specyalnie jej poświęcone **). Wszystko to dowodzi, że opinia publiczna uważa załatwienie sprawy zamykania szynków w niedziele i święta za konieczne i niezbędne.

Obecnie pragniemy przedstawić dwa ciekawe przyczynki do tej sprawy, a dotyczące się jej strony prawnej, mającej tak wielkie znaczenie. Pierwszy z nich — to »Referat i wnioski Magistratu m. Krakowa w sprawie zamykania szynków w niedziele i święta«. Drugi — to »Okólnik c. k. Namiestnictwa do wszystkich Starostw w sprawie zamykania szynków w niedzielę i święta.

Ze względu na wielką doniosłość strony prawnej omawianej kwestyi podajemy poniżej z »Referatu i wniosków« magistratu krakowskiego, odnośne ustępy.

* * *

Rada miejska na posiedzeniu w dniu 21-go grudnia 1910 uchwaliła następujący wniosek komisyi dla przemysłów koncesyonowanych:

»Wzywa się Magistrat i prezydyum miasta, aby poczyniły kroki u właściwych czynników, zmierzające do zamykania w Krakowie szynków od soboty wieczorem do niedzieli wieczorem«.

Na posiedzeniu zaś w dniu 17 lutego 1913 przekazała Rada m. Komisyi gospodnio-szynkarkarskiej do sprawozdania w terminie 3-ch miesięcy następujący wniosek radcy m. ks. Dra Caputy:

»Prezydyum miasta jako władza polityczna poleci na podstawie ustawy przemysłowej § 54 zamykanie wszystkich szynków trunków gorących alkoholowych palonych napojów w mieście a to od 6-tej godziny wieczorem w sobotę, aż do godziny 8 rano w poniedziałek. O ile lokale na wyszynk przeznaczone ze względów innych byłyby w tym czasie otwarte, nie wolno właścicielom trunków gorących sprzedawać«.

W tej sprawie odbył się w dniu 2-go marca 1913 w Krakowie wiec, na którym poseł Dr. Stanisław Biały wygłosił referat w sprawie zamykania szynków w niedziele i święta. (Patrz cytowaną w odnośniku broszurę: »Przeciwko rozpajaczom«).

Dr Biały w szczegółowym swoim referacie przyszedł do wyniku, że zamykanie szynków w niedzielę święta, t. j. szynków palonych napojów wyskokowych połączonych z innemi uprawnieniami z § 16 ustawy przemysłowej na podstawie dotychczasowych przepisów nie da się przeprowadzić i że sprawa ta tylko w drodze ustawodawczej da się uregulować. W tym celu przedłożył wiecowi następującą, przez wiec przyjętą, rezolucyę:

»Uznajemy, że w celu powstrzymania coraz więcej szerzącego się pijaństwa jest koniecznem wyjednanie w drodze ustawodawczej:

1) bezwarunkowego zakazu wyszynku trunków palonych (wódki, spirytusu, rumu, koniaku) we wszystkich lokalach publicznych, a więc w szynkach, kawiarniach, restauracyach w sobotę od godziny piątej popołudniu, w niedzielę i święta przez cały dzień, a ponadto,

2) nakazu zamknięcia wszystkich szynków w tym samym czasie do poniedziałku 6 godziny rano«.

Autor »Referatu« przeciwnie sądzi, że przepis § 54 ustawy przemysłowej daje zupełną podstawę do przeprowadzenia wyrażonych powyżej postulatów tak Rady m. jak i odbytego wiecu.

Przytaczamy obecnie dosłownie ogólne wywody prawne »Referatu« :

»Powołany przepis §. 54 ustawy przemysł. a w szczególności ustęp 2-gi tego §-u opiewa:

»Przemysły przewozu osób i posług ulicznych, tudzież przemysły kominiarzy, kanalarzy

---

*) Patrz »Walka z alkoholizmem« str. 61 (Nr. I. r. 1913.

**) Ks. Kazimierz Bisztyga T. J. »Zamykanie szynków w niedziele i święta«, Kraków 1913, str. 29. »Przeciwko rozpajaczom«. Wiec w sprawie zamykania szynków w niedziele i święta, odczyty w Krakowie 2. III. 1913. Kraków, nakładem Polsk. Rady Katol. str. 39.

Wł. Horowicz: »Kwestya alkoholiczna w Krakowie«. Kraków, 1913, str. 29.

i oprawców, nadto przemysły gospodnio-szynkarskie, przemysły stręczenia i posad tudzież przedsiębiorstwa pogrzebowe podlegają uporządkowaniu przemysłowo-policyjnemu, mogącemu nastąpić zarówno odnośnie do pewnego rodzaju przemysłu, jak odnośnie do poszczególnych przedsiębiorstw przemysłowych«.

To uporządkowanie przemysłowo-policyjne przysługuje nie tylko władzy przemysłowej I. instancyi, lecz także i wyższym instancyom (z motywu parlamentu przy uchwaleniu tego §. 54. vide Hollinger strona 376 uwaga do §. 54). Otóż niewątpliwie na podstawie tego przepisu §. 54 wydało Ministeryum spraw wewnętrznych 26. września 1899 L. 23403 (vide Heller str. 448) rozporządzenie do wszystkich politycznych władz, ażeby w celu zwalczania alkoholizmu ustanawiały tam, gdzie są państwowe władze publicznego bezpieczeństwa, po wysłuchaniu tychże, zamykanie szynków (Brantweinschenken) w niedzielę o godzinie południowej, a w soboty o godzinie 5 popołudniu, przyczem zauważyło c. k. Ministeryum, że to uregulowanie nie odnosi się do tych przemysłów gospodnio-szynkarskich, które pozwolenie na wyszynk napojów wyskokowych mają w połączeniu z innemi uprawnieniami z §. 16 tudzież do cukierni, o ile w tychże przedsiębiorstwach wyszynk tylko jako uboczne przedsiębiorstwo jest wykonywany. O ileby więc wyszynk był głównem przedsiębiorstwem, to także wyszynki nawet w połączeniu z innemi uprawnieniami z §. 16 mają być wedle tego rozporządzenia w powyższym czasie zamykane. Zgodnie zupełnie z tem rozporządzeniem Ministeryum spraw wewnętrznych wydało także identyczne zarządzenie do podwładnych władz politycznych Namiestnictwo dolno-austryackie 3 października 1899 L. 87482 (vide N S. Tom II. 3389) odnośnie do wyszynków wódki, przyczem powołało się wyraźnie na §. 54 jako podstawę do takiego zarządzenia, To samo dolno-austryackie Namiestnictwo wydało z okazyi nowego uregulowania spoczynku niedzielnego, powołując się znowu na przepis §. 54 ust. przem., pod dniem 20 października 1905 L. 6923 (vide N. S. Tom IV. 6018) rozporządzenie co do drobnej sprzedaży płynów wyskokowych pędzonych (Kleinverschleiss), polecając władzom przemysłowym I. instancyi wydanie zarządzenia, ażeby te przedsiębiorstwa przemysłowe, w których wykonywa się drobna sprzedaż napojów wyskokowych, czy to wyłącznie, czy to w połączeniu z innemi uprawnieniami z §. 16 jako główne przedsiębiorstwo w myśl §. 5, 2 i §. 11 IV. ustawy z dnia 23 czerwca 1881 Dz. u. p. Nr. 62, zamykane były w niedzielę od godziny 10 rano począwszy przyczem lokale w przedsiębiorstwach, w których drobna sprzedaż napojów wyskokowych wykonywaną jest jako przedsiębiorstwo uboczne, czas zamknięcia przypada na godzinę ustawą o spoczynku niedzielnym dla głównego przedsiębiorstwa wyznaczoną. Dalej postanawia to rozporządzenie, że wyszynki wódek mają być w niedzielę również o godzinie 10 rano zamykane. To samo odnosi się do innych świąt, dla których już godzina policyjna przy regulacyi czasu zamykania dla wyszynku napojów wyskokowych ustanowioną została. W końcu mówi to rozporządzenie, że o ile w pewnym powiecie już ostrzejsze przepisy, (oczywiście na podstawie §. 54 ust. przem.) wydane zostały, te przepisy nadal pozostać mają. W odnośnem ogłoszeniu wyraźnie należy zaznaczyć, że chodzi o przemysłowo-policyjne zarządzenia w myśl §. 54 ust. przem.

Poprzednio jeszcze t. j. przed wydaniem powyższego rozporządzenia Namiestnictwa dolnoaustr. wydał Magistrat miasta Wiednia 8 lipca 1904 L. 3189/04 (vide Heller 320 str.) na podstawie §. 54 ust. 2 rozporządzenie tej treści:

»Koncesyonowane wyszynki dla drobnej sprzedaży napojów wyskokowych mają być w sobotę o godzinie 8 wieczór, w niedzielę, w poniedziałek Wielkiejnocy, w poniedziałek Zielonych Świąt, w Boże Ciało, następnie w dniu 15 listopada i 25 grudnia, a mianowicie w obydwu tych ostatnich świętach, jeżeli przypadają na sobotę, o godzinie 12 w południe zamykane. W interesach, w których drobna sprzedaż napojów wyskokowych wykonywaną jest jako zatrudnienie uboczne, interesa te nie mają być zamykane, ale w oznaczonym powyżej czasie tych napojów spirytusowych sprzedawać nie wolno«.

Wreszcie w Pradze w r. 1910 wydano rozporządzenie także na podstawie §. 54 ustawy przem. następującej treści:

1) Wyszynku albo drobnej sprzedaży palonych napojów wyskokowych nie wolno wykonywać w dnie niedzielne dłużej niż do godziny 21 przed południem, w dnie sobotnie dłużej niż do godziny 5 popołudniu.

2) To ograniczenie jednak nie odnosi się do przemysłów gospodnio-szynkarskich, które oprócz uprawnienia do wyszynku lub drobnej sprzedaży palonych napojów wyskokowych, obejmują też inne uprawnienia przytoczone w §. 16 pod a) b), c), f) noweli przemysłowej, nie odnosi się dalej do przemysłu cukierniczego, mianowicie,

o ile w przemysłach tych wykonuje się wyszynk lub drobna sprzedaż palonych napojów wyskokowych, tylko jako zatrudnienie uboczne.

3) Lokale przemysłowe, do których odnosi się przemysł, przytoczony w ustępie 1-szym tego obwieszczenia, należy zamykać w dnie niedzielne o godzinie 11 przedpołudniem, a w dnie sobotnie o godzinie piątej popołudniu i zakazuje się najsurowiej dozwolić komukolwiek wejścia po tej godzinie do lokalu zamkniętego.

4) Tylko lokale przemysłowe, w których wykonuje się wyszynk, albo drobna sprzedaż napojów wyskokowych, w których zarazem odbywa się sprzedaż innych artykułów, nie objęta (nie będąca w związku z) uprawnieniem do wyszynku napojów, podawania potraw i t. d. (§. 16 u. p.) nie muszą być zamykane o godzinie podzinie powyższej całkowicie, jednak i w tych lokalach jest zakazane wykonywanie wyszynku lub drobnej sprzedaży palonych napojów wyskokowych po upływie godzin przytoczonych w ustępie pierwszym, chociaż lokale same pozostają otwarte ze względu na sprzedaż innych artykułów«.

Jak widzimy z powyżej przytoczonych rozporządzeń, w postanowieniu ustępu 2. §. 54 ust. przem. mamy zupełną podstawę do wydania zarządzeń co do zamykania szynków w sobotę i w niedzielę i to nie tylko wtedy, gdy taki szynk jest samoistny, ale i wtedy, gdy szynk napojów spirytusowych prowadzony jest wspólnie z innemi uprawnieniami z §. 16 ust. przem., bo przecie ustawa w §. 54 wyraźnie powiada, że przemysł gospodnio-szynkarski, a nie tylko sam przemysł szynkarski podlega przemysłowo-policyjnemu uregulowaniu«.

Następnie »Referat« omawia stosunki krakowskie i podaje projekt »rozporządzenia« w sprawie zakazu szynkowania napoi alkoholowych w Krakowie w niedziele i święta. Nie będziemy omawiać tej części »Referatu«, gdyż są to tylko zacne projekty i dobre chęci... o których posiadamy, tak zjadliwe przysłowie, aż nazbyt często potwierdzane w naszem życiu społecznem.

W każdym razie zacytowane wyżej wywody »Referatu« są bardzo cenne i przyczynią się niewątpliwie do należytego wyświetlenia interesującej nas tu sprawy pod względem prawnym. A sprawa to, jak okazuje się, niejasna i zagmatwana, czego dowodem okólnik c. k. Namiestnictwa, który podajemy w dosłownem brzmieniu:

»Z c. k. Namiestnictwa. XV-e 1459. Lwów, 20. lutego 1914. Zamykanie szynków w niedzielę i święta. Do wszystkich c. k. Starostw!

Na zapytanie jednego ze Starostw c. k. Namiestnictwo oznajmia, że przed wydaniem zarządzeń w sprawie uregulowania kwestyi zamykania szynków i wogóle wszystkich przedsiębiorstw z §. 16b-e ustawy przem. w niedzielę i święta o oznaczonych godzinach, należy poprzód przeprowadzić wyczerpujące dochodzenie co do potrzeby i rozmiarów wydać się mających zarządzeń, aby w ten sposób uzyskać podstawę do uregulowania w mowie będącej sprawy.

W tym celu należy zażądać od każdej z poszczególnych gmin należycie umotywowanego i uzasadnionego oświadczenia się na podstawie uchwały Rady gminnej, powziętej we formie opinii, dalej wyczerpujących relacyj od Żandarmeryi ew. także innych właściwych organów i Władz publicznych wreszcie wysłuchać zdania Stowarzyszeń przemysłowych i stron interesowanych, które ewentualnie zarządzeniami byłyby dotknięte.

Dopiero na podstawie wyniku tych dochodzeń należy przystąpić do wydania koniecznych zarządzeń odnośnie do wszystkich uprawnień objętych §. 16 b-e z powołaniem się na przepis §. 54 ust. 2 ust. przem. przyczem zwraca się c. k. Starostwu uwagę, że wydane zarządzenia winny obracać się w ramach niezbędnej potrzeby, podyktowanej względami na moralność i bezpieczeństwo publiczne.

Uchwała Rady gminnej ma tu tylko znaczenie doradcze, a nie może stanowić dla Władzy momentu decydującego.

W tym względzie Władza nie jest krępowaną w swej swobodnej ocenie.

Jakkolwiek należy w tej mierze iść gminom na rękę, nie należy jednak zapoznawać doniosłości tej sprawy tak dla zawodu koncesyonaryuszy w ogóle, a w szczególności dla szynkarzy i ich egzystencyi jak i funduszu krajowego z uwagi na utrudnienie płatności krajowych opłat szynkarskich.

Wobec istniejących stosunków w kraju, byłoby więc może zupełnie wystarczające zarządzić zamykanie szynków tylko w czasie odprawiania nabożeństwa ewentualnie przez całe przedpołudnie w dnie niedzielne i świąteczne, a w danych razach i podczas odprawiania nieszpór.

Wreszcie zauważa się, że wydanymi zarządzeniami nie można pod żadnym warunkiem obejmować detalicznych i hurtownych sprzedaży napojow spirytusowych, piwa i wina, ponieważ przemysły te, jako należące do kategoryi prze-

mysłów handlowych, a nie gosp. szynkarskich nie podlegają uporządkowaniu przemysłowo-policyjnemu w myśl §. 54 ust. 2 ust. przem.

Za c. k. Namiestnika: Szeligowski w. r.«

Widzimy więc, że ten sam §. 54 p. 2 ust. przem., na zasadzie którego, jak podaje »Referat« magistratu krakowskiego, wydano już w Austryi w kilku wypadkach rozporządzenie o zamykaniu szynków w niedziele i święta — w okólniku c. k. Namiestnictwa gra rolę zgoła odmienną.

Mamy nadzieję, że powołane i kompetentne czynniki zajmą się wyjaśnieniem tej zaiste ciekawej zagadki i uczynią to tem prędzej, że już zaczynają się rozlegać głosy, krytykujące omawiany okólnik *).

OCENY I SPRAWOZDANIA.

Dr. med. et polit. Stehr (Wiesbaden) Alkohol und Volksernährung. Wykład na 23. dorocznem zebraniu niemieckiego Towarzystwa walki z alkoholem (Deutscher Verein gegen den Missbrauch geistiger Getränke). Wydanie drugie. Berlin, stron 46.

Bardzo umiejętnie, w formie treściwej, opierając się na mnóstwie starannie cytowanych badań i spostrzeżeń, przedstawia Stehr sprawę alkoholu w stosunku do żywienia się ludu. Wywody jego biegną po linii, następującej: Ogromne sumy, wydawane przez ludność Niemiec na alkohol, obok niebezpieczeństw, jakie tkwią w niedostatecznem odżywianiu się ludu, wymagają dokładnego wyświetlenia pytania, czy i jaką wartość odżywczą ma alkohol. Alkohol jest, jak wiadomo, trucizną; jak wszystkie jednak trucizny, staje się on nieszkodliwym, jeżeli się go użyje w małej ilości i w znacznem rozcieńczeniu. Pospolicie używane trunki wyskokowe przekraczają atoli tę granicę ilości i rozcieńczenia, poniżej której alkohol szkodliwym być przestaje. W od-

---

*) Pierwszym takim głosem był wstępny artykuł w N. 50 krakowskiego »Głosu Narodu« p. t.: »Fiskalizm sprzymierzeńcem alkoholizmu«. Czytamy tam m. innemi: »A więc głos rad gminnych, obywateli cieszących się zaufaniem ogółu i znających stosunki miejscowe to opinia tylko, lecz głos żandarma i szynkarza ma tu decydować, gdzie chodzi o pijaństwo, czy referent nie może się wznieść na tę wyżynę etyki i zmysłu obywatelskiego, że tam, gdzie chodzi o miliony obywateli, o ich zdrowie fizyczne i moralne, o przyszłe pokolenie, tam ma decydować zarobek paru szynkarzy albo dochód podatkowy?... Petycye setek tysięcy obywateli, opinia wieców i ankiet, głosy lekarzy, zmysł samozachowawczy, to wszystko daremne... Gdy w Poznaniu dwa lata temu dyrektor policyi polecił zamykać szynki i destylarnie o 4 godzinie popołudniu w soboty, sądy odrzuciły protesty szynkarzy... Hr. Witte woła: »Naprawcie błędy, które popełniłem, błędy wiodące Rosyę do zguby, ograniczcie dochód z monopolu wódczanego ze względu na zdrowie narodu«. A u nas teraz zasada, niechaj się truje naród — byle były dochody«.

Na wielkim »Wiecu oświatowym« w Krakowie, odbytym dnia 4 kwietnia 1914 w sali Sokoła, a zwołanym w dniu uroczystości racławickiej przez VII Koło T. S. L. jednogłośnie wśród burzliwych oklasków zapadła uchwała, protestująca przeciw okólnikowi. Tegoż dnia odbywał się w Krakowie Kongres stronnictwa ludowego odłamu Stapińskiego, gdzie również jednomyślnie przyjęto podobną uchwałę. — Zjazd delegatów T-wa »Wyzwolenie«, odbyty 19. IV. b. r. we Lwowie uchwalił w myśl referatu p. Skiby starać się o powołanie w kraju komitetów obywatelskich dla sprawy zamykania szynków w niedziele i święta.

Na nadzwyczajnych walnych zgromadzeniach Oddziału krakowskiego T-wa »Wyzwolenie« i krakowskiego T-wa abstynenckiego »Związek Eleuteryi« zapadły również uchwały protestujące. Uchwała Towarzystwa »Wyzwolenie« brzmi:

»Wobec tego, że okólnik Wysokiego c. k. Namiestnictwa, z dnia 20 lutego 1914, L. 1459, podpisany przez Radcę Szeligowskiego, w znacznym stopniu uzależnia sprawę zamykania szynków w niedziele i święta od opinii żandarmeryi i stowarzyszeń gospodnio-szynkarskich, przez co uniemożliwia pomyślne jej przeprowadzenie — Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Krakowskiego Oddziału T-wa Wyzwolenie z przykrością stwierdza, że omawiany okólnik oddaje palącą sprawę zamykania szynków w niedziele i święta w ręce interesowane a więc stronne.

Głos całego kraju niejednokrotnie i z całym naciskiem wypowiadał się za niezbędną koniecznością zakazu szynkowania napoi alkoholowych w dnie świąteczne. Okólnik Wys. c. k. Namiestnicwa, idąc przeciw woli społeczeństwa, pozbawia je prawa do samoobrony przed trucizną alkoholową.

Jest to szczególniej rażącem w roku klęsk żywiołowych i bezrobocia, gdy tembardziej konieczną staje się obrona ludności przed wyzyskiem rozpajaczy.

Wyrażamy nadzieję, że w myśl oświadczenia przedstawiciela Wysokiego Rządu na III-cim polskim kongresie przeciwalkoholowym we Lwowie w r. 1912 społeczeństwo uzyska w walce z plagą alkoholizmu przynajmniej wolną rękę«.

26. IV. b. r. »Związek Eleuteryi« urządził w Krakowie publiczne zgromadzenie, na którem po referatach p. p. Stączka i Zagórskiego powzięto rezolucye o konieczności zamykania szynków w niedziele i święta.

żywianiu może być alkohol **teoretycznie** uważany za środek odżywczy, i to tylko o tyle, o ile — w ilościach miernych i rozcieńczony — może podobnie jak węglowodany ulegać spaleniu (utlenieniu); natomiast nie jest on nigdy rzeczywistym środkiem odżywczym w tem znaczeniu, by stanowił materyał do budowy i odnowy tkanek. Ze stanowiska **praktycznego** musi się alkohol jako środek »odżywczy« potępić, ponieważ — nawet w miernych ilościach użyty — jest w tym zakresie środkiem nieracyonalnym zarówno ze stanowiska fizyologicznego, jak i ekonomicznego. Fizyologicznie jest nieracyonalnym, bo zawsze wpływa niekorzystnie na czynność układu nerwowego i zawsze zmniejsza odporność ustroju przeciw chorobom. Ekonomicznie zaś jest nieracyonalnym, ponieważ jako »paliwo« dla ustroju jest środkiem za drogim, znacznie droższym od węglowodanów i tłuszczów, ponieważ zmniejsza sprawność narządów, służących do pracy, t. j. nerwów i mięśni, a zarazem wprowadza pijącego w błąd co do zasobu sił do pracy, dalej, ponieważ przy nałogowem użyciu pozbawia środków na racyonalne żywienie się i ponieważ, wymagając do sporządzenia znacznych ilości zboża, ziemniaków i owoców, podraża te produkty. Dla młodzieży jest zaś alkohol nietylko już nieracyonalnym środkiem odżywczym, ale zawsze, nawet w małych ilościach, trucizną, gdyż podkopuje prawidłowy rozwój ustroju, zwłaszcza umysłowy i moralny. Rozpanoszenie się alkoholizmu wśród ludów cywilizowanych ma też swą przyczynę nie w wartości alkoholu, jako środka »odżywczego«, ale w jego własnościach, jako t. zw. »używki«, dzięki temu, że działa on odurzająco i chwilowo polepsza nastrój psychiczny. Alkoholizm pozostaje dalej w bardzo ścisłym stosunku do niedostatecznego żywienia się szerokich warstw ludności, z jednej strony jako jego przyczyna, z drugiej jako skutek. Dla warstw zamożniejszych w Niemczech jest alkohol pod każdym względem zbędny (nawet jako używka). Jako nieracyonalny środek »odżywczy« należy zwalczać alkohol tak 1) wprost przez uświadomienie, zwłaszcza warstw zamożniejszych i pracujących intelektualnie, o małej wartości odżywczej a względnej drogości piwa, przez obowiązkowe nauczanie hygieny (z położeniem nacisku na szkodliwość alkoholizmu i bezwartościowość odżywczą alkoholu) we wszystkich szkołach, oraz przez zakaz używania alkoholu przez młodzież szkolną — jakoteż 2) pośrednio, kształcąc żony robotników w zakresie racyonalnego żywienia, zakładając szkoły gospodarstwa i gotowania dla robotnic i przy szkołach żeńskich i starając się o podwyższenie podatku od alkoholu, a zniżenie od racyonalnych środków żywności.

Ze względu na dobre opracowanie broszury Stehra nie byłoby przyswojenie jej naszej literaturze bez pożytku, aczkolwiek treść jej ma mniejszą doniosłość dla stosunków naszych, niż dla niemieckich, bo u nas alkohol nie uchodzi za środek »odżywczy« w tym stopniu, jak w Niemczech. *Prof. Dr. Stanisław Ciechanowski.*

Dr. **Popielska** i Dr. **Szusterówna**. **Marskość zanikowa wątroby na tle zatrucia alkoholem.** Gazeta lekarska, 1914, Nr. 14.

Tytuł publikacyi zapowiada nieco więcej, niż zawiera jej treść, nie jest to bowiem monografia, wyczerpująca przedmiot, lecz tylko opis dokładnie obserwowanego w szpitalu św. Zofii we Lwowie jednego przypadku chorobowego, uzupełniony opisem autopsyi, badania mikroskopowego i przytoczeniem kilku innych przypadków, ogłoszonych w literaturze lekarskiej. Mimo to ogłoszenie tego przypadku ma wartość, ponieważ przypadki takie są rzadkie i za życia trudno w nich rozpoznać właściwą przyrodę choroby. Ofiarą alkoholizmu padło tym razem dziecko 10-letnie, któremu w ciągu 2 lat podawano podczas obiadu po kieliszku wódki. Z podobnych spostrzeżeń obcych przytaczają autorki przypadek Becka, w którym marskość wątroby rozwinęła się po podawaniu dziecku przez 3 lata po $^1/_5$ litra piwa, a przez rok po $^1/_8$ litra wina, dalej przypadek Rolanda, dotyczący 13-letniej dziewczynki, która od 3-go roku życia pijała po 2 szklanki wina na pół z wodą, następnie przypadek Vogla u 6-letniego chłopca, któremu służące »dla zabawy« dawały przez czas dłuższy potrosze wódki, wreszcie spostrzeżenie Heubnera, odnoszące się do 3-letniego synka restauratora, który spijał resztki wina po gościach. Wszystkie przypadki zakończyły się śmiercią.

Prof. Dr. Stanisław Ciechanowski.

Dr. med. **Adam Wrzosek**, profesor patologii ogólnej i doświadczalnej w Uniwersytecie Jagiellońskim. »**Propedeutyka Lekarska**«. Wyd. z zapom. Kasy im. Dr. J. Mianowskiego. Warszawa, 1913. Skład gł. w księgarni E. Wendego i Sp., str. 220, cena 1 rubel.

Niniejsza praca czcigodnego autora monografii o **Jędrzeju Śniadeckim** i **Ludwiku Bierkowskim** interesuje nas z dwóch względów 1) przedewszystkiem z powodu jej ogól-

nego, zasadniczego charakteru i 2) dlatego, że m. i. dotyka kwestyi alkoholizmu.

W sprawie zwalczania alkoholizmu oddawna głos lekarzy ma pierwszorzędne znaczenie; z chwilą atoli, gdy medycyna wskutek specyalnych badań coraz niezbiciej wykazuje szkodliwość alkoholu dla ustroju ludzkiego, głos lekarzy staje się w tej sprawie niemal decydującym. Z tego powodu dla pomyślności walki z alkoholizmem bynajmniej nie może być obojętnem pytanie: czy wszyscy lekarze istotnie oddają tu takie usługi, jakich należałoby się od nich spodziewać? Że tak, niestety, nie jest, wystarczy powołać się na głos Dra A. Mikulskiego, który daje na to pytanie odpowiedź bezwzględnie przeczącą (patrz »Walka z Alkoholizmem« r. 1913, str. 155—156). Źródłem zaś obojętności względem takiej sprawy dobra publicznego, jak zwalczanie alkoholizmu — jest niewątpliwie brak poczucia obywatelskiego i swych obowiązków wobec spraw i niedoli własnego narodu. Jedną z głównych przyczyn tak smutnego zjawiska jest wadliwość współczesnego wychowania, zwłaszcza w szkole średniej, której wielkie niedomagania są powszechne, skutki zaś tych niedomagań są tak wyraźne i groźne, że one stanowią wszędzie główny bodziec do starań o reformę szkoły średniej. Faktem jest, że młodzież, wstępująca do wyższych zakładów naukowych, nie jest naogół przygotowaną do samodzielnej pracy, jej horyzonty myślowe są nader ciasne, a co najgorsza, w swej masie odznacza się ona brakiem idealizmu, wskutek czego na swe studya zapatruje się jedynie z punktu widzenia utylitarnego, widząc w nich środek do zrobienia karyery. W parze z powyższemi ujemnemi cechami idzie nieodłącznie zupełny brak wychowania obywatelskiego, t. j. brak poczucia odpowiedzialności wobec społeczeństwa za swe czyny i brak łączności z całokształtem życia własnego narodu. Urzędownem niejako stwierdzeniem rozpaczliwego stanu szkoły średniej w Galicyi jest przesłany niedawno »Memoryał« Senatu Wszechnicy Jagiellońskiej do Galic. Rady Szkolnej Krajowej w sprawie obniżenia poziomu przygotowania młodzieży szkół średnich. — Skoro jest tak źle — przedewszystkiem obowiązkiem profesorów wyższych uczelni jest tchnąć w młodzież zamiłowanie do pracy, obudzać i rozwijać poczucie obywatelskie, tworzyć z tej młodzieży nie ciasnych, samolubnych rzemieślników »fachu«, ale adeptów nauki jako sztuki, jej czcicieli i apostołów.

Dlatego z uczuciem prawdziwej radości witać należy kurs uniwersytecki, poświęcony propedeutyce do nauki ścisłej, który przesiąknięty jest całkowicie gorącą i szlachetną chęcią przekonania swych słuchaczy i słuchaczek, że nauka, której się mają poświęcić, to nie jakieś dochodowe rzemiosło, ale szczytne powołanie, sztuka i posłannictwo. Prof. Wrzosek zawód lekarski pojmuje jako służbę publiczną, kładzie więc ogromny nacisk na wyrabianie charakteru i poczucia obywatelskiego, powracając do tematu tego w biegu swych wykładów niejednokrotnie. Oto kilka odnośnych ustępów:

»Do sławy uniwersytetów przyczyniają się nie tylko nauczycielowie akademiccy, lecz i uczniowie... Filomaci wileńscy mogą i teraz pod wielu względami służyć za wzór dla polskiej młodzieży akademickiej« (str. 12).

»Do najważniejszych zadań uniwersytetu należą: zapobieganie jednostronności wykształcenia i wpajanie bezinteresownego zapału do nauki. Bo tylko tacy ludzie, którzy potrafią bezinteresownie pracować, zdolni są służyć ideałom« (str. 13).

»Uniwersytety, aby mogły spełniać swoje szczytne zadanie, powinny pielęgnować nie tylko tradycyę nauki, lecz także kultury narodowej« (str. 14).

»Każdy zawód, choćby najcięższy, staje się drogim, jeżeli opromieniony jest miłością ideałów; każdy zawód, choćby najlżejszy, staje się często męczarnią, jeżeli nie ma się do niego zamiłowania i pragnie się ciągnąć zeń tylko zyski materyalne« (str. 15).

»Nie jest dobrym studentem medycyny, kto nie jest wogóle dobrym studentem, kto nie dąży do wyszlachetnienia swego serca oraz do wykształcenia rozumu i woli« (str. 19).

»Przedewszystkiem lekarz powinien dbać o to, aby całe życie jego odznaczało się wysokim poziomem moralnym« (str. 37).

»Większy wpływ na swoich chorych będzie miał ten lekarz, który swojem postępowaniem nakazuje mimowoli szacunek dla siebie, aniżeli ten, który, chociaż radzi żyć hygienicznie, np. wstrzymywać się od trunków, sam często do kieliszka zagląda« (str. 38).

»Z Mickiewicza-studenta powinna brać przykład cała polska młodzież studyująca; tak przygotowywać się do przyszłej działalności publicznej, jak przygotowywał się On i inni Filomaci. Dlatego jest rzeczą bardzo zalecenia godną dokładne poznanie dziejów Towarzystwa Filomatycznego. Dzieje te silniej do duszy młodzieży polskiej przemówią, aniżeli liczne rozprawy wy-

pełnione przeważnie komunałami o zadaniach młodzieży polskiej. Filomaci bowiem nie tylko dali program zadań młodzieży polskiej, lecz i na przykładach pokazali, jak można ten program spełniać, a to jest rzeczą bodaj najważniejszą« (str. 18).

Kto przeniknie się takiemi zasadami w Uniwersytecie — ten niewątpliwie stanie się pożytecznym, czynnym członkiem swego społeczeństwa. Zasadniczym rysem »Propedeutyki« prof. Wrzoska jest wytrwałe i konsekwentnie przeprowadzane wpajanie w młode umysły i serca tych właśnie zasad. I to stanowi jej prawdziwą, doniosłą wartość wychowawczą.

W wykładzie XII omawia autor »warunki zdrowotne młodzieży uniwersyteckiej i czynniki, rujnujące jej zdrowie«, do których zalicza, obok częstokroć złego odżywiania się, niehygienicznego mieszkania i nadmiernej pracy — rozpustę, alkoholizm i nikotynizm. Omówiwszy ogromne rozpowszechnienie chorób wenerycznych, ich skutki i sprawę prostytucyi, pisze autor: »wśród młodzieży wpływa w znacznej mierze na szerzenie się rozpusty wadliwe wychowanie, brak ideałów w życiu, alkoholizm, pornograficzne książki i czasopisma, tudzież dość rozpowszechniony przesąd, że wstrzemięźliwość płciowa jest dla zdrowia szkodliwą« (str. 202). Następnie przechodzi autor do kwestyi alkoholizmu: »Do osłabienia zdrowia młodzieży uniw., prócz rozpusty, przyczynia się w pewnej mierze zatruwanie organizmu alkoholem i nikotyną. Nikt nie dowiódł, aby używanie alkoholu i palenie tytoniu było dla ludzi zdrowych potrzebne. Natomiast dowiedzionem zostało, że nadużywanie alkoholu i nadmierne palenie są dla zdrowia stanowczo szkodliwe. Nadużywanie tych trucizn powstaje zwykle z codziennego ich używania, choćby z początku bardzo miernego. Ci zatem, którzy nie mają silnej woli, dobrze zrobią, jeżeli się całkiem wyrzekną tytoniu, a zwłaszcza alkoholu, gdyż w przeciwnym razie grozi im niebezpieczeństwo zostania nałogowymi pijakami i palaczami. Z punktu widzenia hygieny osobistej, można co najwyżej pozwolić na okolicznościowe umiarkowane użycie alkoholu i na bardzo mierne palenie. Natomiast z punktu widzenia społecznego życzyćby należało, aby jak najwięcej ludzi wstrzymywało się zupełnie od alkoholu i tytoniu. Kto bowiem zdaje sobie dokładnie sprawę ze szkodliwych skutków alkoholizmu, tej istnej plagi społecznej, ten pragnąć winien, aby zło to najzupełniej usuniętem zostało. Dlatego dobrze postępują ci, którzy, choć posiadają dość silnej woli, aby nie stać się nałogowymi pijakami, nie używają jednak wcale alkoholu. Dają oni innym dobry przykład, a zarazem postępowaniem swojem niejako protestują przeciw używaniu alkoholu w życiu codziennem. Narażają się oni przez to na drwinki ze strony wielu, lecz niemniej powinni wytrwać przy swojem, jeżeli uważają to za rzecz słuszną. Niech się zresztą pocieszą, że na kpiny narażają się z początku wszyscy, którzy mają odwagę kierować się w życiu własną głową i własnem sercem, a nie iść zawsze za zdaniem większości« (str. 203—204). Wskązaniem na korzyści materyalne, które osiągnąłby naród z trzeźwości i omówieniem roli skautingu w ruchu przeciwalkoholowym autor zamyka sprawę alkoholizmu.

Mamy wrażenie, że autor ze względów pedagogicznych tak oględnie potraktował tę sprawę, stawiając ją niemal na równi z nikotynizmem, który jest złem nierównie mniejszem. Omawiając sprawę rozpusty i alkoholizmu, byłoby bardzo pouczającem podkreślenie przyczynowego związku znacznego % infekcyi wenerycznych ze stanem podniecenia alkoholowego w odpowiedniej chwili (według Forela z 201 zarażonych 158 czyli 74,9% zaraziło się w stanie upojenia).

»Propedeutykę Lekarską« prof. Wrzoska, przeznaczoną dla słuchaczy i słuchaczek medycyny — z zainteresowaniem i korzyścią przeczytać może każdy inteligentny czytelnik, zwłaszcza z prawdziwym pożytkiem dla siebie uczynią to słuchacze i słuchaczki innych wydziałów, a dzieje się to dzięki talentowi pisarskiemu czcigodnego autora i dzięki szerokiemu, ogólnemu ujęciu nie tylko samego przedmiotu, ale i wielu doniosłych spraw i zagadnień z nim bezpośrednio związanych. *J. S.*

Schottmüller i Schumm. Stwierdzenie alkoholu w płynie rdzeniowym pijaków.

Wymienieni autorzy wykonywali punkcyę lędźwiową u pijaków jak najprędzej po przyjęciu ich do szpitala. Znajdowali najczęściej zwiększone ciśnienie płynu rdzeniowego i zwiększoną ilość jego, do tego stopnia, że w przypadku jednym mogli wypuścić 100 ccm płynu tego bez jakichkolwiekbądź przykrych objawów. Zewnętrznie nie przedstawiał płyn rdzeniowy nic podpadającego. Zwiększenia liczby komórek nie można było w nim stwierdzić. Po wykonaniu punkcyi lędźwiowej zachowywali się, poprzednio rozdrażnieni pacyenci, stanowczo spokojniej. U innych zmniejszały się bóle głowy, w gwałtowny wprzód

występujące sposób. Badanie na zawartość alkoholu w płynie rdzeniowym wykonali H. S. i O. S. za pomocą próby jodoformowej Liebena w 10-ciu przypadkach. W 8-miu z nich nie ulegało wątpliwości, że płyn rdzeniowy zawierał większą ilość alkoholu, odnośnie acetoilku wodu (aldehyd). Wynikało to z tego, że za każdym razem było dno rurki przyrządu odśrodkowego, z której wypływał silny zapach jodoformowy, żółtymi pokryte kryształami. Analiza ilościowa alkoholu nie została wykonaną. Autorowie pracy tej dochodzą na podstawie badań swych do wniosku, że alkohol, w większych zużyty ilościach, wydziela się z mózgu dopiero po 5-ciu dniach i że pijacy chroniczni kąpią mózg swój ustawicznie w alkoholu. W krwi pijaków znajdują się według mniemania ich daleko mniejsze ilości alkoholu niż w płynie rdzeniowym.

(*Przegląd Hygieniczny* Nr. 12, 1913).

Towarzystwo lekarskie warszawskie. Posiedzenie kliniczne z d. 27. I. 1914. Dr. J. Pawiński wygłosił rzecz p. t.: »O wpływie wyskoku na układ krążenia krwi. Prelegent wyjaśnia pochodzenie nazw: alkohol i wyskok. Pierwsza nazwa jest arabska i ma swe źródło w przedimku al i wyrazie kahal (drobno roztarty proszek — siarczan antymonu, używany przez kobiety wschodnie do czernienia brwi; w jaki sposób wyrażenie to przyswojone zostało alkoholowi, nie wiadomo). Polska nazwa wyskok, według Lindego oznacza: z pod prasy wyskakującą z winogron ciecz, wycisk. Następnie omówił prelegent przedewszystkiem lecznicze znaczenie wyskoku w cierpieniach układu krwionośnego. Wiadomo, że pod wpływem tej używki naczynia powierzchowne skóry ulegają rozszerzeniu, a ciśnienie krwi opada. Z tego faktu wyciągnięto wniosek, iż alkohol wpływa ujemnie na serce, osłabiając jego działalność. Dr. P. uważa obniżenie ciśnienia obwodowego za objaw niepomyślny wtedy, kiedy towarzyszą mu oznaki niedomogi serca, jak to bywa przy wadach zastawkowych. W niektórych natomiast cierpieniach mięśnia sercowego, powstałych wskutek zwiększonego parcia w układzie tętniczym, zmniejszenie ciśnienia jest celem naszych zabiegów leczniczych.

Dr. P. zaznacza dalej, że rozszerzenie naczyń obwodowych, zależne od porażenia nerwów zwężających naczynia skóry, nie wyłącza bynajmniej zwiększenia ciśnienia krwi w układzie tętnicy głównej. Wyskok wywiera wpływ nie tylko na układ naczynioruchowy, ale na samo serce, wskutek czego skurcze stają się silniejsze. Jako środek podniecający w ostrej niedomodze serca jest wyskok, obok kamfory, dzielnym lekiem, dzięki szybkiemu wchłanianiu. Również w chorobach gorączkowych, wyniszczających ustrój, wyskok oszczędza węglowodany i tłuszcz i dostarcza pewnej ilości ciepła. Dawki wyskoku powinny odpowiadać warunkom indywidualnym ustroju. Co się tyczy wpływu nadużywania napojów wyskokowych na naczynia, to podług dat statystycznych prelegenta, wyskok zajmuje trzecie miejsce wśród czynników etyologicznych stwardnienia naczyń (22·65%); w stwardnieniu tętnic wieńcowych na wyskok przypada 21·3% przypadków, w stwardnieniu zaś innych naczyń 23·3%. Należy przypuszczać, że stwardnienie naczyń w przypadkach nadużywania napojów wyskokowych powstaje z jednej strony z powodu wzmożonego ciśnienia w trzewiach brzusznych, z drugiej zaś z powodu szkodliwego denutrycyjnego wpływu wyskoku na włókna sprężyste i mięśnia ścian naczyniowych.

(*Dr. T. Borzęcki. „Przegl. Lekarski“* Nr. 19. 1914).

JÓZEF NEKANDA TREPKA.

WALKA Z ALKOHOLIZMEM W AFRYCE.

Jeden z najstraszniejszych wrogów ludzkości — alkohol — czyni jeszcze okropniejsze zniszczenia wśród ludzi rasy czarnej, niż wśród ludzi białych. Zaczyna się jednak budzić sumienie u niektórych rządów, pod których władzą zostają afrykańskie kolonie i zaczynają one zwalczać alkoholizm nie tylko we własnych krajach, ale także i na »czarnym kontynencie«. Do takich rządów należy rząd francuski, którego funkcyonaryusze stwierdzili wreszcie katastrofalne wprost skutki alkoholizmu u murzynów. Wprawdzie tam, dokąd dotarł islam na kontynencie afrykańskim, położoną została alkoholizmowi tama,

wynikająca z wyraźnych przepisów Koranu, to jednak afrykańskie plemiona bałwochwalcze oddają się mu ze zgubną namiętnością, skoro tylko zdarzy się im do tego sposobność. Sposobność tę nastręczają im niesumienni kupcy europejscy, będący dostawcami trunków wyskokowych po bardzo niskich cenach. Prawdziwe trucizny pod nazwą dżinu, jałowcówki, absyntu i ratafii są jednym z głównych przedmiotów handlu zamiennego, najchętniej poszukiwanym przez nieszczęśliwych murzynów. Skutki nadużywania przez nich trunków wyskokowych są okropne i zagrażają nawet istnieniu tej rasy. Nie tylko tedy z powodu uczuć humanitarnych i z powodu poczucia obowiązków, jakie mieć winien naród kolonizujący wobec swych napoły dzikich poddanych, lecz także powodowany obawą o przyszłość ekonomiczną kolonij w Afryce, rząd francuski zaniepokoił się na seryo rozmiarami, jakie przybiera w tamtych stronach ta plaga. Świeżo ogłoszona przez generalny zarząd zachodnio-afrykańskich kolonii francuskich broszura, poświęcona tej sprawie. zawiera w sobie wiele wstrząsających szczegółów. Dowiadujemy się z rzeczonej broszury, że skutki alkoholizmu dają się spostrzegać szczególniej na Wybrzeżu kości słoniowej i w Dahomeju, a więc w okolicach, do których nie dotarła jeszcze propaganda mahometańska. Na Wybrzeżu kości słoniowej — jak stwierdza raport tamtejszego gubernatora p. Angoulvant — alkoholizm jest przyczyną gwałtownego zmniejszania się ludności. »W Indenie — pisze on — ludność wcale nie wzrosła. Wzdłuż wybrzeża Kroo przypada tylko jedno dziecko na 8 osób dorosłych. Ludność w Luchon stopniowo wymiera skutkiem alkoholizmu, który czyni także straszne spustoszenia wśród plemienia Brignahów, gdzie dzieci stają się coraz większą rzadkością. Oni, którzy do niedawna jeszcze byli pośrednikami i służącymi w domach handlowych, dali się wyprzeć z tych korzystnych stanowisk przez Fantisów i Sudańczyków. Są oni zwyrodniali, próżniacy, niezdolni do jakiejkolwiek pracy, wymagającej stałego wysiłku«.

Szczególniej tuberkuloza, znajdująca grunt przygotowany przez alkoholizm, dziesiątkuje murzynów. Nadużycie absyntu bywa przyczyną częstych wypadków szału, powodującego skłonności do morderstw. Te wszystkie smutne objawy dają się zauważyć szczególniej w Dahomeju, gdzie spożycie alkoholu doszło już do 6 litrów rocznie na głowę. »Tę ilość musimy koniecznie obniżyć!« — woła w swym raporcie gubernator Angoulvant. W Afryce podrównikowej, sądząc po ilości wprowadzanego tamże alkoholu, plaga pijaństwa wprawdzie nie rozszerzyła się jeszcze tak, jak w wymienionych powyżej okolicach, jednak zaczyna działać w sposób wzbudzający poważne obawy. Wedle petycyi, wniesionej do francuskiego parlamentu przez europejczyków zamieszkałych w Libreville, alkoholizm dokonuje już w okolicach tej stolicy Gabonu swego dzieła zniszczenia i śmierci wobec krajowców. W jednej tylko pobliskiej od Libreville wiosce było w 1912 roku 34 skonów a 15 urodzin.

Należy więc walczyć z tym wrogiem — alkoholem — ale w jaki sposób? Pierwszą myślą generalnych gubernatorów francuskich kolonij w tamtych stronach kontynentu afrykańskiego było obłożenie alkoholu, wprowadzanego do tychże kolonij, tak wysoką opłatą, aby jego cena stała się jak najmniej przystępną. W Afryce podrównikowej ta opłata wynosi 300 franków od hektolitra, w Gabonie zaś 500 franków. Dalej znów przygotowuje się wydanie zakazu sprzedawania absyntu krajowcom w całej Afryce zachodniej, oraz zamierzonem jest utworzenie w stronach, dokąd nie dotarł jeszcze handel alkoholem, stref absolutnie prohibowanych. Wreszcie mają być wprowadzone bardzo wysokie opłaty patentowe dla kupców, sprzedających alkohol detalicznie, a także przewóz alkoholu kolejami ma się odbywać wedle osobnej taryfy. Wszystkie te zarządzenia, jakkolwiek byłyby skutecznemi w praktyce, jeszcze przecież nie wydają się wystarczającemi w oczach poważnych kupców francuskich, których los jest związany z losem rasy czarnej. »Unia kolonialna francuska«, stosując się do życzenia swej sekcyi zachodnio-afrykańskiej, wystosowała do rządu petycyę z prośbą, aby zakaz sprzedaży absyntu rozciągnięto zarówno na europejczyków, jak i na murzynów. Europejczycy osiedli w Gabonie idą jeszcze dalej, gdyż domagają się zakazu sprzedaży alkoholu pod jakąkolwiek postacią. Wątpliwem jest jednak, czy rząd francuski, podobnie jak przeważająca liczba rządów europejskich, chwyci się tak radykalnego środka a to ze względu na stratę ogromnych dochodów, jakie posiada z opłat od wprowadzanego i sprzedawanego w koloniach alkoholu. Prasa francuska, bez różnicy partyjnej przynależności zachęca rząd gorąco, aby się zajął piekącą sprawą walki z alkoholizmem w Afryce, a paryski »Temps« tak kończy swój artykuł jej poświęcony: »Tym razem są w grze losy naszych posiadłości afrykańskich. Afryka podzwrotnikowa i podrównikowa jest bogato uposażoną od natury i posiada w swych czarnych mieszkańcach środek pomocniczy, bez którego obejść się niepodobna, a który pozwoli wyzyskać nam jej skarby. Musimy więc tych czarnych mieszkańców Afryki za każdą cenę ratować!« Bardzo to słuszna uwaga. Czy jednak tego postanowienia obrony murzynow przed alkoholem nie powzięto — przynajmniej co do niektórych okolic — zapóźno?...

PRZEGLĄD CZASOPISM.

Drużyna, tygodnik (Warszawa). Al. Pasiak: »Przeciw pijaństwu« (Nr. 23, 1913 r.). Adam Chętnik: »Za piwo«, bajka (Nr. 12, 1914).

Dziennik Poznański. Mikołaj Skiba: »Wróg Ludzkości. — Z okazyi otwarcia Pierwszej Polskiej Wystawy przeciwalkoholowej w Poznaniu« (Nr. 270, r. 1913).

Dzień (Warsz). Jerzy Ponar: »W sprawie »walki« z alkoholizmem« (Nr. 80, r. 1914). Autor udziela wskazówek, jak należy walczyć z alkoholizmem — sam zaś ujawnia w krótkim artykule kompletną nieznajomość polskiego ruchu przeciwalkoholowego. Niestety, w oczach wielu redakcyi sprawa alkoholizmu ma jeszcze tak małą wagę, że się umieszcza o niej czasem artykuły ludzi zupełnie niekompetentnych.

Gazeta Kielecka. »Walka z pijaństwem«. Artykuł wstępny (Nr. 73, r. 1914).

Gazeta Lekarska (Warszawa). Dr. H. Popielska i Dr. H. Szusterówna: »Marskość zanikowa wątroby u dzieci na tle zatrucia alkoholem« (Nr. 14, r. 1914). Dr. J. Wimut: Z powodu pracy doktorów H. Popielskej i H. Szusterówny p. t.... (jak wyżej) (Nr. 16, r. 1914).

Gazeta Lwowska. Kazet: »Gospoda pod kilofem« (25—28 IX. r. 1913). Żywo napisane opowiadanie z życia górników polskich.

Gazeta Podhalańska Nr. 11, r. 1914. Tadeusz Palczewski, kier. szkoły w Szaflarach: »Narzekania na biedę«. Jedną z głównych przyczyn biedy na wsi jest alkoholizm. Ze smutkiem stwierdza autor: »Niestety, mało dzisiaj jest górali, którzyby woleli odczyt, aniżeli karczmę... w karczmach uczą się pijaństwa, marnotrawstwa, tracenia sił i majątku, uczą się krzywoprzysięgać, procesować, kłótni i bitki«.

Gazeta Poniedziałkowa (Kraków). »Z chwili. — Za labą« (Nr. 13 z 27 X. r. 1913). »Za labą« to w języku uczniowskim określenie czasu, spędzanego poza szkołą w godzinach szkolnych. Na błoniach, w parku krakowskim grają tacy uczniowie... w karty na pieniądze. Jeżeli takie smutne fakty mają miejsce — dziwić się im niepodobna, skoro »starszyzna« zgrywa się po kawiarniach, skoro w letnisku polskiem usiłowano założyć jawną szulernię...

Gazeta Polska (Czerniowce). Ks. Józef Janiszewski: »Złote myśli z dziedziny alkoholizmu« (Nr. 65—78, r. 1913). Czcigodny autor realizuje tu bardzo szczęśliwy pomysł zebrania aforyzmów w sprawie alkoholizmu ze szczególnem uwzględnieniem pisarzy polskich. Jak się dowiadujemy, praca ta ma się ukazać jako oddzielna publikacya — będzie ona zjawiskiem bardzo pożądanem.

Głos Lekarzy (Lwów). Prof. Dr. Biechtieriew: »Istota w sprawie walki z alkoholizmem« (N. 16. 1913). Prof. Dr. Leon Popielski: »O wpływie t. zw. umiarkowanego używania alkoholu na ustrój« (Nr. 4, r.1914). (obydwa artykuły przedruk z »Walki z alkoholizmem«).

Głos Narodu (Kraków). W. Horowicz: »Kraków a alkoholizm« (Nra z 28 IX, 7 X, 16 X i 28 X, r. 1913). Artykuły te następnie ukazały się w oddzielnej odbitce p. t. »Kwestya alkoholiczna w Krakowie«. Kraków 1913, str. 29. — Jan Szymański: »Wystawa Przeciwalkoholowa« (Nr. 235, r. 1913). — Ks. Dr. Józef Caputa: »Brońmy Macierz szkolną na Śląsku« (Nr. z 1 IX). W silnych, zwięzłych słowach czcigodny autor nawoływał używających napoi alkoholowych i tytoniu, aby przez jeden dzień wyrzekli się tych zbytków, a oszczędzony w ten sposób grosz złożyli na zagrożone szkoły polskie na Śląsku. Niestety, prasa nasza, poświęcająca często dużo miejsca sprawom małoważnym, nie zainteresowała się tą odezwą. — »Alkoholizm w Krakowie w cyfrach statystycznych« (Nra z 23 X, 25 i 27 XI, r. 1913). — »Z wrażeń paryskich. Café« (Nra 258 i 264, r. 1913). — Dr. Z.: »Propinacya w miastach« (Nr. 282, r. 1913). — »Fiskalizm sprzymierzeńcem alkoholizmu«. Apel do posłów sejmowych«. (Patrz przypisek str. 181 niniejszego numeru).

Głos Polski. Tygodnik (Tarnopol). Leon Tadeusz Sommer: »Plaga alkoholu« (Nr. 16 i 17, r. 1914). Autor, wytrawny znawca sprawy alkoholizmu, omawia kwestyę zamykania szynków w niedziele i święta, następnie wykazuje szeregiem cyfr i przykładów, że »obciążenie państw przez alkoholizm jest znacznie większe, aniżeli dochód, z tego źródła płynący, szkoda nieporównanie większa, aniżeli zysk«. Przypomina też m. i. słowa Körbera, austryackiego prezydenta ministrów, wypowiedziane w r. 1904: »Obowiązkiem państwa jest wykreślić alkohol z rzędu właściwych środków spożywczych i działać w kierunku uzyskania zdrowych i tanich pokarmów i używek dla ubogich«.

Gwiazdka Cieszyńska Nr. 101, r. 1913. »Co pijemy?«

Illustrowany Kuryer Codzienny (Kraków). »Konsumcya wina w poszczególnych państwach« (Nr. 207, r. 1913). (Grafikon). »Wystawa antyalkoholiczna« (Nr. 255, r. 1913).

Kronika Rodzinna (Tygodn. Warszawa). Henryk Tyszka »Walka z pijaństwem« (Nr. 8, r. 1914).

Kurjer Kaliski. »Zapomniana fajka«, spolszczył H. P. (Nr. 117, r. 1913); w tymże roku artykuły Władysława Skawronjeka: »Bilans bez liczb«

(Nr. 117), »Wróćmy do przyrody«! (Nr. 150), »Inteligencya wobec alkoholizmu« (Nr. 219), »O przyszłość narodu« (Nr. 233), »Salus publica suprema lex esto« (Nr. 257, przedr. z N. Kurj. Łódzkiego), »Niesceniczna scenka z życia« (Nr. 260), »W konstelacyi Bachusa« (Nr. 265), »Rehabilitacya banity« (Nr. 267 i 268).

Kurjer Lubelski. Wł. Skawronjek: »Tania przyjemność« (1913). Artykuł ten zamieściły następnie: Gazeta Kujawska, Kurjer Kaliski, N. Kurjer Łódzki, Tygodnik Suwalski, Wspólna Praca i N. Gazeta Łódzka. Autor wykazuje, że do blisko 100 dni świątecznych w roku należy jeszcze dodać drugie 100 wolnych od pracy wskutek »poniedziałkowania« i »świętowania« pod znakiem Bachusa.

Kurjer Lwowski. »Kongres przeciwalkoholowy w Medyolanie« (Nr. 444, r. 1913). — Korespondencya.

Kurjer Warszawski. »Walka z alkoholizmem«. Sprawozdanie z Kongresu przeciwalkoholowego w Medyolanie (r. 1913). — E. Żypowska: »Jadłodajnie ludowe« (21 I, r. 1914). Autorka mówi tu o takich jadłodajniach ludowych w Londynie, w Niemczech, w Szwajcaryi i we Francyi, które nie korzystając z żadnej zapomogi, same pokrywają koszta swojego utrzymania. W walce z alkoholizmem — to jedna z najważniejszych spraw. W piśmie naszem podnosił już ją p. J. N. Trepka (»Nieco o zwalczaniu alkoholizmu w Krakowie«, str. 55—57, r. 1913). »Staraniem członkiń szwajcarskiego T-wa przeciwalkoholowego, pisze p. Żypowska, powstało 8 jadłodajni ludowych w Zurychu oraz dom na Zürichbergu, przeznaczony na wypoczynek dla robotników. Im również zawdzięczają jadłodajnie ludowe Lucerna, Sant-Gall, Bazylea i inne miasta. Cena obiadów wynosi od 40 do 60 centymów w Zurychu i 50 do 80 w Bazylei«. — wski: »Polemika o pijaństwo« (6 II, r. 1914). — B. K.: »Od zasad do praktyki« (Nr. 39, r. 1914). Z powodu dyskusyi alkoholowej w rosyjskiej radzie państwa. — Old: »Wódka i jej wrogowie« (19 II, r. 1914). — Wacław Gąsiorowski: »Walka z alkoholem we Francyi« (Nr. 56, r. 1914). Artykuł ten wybitnego pisarza obiegł prawie całą prasę polską (zazwyczaj bez podania zródła). — Old: »Pijaństwo współczesne« (10 III, 1914).

Łowiczanin (Tygodnik). »Walka z alkoholizmem« (Nr. 18. r. 1914). Artykuł poświęcomy bardzo przychylnej ocenie naszego pisma.

Naprzód (Kraków). Poseł Dr. H. Diamand: »Kartel a przemysł spirytusowy« (1 I, r. 1913). — tk.: »Kawalerowie knajp i księżyca. W noc na niedzielę« (17 VIII, 1913). Z talentem napisany przegląd »objawów« świątecznej nocy w Krakowie, pozostającej pod przemożnym wpływem alkoholu. — Poseł Dr. H. Diamand: »Mowa, wygłoszona na posiedzeniu Izby posłów z 29 października, jako sprawozdawcy mniejszości w dyskusyi nad podatkiem od wódki«.

Nowa Gazeta Łódzka. Artykuły Wł. Skawronjeka zamieszczone w r. 1913: »Pod błękitnym sztandarem« (Nr. 80). »U źródeł zbrodni« (Nra 102, 103 i 104). Artykuł przedstawia związek przyczynowy zbrodniczości z alkoholizmem.

Nowa Reforma (Kraków). »Wystawa przeciwalkoholowa w Krakowie« (Nr. 481, r. 1913). — Zofia Krupska: »Nędzarz« (Nr. 139 i 140, r. 1914). Ponury obrazek na tle alkoholizmu w rodzinie robotniczej.

Nowiny (Kraków). »Życie nocne w Krakowie« (6 IX, r. 1913). Krótki, dobrze napisany artykulik przeciw nocnym kawiarniom i knajpom: »Tym, którzy w życiu nocnem miasta, w oświetlonych oknach kawiarń i restauracyi, zamęczających służbę wyczekiwaniem rzadkiego gościa, dopatrują się znamion wielkomiejskich, rzucamy aforyzm cierpki i niepopularny: Im bardziej miasto pracuje w dzień i im większe zdobywa znaczenie na gościńcu pracy kulturalnej świata, tem mniej ma siły i upodobania do życia nocnego«.

Nowości Illustrowane (Kraków). »Wystawa antyalkoholowa w Krakowie« (z dwoma illustracyami), Nr. 42, r. 193.

Nowy Kurjer Łódzki. Dr. Stanisław Skalski: »Niema powodu do radości« (Nr. 56, r. 1914). Autor podaje dane co do rozwoju alkoholizmu w Łodzi. Wyjątki z tego artykułu podajemy w Kronice. — »N. Kurj. Ł.« zamieścił następujące artykuły Wł. Skawronjeka w r. 1912: »Rola Polki w pracy odrodzeniowej« (Nr. 243), »Prasa wobec alkoholizmu« (Nr. 256—258), »W roku wprowadzenia samorządu«. W r. 1913: »Salus publica suprema lex esto« (Nr. 40), »Pracujmy« (Nr. 94), »Do tych co prawie nic nie piją« (Nr. 119, 120, 121), »Waryaci — Fragment z odczytu prof. Bunge« (Nr. 125), »Do czego dąży T-wo Abst. Przyszłość?« (Nr. 162), »W zaranie lepszych dni!« (Nr. 219), »Robotnicy wobec alkoholizmu« (Nr. 237), »Nie suknia zdobi...« (Nr. 259, — przedrukowano w Kurj. Włocławskim i Kurj. Kaliskim), »W konstelacyi Bachusa« (Nr. 273 274), »Wychowanie narodu« (Nr. 287, 288). Artykuł »Salus pnblica...« jest gorącym apelem do młodzieży: »Młody niech się pokryje rumieńcem wstydu i upokorzenia, jeżeli twierdzi, że jemu już potrzebna sztuczna podnieta alkoholowa, bo tylko nieświadomość i przesąd wiekowy uwieńczył czarę zdradliwego płynu kwiatami, dając mu nazwę »nektaru«! Wprawdzie ten ułudny nektar daje chwilę zapomnienia, ale wszak młodzież jeszcze nie potrzebuje szu-

kać zapomnienia! Natomiast alkohol uczy, niestety, młodych zapominać o ważnych zadaniach przyszłości...«

Ognisko (Warszawa). Korobaszka: »Oświata i trzeźwość«, korespondencya z Nuru o dobroczynnych skutkach zamknięcia piwiarń w niedziele i święta (Nr. 39, r. 1913). — Edmund Czarnecki: »I u nas jaśniej«, korespondencya ze wsi Łyse o jednomyślnej uchwale gromadzkiej, zamykającej wszystkie istniejące we wsi 4 »trunkownie«.

Piast (Tygodn. ludowy, Kraków). Nieeleuteryk: »Baczność chłopi«. Gorący apel o zupełne zamykanie karczem i o nie cofanie powziętych już w tej sprawie uchwał gminnych. — A. Kędzior: »Stapiński a koncesye szynkarskie« (Nr. 16, r. 1914). — J. Sobek: »Włościańskie gorzelnie rolnicze« (Nr. 16, r. 1914). Propaganda zakładania gorzelń spółkowych włościańskich jest nadzwyczaj szkodliwą. Zainteresowanie finansowe większych ilości włościan w produkcyi spirytusu byłoby na wiele lat ciężką klęską dla sprawy otrzeźwienia kraju. Gorzelnie włościańskie są takiem samem złem, jak szynki włościańskie (patrz: »Walka z alk.«, r. 1913, str. 51). Wielkie rozpowszechnienie gorzelni włościańskich było w swoim czasie przyczyną niesłychanego rozpicia się ludu w Szwecyi.

Przegląd (Lwów). Jan Kotik: »Alkoholizm, a przyszłość narodu« (Nr. 231, r. 1913). W pięknym tym, ze znajomością rzeczy napisanym artykule, mówi autor m. i.: »Rozwój walki z alkoholizmem jest kwestyą bytu przyszłych pokoleń, kwestyą rozwoju, wzrostu danego narodu... walka z alkoholizmem — to jutrzenka lepszej przyszłości kraju, mającej zdrowych moralnie i fizycznie obywateli«. — »O nową rafineryę spirytusu w Galicyi. Z powodu broszury: »Kto nie chce dopuścić do powstania nowej rafineryi spirytusu w Galicyi?« (Nr. 252, r. 1913). — »Walka z alkoholizmem« (Nr. 253, r. 1913) (Sprawozdanie z Kongresu przeciwalkoholowego w Medyolanie — przedruk z »Kurjera Warszawskiego«).

Pracownik Polski. Tygodnik (Warszawa). »Wyznania wykolejonego« (Nr. 36, r. 1913). — St. Szeppe: »W sprawie wypłat tygodniowych« (Nr. 38, r. 1913). Jest to streszczenie artykułu pod tymże tytułem M. Gackiego w Nr. 192 »Narodu«. Oprócz tego niemal w każdym numerze jest stała, umiejętnie prowadzona, rubryka »Sprawa trzeźwości«. Zrozumienie doniosłości tej sprawy przez redakcyę pisma, przeznaczonego dla szerokich sfer robotniczych, zasługuje na prawdziwe uznanie.

Rodzina i Szkoła (Lwów). Dr. Gantkowski: »Alkohol a gruźlica«. Referat wygłoszony na III polsk. Kongresie Przeciwalkoholowym we Lwowie (Zeszyt I i II, r. 1913). Redaktor »Redziny i Szkoły« p. Mikołaj Haraszkiewicz oddawna i stale zwraca w swem piśmie baczną uwagę na kwestyę alkoholizmu, szczególniej w związku z wychowaniem dzieci.

Ruch (Warszawa). W r. 1913 zamieścił: »Alkohol a gruźlica« (str. 78). »Sport a zatruwanie ustroju« (str. 171). »Nowe idee na dworach« (str. 225).

Tygodnik Bocheński. »Alkohol w szkole bocheńskiej« (Nr. 19, r. 1913). Wyjątki z pracy J. Ciembroniewicza »Młodzież szkolna a alkohol«, drukowanej w naszem piśmie.

Tygodnik Jarosławski. »Zepsucie młodzieży« (Nr. 35, r. 1913). Jest to ogromnie pessymistyczny głos o naszej młodzieży gimnazyalnej, tem może smutniejszy, że dochodzi z prowincyi. Wystarczy przytoczyć z tego artykułu jedno zdanie, aby się przekonać, jak ponuro przedstawia się autorowi młodzież: »Lekarze mogliby dać obraz skutków flirtów i obraz niesłychanie rozgałęzionych chorób ciężkich wśród młodzieży płci obojga. Jeżeli statystyka stwierdza, że co siódmy osobnik wśród młodzieży jest zakażony ciężką chorobą, to śmiało rzec możemy, że daty statystyczne mniejsze liczby wykazują od rzeczywistych«.

Wspólna Praca (Tygodnik, Łomża). Władysław Skawronjek: »Wymówki« (N. 41, r. 1913). Artykuł wykazuje bezzasadność wymówek pijących.

Z prac, zamieszczonych w »Walce z Alkoholizmem«, podały przedruki następujące pisma:

Głos Lekarzy (Lwów). Prof. Biechtieriewa: »Istota w walce z alkoholizmem«; prof. Popielskiego: »O wpływie t. zw. umiarkowanego używania alkholu na ustrój«. — *Wyzwolenie* (Lwów). Giedroycia: »Ze wspomnień o jubileuszu Maryi Konopnickiej«. — *Pracownik Polski* (Warsz.) i *Robotnik* (Berlin). Dr. Poźniaka: »Alkohol w rodzinie robotnika«. — *Sokół* (Lwów) i *Świt* (Poznań). Prof. J. Nowaka: »Alkohol a sporty«. — *Przyjaciel zdrowia* (Lwów). Ks. Szumana: »Kilka słów o t. zw. umiarkowaniu«. — *Powściągliwość i Praca* (Miejsce Piastowe). J. Ciembroniewicza: »W jaki sposób nauczyciel walczyć może z pijaństwem?« i Ks. Szumana: »Kilka słów o t. zw. umiarkowaniu. *Świt* (Poznań). Prof. Kleckiego: »Trunki wyskokowe a praca ludzka« tenże artykuł przedrukował *Sokół* (Lwów).

Swit, korzystając z artykułów, drukowanych w naszem piśmie, nie podaje »Walki z alkoholizmem« jako właściwego źródła przedruku. Postępowanie takie redakcyi pisma abstynenckiego jest zjawiskiem conajmniej dziwnem.

WYSTAWA PRZECIWALKOHOLOWA „WYZWOLENIA" W KRAKOWIE.

Niezwykłe powodzenie wielkiej I polskiej wystawy przeciwalkoholowej w Warszawie, urządzonej w r. 1909 przez warszawskie T-wo hygieniczne — było pobudką dla T-wa »Wyzwolenie« do urządzenia podobnej wystawy we Lwowie w czasie III polskiego Kongresu przeciwalkoholowego w r. 1912. Wystawa ta wzorem warszawskiej zamienioną została na ruchomą i pod kierownictwem p. Mikołaja Skiba zwiedziła dotychczas w Galicyi 62 miejscowości (cyfra ta wymownie świadczy o niestrudzonej energii jej kierownika).

W początku października 1913 r. miała wystawa przybyć do Krakowa — szczupłe ramy wystawy »wędrownej«, musiały się tu rozszerzyć.

W celu zorganizowania jej zawiązał się Komitet pod przewodnictwem p. Jana Szymańskiego. Na prośbę komitetu protektorat nad wystawą w Krakowie objął prezydent miasta, prezes Koła polskiego w Wiedniu Dr. Juliusz Leo, zaś Rada miejska na wniosek r. m. ks. Dra J. Caputy jednogłośnie bez dyskusyi uchwaliła dla wystawy 500 kor. subwencyi.

Dnia 12 października nastąpiło uroczyste otwarcie wystawy, przy urządzeniu której pracowali energiczni członkowie »Wyzwolenia«, »Eleusis«, skauci i skautki, zwłaszcza skauci oddali wielkie usługi.

Z pewnym niepokojem oczekiwali urządzający wystawę chwili jej otwarcia — gdyż od tego jak wypadnie ta uroczystość — zależał w znacznym stopniu los wystawy w Krakowie. Odrazu zaznaczyć należy, że rzeczywistość odpowiedziała najlepszym życzeniom i nadziejom. O wyznaczonej godzinie obszerna sala wystawy zapełniła się szczelnie zaproszona publicznością. Przybyli: Protektor wystawy Dr. Juliusz Leo, rektor Uniwersytetu prof. Dr. Kazimierz Kostanecki, profesorowie Uniw. radca dworu Dr. Bolesław Wicherkiewicz i Dr. Jan Piltz, fizyk miejski Dr. Tomasz Janiszewski, radcy miejscy ks. Dr. Józef Caputa i Stanisław Nowak, artysta malarz p. Józef Męcina Krzesz z żoną, generał lekarz Dr. Ryba z gronem lekarzy wojskowych, ks. Kazimierz Bisztyga T. J., liczne grono pań, młodzież akademicka, członkowie »Wyzwolenia« i »Eleusis« rzemieślnicy, wśród nich p. J. Ligęza.

Uroczystość zagaił przewodniczący komitetu p. Jan Szymański: »Z pomiędzy wszystkich chorób i klęsk, nękających ludzkość — jedną z najgorszych i najstraszniejszych jest alkoholizm. Zgubny wpływ jego powiększa się przez to, że pola jego działalności są bardzo obszerne i rozmaite; sprowadza on choroby, pobudza do zbrodni, jest przyczyną nędzy — mało tego; alkoholizm swym rozkładczym wpływem sięga nawet w dalekie pokolenia, degenerując potomstwo. — Ze wszystkich szkód ta ostatnia jest najniebezpieczniejszą, albowiem dla żadnego społeczeństwa nie może być rzeczą obojętną wzrost ilości zdegenerowanych pod względem fizycznym i duchowym osobników, niezdolnych do żadnej pracy twórczej. We wszystkich zaś krajach cywilizowanych, gdzie panowania alkoholu nie zostało złamanem, degeneracya ludności postępuje w sposób wyraźny, nie ulegający wątpliwości.

Oto dlaczego podjęto tak energiczną walkę z alkoholizmem. Są kraje szczęśliwe, gdzie alkoholizm został pokonany — niestety my do tych krajów zaliczyć się nie możemy. Nie ulega jednak wątpliwości, że jeżeli pragniemy żyć i rozwijać się — to jednym z koniecznych warunków tego życia i rozwoju musi być zwalczanie alkoholizmu«.

Po przedstawieniu roli wystaw przeciwalkoholowych w tej walce i po pobieżnym skreśleniu dziejów naszych wystaw i obecnej p. Szymański zakończył: »Winienem tu z wdzięcznością zaznaczyć, że przyjście do skutku wystawy tej w Krakowie umożliwiła hojna subwencya Świetnej Reprezentacyi miasta Krakowa, łaskawe zaś objęcie protektoratu nad wystawą przez J. W. P. Prezydenta miasta Dra Juliusza Leo jest nie tylko dla nas zaszczytem, ale i dowodem, że idea walki z alkoholizmem znajduje przychylny oddźwięk w kierujących sferach naszego społeczeństwa«.

Prezydent Dr. J. Leo, otwierając wystawę, wygłosił przemówienie, w którem, powołując się na przedstawiony przez poprzedniego mówcę obraz skutków alkoholizmu podkreślił, że każdy naród powinien energicznie walczyć z tą straszną zarazą, każdy naród powinien dążyć do odrodzenia moralnego, a cóż dopiero naród, znajdujący się w takiem położeniu, jak nasz? Nie może też być nic szczytniej-

szego, jak walka z nałogami społeczeństwa — jednym zaś z najgorszych nałogów jest alkoholizm. U nas szczególnej pocieszającym jest udział w walce z pijaństwem młodzieży — bo właśnie młodzi mają w przyszłości być filarami społeczeństwa — od nich więc będzie zależeć nasza przyszłość. Alkoholizm, działając wogóle fatalnie, przedewszystkiem wypacza życie robotnicze — w niedzielę i święta szynki i karczmy są przepełnione i robotnicy tracą tam częstokroć cały swój zarobek. Zwalczanie alkoholizmu jest koniecznością i cieszyć się należy, że w Krakowie urządzono tę wystawę, którą mówca wita z przychylnością i sympatyą, zapewniając, że w razie potrzeby i nadal nie odmówi jej swego poparcia. (Oklaski).

Następnie zabrał głos Rektor Uniw. Jagiell. prof. Dr. Kazimierz Kostanecki i wyrażając radość z urządzenia takiej pożytecznej wystawy, zaznaczył, że w popularyzacyi wiadomości o szkodliwości alkoholu abstynenci poniekąd wyprzedzili lekarzy. Niestety, wśród młodzieży akademickiej często jeszcze można się spotkać z alkoholizmem. Nauka stwierdziła przerażające skutki alkoholizmu, osłabiającego energię i inicyatywę człowieka. Jako lekarz podkreśla, że napoje spirytusowe nie tylko zgubnie działają na moralność, ale i na zdrowie. Z alkoholizmem należy walczyć stale i bardzo energicznie, wszystkim pracującym na tem polu należy się uznanie i wdzięczność. Z alkoholizmem, tym strasznym wrogiem rzeczywistego postępu walczyć należy tak, jak się walczy z inną plagą ludzkości — gruźlicą. Przy Towarzystwie przeciwgruźliczem w Krakowie ma powstać specyalne Muzeum, znajdzie się tam niewątpliwie i dział poświęcony kwestyi alkoholizmu. Jeżeli uwolnimy młodzież od alkoholizmu, wychowamy pokolenie silne, zdrowe, zdolne, pełne młodzieńczych ideałów; a to zadanie chyba jedno z najważniejszych. (Oklaski).

Prof. Uniw. Jagiell. Dr. Jan Piltz przemawiał imieniem Kliniki neuropatologicznej Uniwersytetu. Wyraża przedewszystkiem swą wielką życzliwość wobec wystawy, pragnie i życzy jej jaknajwiększego powodzenia. Alkohol oddziałuje w fatalny sposób na mózg i nerwy — wstrzemięźliwość od napojów alkoholowych jest więc bardzo wskazaną i dodatnio wpływa zarówno na czynności umysłowe jak i na system nerwowy człowieka. Z uznaniem więc i wdzięcznością należy się odnosić do pracy tych, co walczą z plagą alkolizmu. (Oklaski).

Ks. Dr. Józef Caputa, radca miejski. Z radością i bardzo przychylnie wita Wystawę imieniem duchowieństwa. Kościół już oddawna walczy z alkoholizmem. Niejeden ksiądz przyczynił się do wyzwolenia swych parafian z bagna pijaństwa. Niestety, w społeczeństwie brak zrozumienia doniosłości sprawy, stąd też wypływa brak poparcia dla zrealizowania tych świętych celów, do których dążą ci, co podjęli się ciężkiej walki z alkoholizmem. A brak nam prócz tego ludzi, którzyby całkowicie oddali się tej wielkiej sprawie; jest to jedna z naszych ciężkich win, wad i nieszczęść narodowych. Toteż tym oto ludziom, którzy podjęli się tak trudnych zadań, należy się wdzięczność ogromna (oklaski). Choć zwykle nie znajdują jej wcale, ale przeciwnie, spotykają się z licznemi trudnościami i przeciwnościami — nie upadają jednak na duchu, idą mężnie naprzód niezłomni, ufni w swe siły — niechże zwyciężą! (Oklaski).

Generał Lekarz Dr. Ryba jako przedstawiciel i z polecenia Komendy I. korpusu. (Mówił po niemiecku, przepraszając, że nie umie po polsku). Szczególnie lekarze wojskowi mają znakomitą sposobność przekonania się o niesłychanie zgubnych skutkach alkoholizmu wśród żołnierzy. Alkohol osłabia i niszczy siły fizyczne, niweczy wszelkie poczucia etyczne. Toteż z najwyższym uznaniem wita inicyatywę urządzenia tej wystawy. (Oklaski).

Ks. Kazimierz Bisztyga T. J. Oświadcza, że będąc wielkim zwolennikiem idei trzeźwości, idei tępienia wszelkich chorób społecznych, za jedyną słuszną i skuteczną broń w walce z pijaństwem uważa całkowitą wstrzemięźliwość. Półśrodki do niczego nie doprowadzą. Paljatywy nic tu nie zdziałają. Alkohol, jak najpodlejszy zbrodniarz pozbawia nas wszystkiego: mienia, spokoju rodzinnego, tężyzny duchowej; jest wrogiem myśli wszelkich, czynów szlachetnych. Oto tu — na tablicach i grafionach — jest ten zbój — przyłapany na gorącym uczynku. Przez alkohol wpadamy w coraz większe brudy i nieszczęścia. (Oklaski).

Gdy prusacy wywłaszczają nas z kilku folwarków — całe społeczeństwo polskie głęboko się oburza i głośno protestuje; ale gdy alkohol wywłaszcza nas i wydziedzicza codziennie i na każdym kroku z naszego zdrowia, z naszych zdolności, z zasobów ducha — wieluż to obchodzi?!... (Oklaski).

Odrodzenie musi iść z nas samych — jasno to zrozumieli urządzający tę doskonałą wystawę — oby im Bóg pobłogosławił! (Oklaski).

P. Stanisław Nowak, radca miejski, prezes Związku nauczycielstwa ludowego — przemawiał jako reprezentant nauczycielstwa ludowego, zrzeszonego w »Związku«. Sprawę zwalczania alkoholizmu uznaje za pierwszorzędną doniosłość. Aby ta walka była skuteczną — potrzebna jest silna organizacya. Alkoholizm — to objaw ciemnoty — strasznej ciemnoty.

Prof. Dr. Józef Lewicki mówił jako delegat VI. Koła T. S. L. i Komendy skautowej. Poj-

mując straszne skutki alkoholizmu, utworzył się w T. S. L. specyalny Komitet dla walki z alkoholizmem. Dla sprawy olbrzymie znaczenie ma scauting, który m. i. uznaje ideę zupełnej wstrzemięźliwości. Ujawnia to na młodzież wpływ wprost zbawienny.

P. Józef Ligięza, majster stolarski. Alkoholizm szerzy niesłychane spustoszenia wśród rzemieślników, obniża wydatność pracy, paraliżuje siły, niszczy zdolności — wskutek czego panuje u nas partactwo. Abstynencya daje olbrzymią moc, dzielność i podniosły lot ducha — robotnik abstynencki ma pęd do pracy, rwie się do niej. Abstynenci — pomni na hasła naszych wielkich poetów — wytrwale i niezłomnie idą — ku odrodzeniu! (Oklaski).

Imieniem Sekcyi abstynenckiej Akademickiego T-wa »Polonia«, przemówił p. St. Seroczyński, imieniem akademickiego Koła T. S. L. p. Majka, imieniem T-wa »Eleusis« p. Zygmunt Abderman. Wreszcie przemówił p. Adam Szymański, przemówienie to podaliśmy w poprzednim numerze.

Nadzwyczaj poważny i serdeczny ton, panujący we wszystkich przemówieniach, wytworzył nastrój bardzo podniosły. Uroczystość otwarcia wystawy w Krakowie była dla idei trzeźwości moralnym tryumfem i prawdziwem świętem.

Nie możemy opisywać dokładnie wystawy, składającej się przeważnie z tablic i grafikonów, zaznaczamy tylko, że prawdziwą jej ozdobą i atrakcyą były dwa obrazy p. Józefa Męciny Krzesza, p. t. »Alkoholicy w szpitalu św. Anny w Paryżu« i »Przekleństwo« (scena w szynku). Z obu tych, odmiennych pod względem sposobu ujęcia tematu obrazów, wieje groza strasznych realnych skutków alkoholizmu. Talent artysty sprawia, że obrazy te przemawiają z wielą siłą do wyobraźni i uczuć widzów. Na prośbę Komitetu nadesłali uprzejmie na wystawę: p. Vlastimil Hofman dwa swe obrazy (charakterystyczne głowy pijaków), p. Robert Jahoda arcydzieło Jacka Malczewskiego portret p. Ligięzy, p. Januszowa Dymkowa piękny wielki portret Maryi Konopnickiej. PP. J. M. Krzeszowi, Vl. Hofmanowi, R. Jahodzie i p. Dymkowej należą się wyrazy gorącej wdzięczności za przyczynienie się do powodzenia wystawy.

Publiczność krakowska niestety nie oceniła w dostatecznym stopniu znaczenia wystawy, przez cały czas jej trwania (od 12 października do 30 listopada) zwiedziło ją 14.000 osób, ale w tem przeważnie młodzież szkolna i wojsko. Podkreślić tu należy, że miejski urząd zdrowia zwrócił się do rady szkolnej okręgowej miejskiej z prośbą o zarządzenie systematycznego zwiedzania wystawy przez młodzież szkolną. Prośbie tej stało się zadość. Specyalną wycieczkę na wystawę urządził Uniwersytet ludowy im. Mickiewicza w Krakowie. Natomiast uderzającem było niezrozumienie doniosłości wystawy przez zarządy miejscowych fabryk i zakładów przemysłowych, nie urządzono ani jednej zbiorowej wycieczki robotniczej. Inaczej było w Warszawie!

Stwierdzono na wszystkich wystawach przeciwalkoholowych, że zrozumienie nieco zawiłych tablic przez widza, nieobeznanego z kwestyą alkoholizmu jest dosyć trudnem. To też p. M. Skiba, korzystając z subwencyi r. m. Krakowa, wydał »Przewodnik po wystawie przeciwalkoholowej »Wyzwolenia«. Wydanie II tego Przewodnika zawiera reprodukcyę obrazów p. J. M. Krzesza, odbitą jednak niedość wyraźnie. Na wystawie odbył się cały szereg wykładów, mówili: p. Jadwiga Głębocka »O istocie alkoholu«, prof. Dr. Odo Bujwid »Alkohol jako środek dezynfekcyjny«, Dr. Stanisław Poźniak »Wpływ alkoholu na organizm ludzki« i »Wpływ używania alkoholu na potomstwo«, p. Stanisława Niemcówna »Historyczny rozwój poglądów na kwestyę alkoholizmu«, prof. Dr. Józef Lewicki »O akcyi przeciwalkoholowej w Anglii«, p. Mikołaj Skiba »Alkoholizm a sprawa narodowa«, p. Zygmunt Abderman »Kongres przeciwalkoholowy w Medyolanie« i Dr. Helena Sikorska »Kobieta, alkohol a hygiena«. Nadto p. M. Skiba z podziwu godnym zapałem i wytrwałością wygłaszał wykłady dla młodzieży szkolnej, dla żołnierzy i t. d. Wykładów takich p. S. wygłosił: 44 dla żołnierzy, 22 dla młodzieży szkół średnich, 27 dla szkół ludowych, 7 dla uczni seminaryów nauczycielskich, 3 dla słuchaczy szkół wyższych, 3 dla żołnierzy policyjnych i kilkanaście publicznych.

KRONIKA.

Ważna chwila. Rząd rosyjski rozpoczął walkę z pijaństwem; według rozporządzenia ministra skarbu władze miejscowe mają przychylać się do próśb gmin o zakaz sprzedaży alkoholu i bezwzględnie wykonywać prawnie powzięte w tym względzie uchwały. Nadeszła więc poważna chwila. Społeczeństwo polskie w zaborze rosyjskim powinno w całej pełni skorzystać z nadarzającej się możności walki z pijaństwem. Wszystkiemi siłami dążyć należy do tego, aby najwięcej gmin powzięło odnośne uchwały. Wszyscy, którym dobro społeczne istotnie leży na sercu, powinni rozwinąć w tym kierunku energiczną agitacyę. Niech pojawienie się sieci szkół ludowych poprzedzi unicestwienie sieci przybytków upadku, nędzy i ciemnoty. Dopiero wtedy dzieło oświaty zyska realne podstawy rozwoju.

I. Zjazd hygienistów polskich, odroczony zeszłego roku, odbędzie się d. 19—23 lipca b. r. we Lwowie. Staraniem T-wa Wyzwolenie utworzono przy Komitecie organizacyjnym Zjazdu sekcyę przeciwalkoholową. Przewodniczącym sekcyi jest prof. Dr. Leon Popielski, zastępcą przew. p. Gedeon Gedroyć, sekretarzem p. Mikołaj Skiba. Dotychczasowy program referatów antyalkohol:

1. Czy alkohol może być uważany za środek odżywczy? — Prof. Dr. Leon Popielski (Lwów).

2—3. Podstawy racyonalnej walki z alkoholizmem — Dr. Stanisław Skalski (Łódź) i Dr. Stefan Falkowski (Sosnowiec).

4. O ślubowaniach i przyrzeczeniach abstynenckich (referent jeszcze nie ustalony).

5. Alkohol jako środek leczniczy — Dr. Aleksander Domaszewicz (Lwów).

6—8. Szkoła w walce z alkoholizmem: Zabór austryacki — prof. Tad. Czapczyński (Stanisławów).

9. Alkohol a choroby umysłowe — Dr. Roman Zagórski (Kulparków).

10. Historya walki z pijaństwem w Polsce — Władysław Wisłocki (Lwów).

11. Kościół w walce z alkoholizmem — ks. Nikodem Cieszyński (Poznań).

12. O uzdrowiskach dla alkoholików w Wielkopolsce — Radca Dr. Franciszek Chłapowski (Poznań).

13. O miejskich stacyach opiekuńczych dla alkoholików, ze szczególnem uwzględnieniem stacyi poznańskiej — Dr. Paweł Gantkowski (Poznań).

14. Zawartość alkoholu metylowego w napojach alk. i esencyach do ich sporządzania używanych na terenie Galicyi — Insp. Hetper.

15. Spostrzeżenia poczynione na wódkach sprzedawanych w Galicyi — Józef Chełmecki (Kraków).

16. Rola alkoholu w zwyczajach i obrzędach ludowych — Kazimierz Króliński (Lwów).

W czasie Zjazdu odbędą się przyjęcia i zebrania towarzyskie. Wyrażamy nadzieję, że alkohol będzie z nich absolutnie usunięty.

Święcone bezalkoholowe. Walne Zgromadzenie członków Koła im. T. T. Jeża T. S. L. we Lwowie (liczące 1215 człl.) uchwaliło w kwietniu b. r. zwrócić się do publiczności z następującym apelem: »Nie podawajmy w tym roku przy prywatnych przyjęciach napojów alkoholowych, a natomiast złóżmy na oświatowe cele Koła kwotę 2, 5 lub 10 koron«. Jako pokwitowanie prócz ogłoszenia w dziennikach nazwisk osób, które chcą przyczynić się do usunięcia zgubnego zwyczaju — wydawał Zarząd Koła legitymacye (gustownie odbite), które wyłożone na stole biesiadnym zwracały uwagę, że gospodarze łączą się z akcyą przeciw zatruwaniu przyjaciół i znajomych alkoholem i były zarazem dowodem, że nie o skąpstwo tu chodziło, ale że grosz zaoszczędzony poszedł na cele oświatowe. Piękną i szlachetną inicyatywę poparło »Słowo Polskie«, drukując dosyć obszerne listy składkowe na »bezalkoholowe święcone« i zamieszczając mały feljetonik »Bez alkoholu«, napisany przez wybitnego publicystę p. ąża. — Obyż chwalebny przykład Koła im. T. T. Jeża T. S. L. wszędzie u nas znalazł jaknajwięcej naśladowców!

Alkoholizm w Berlinie. W »Dzienniku Poznańskim« znajdujemy niezmiernie ciekawą statystykę, którą tu podajemy. — Przed nie dawnym czasem liczono w pewnych dniach liczbę wiernych, przybyłych do kościołów. Liczono ich w dniach korzystnych, w niedziele i święta. Liczenie to wypadło dla kościoła ewangelickiego bardzo niepocieszająco. Następnie odbyło się liczenie liczby gości w knajpach. Zadania tego podjęło się Towarzystwo ku zwalczaniu pijaństwa. Pomimo, że ten »spis ludności knajp i wyszynków« odbył się w bardzo niedogodnych godzinach — bo od 5 i pół do 8 i pół po południu — pomimo zastraszającego bezrobocia, spis ten wypadł nad wszelką miarę imponująco. Kilka godzin później, a spis dałby wynik, wobec którego zbladłaby fantazya Juliusza Vernego. Na Weddingu (północna dzielnica) liczono gości 14 szynkowni i destylacyi; było w nich 4138 osób, wśród nich 428 kobiet i 204 dzieci. W 3 innych było 968 osób. Przy śląskim dworcu w 24 knajpach było 5664 osób, wśród nich 538 kobiet i 183 dzieci. W 39 szynkowniach Wschodu spotkano 6455 osób, wśród nich 616 kobiet i 123 dzieci. W pobliżu Łużyckiego Placu znajdowało się w 3 destylacyach 414 dorosłych, przy Chociebuskiej Tamie zaś w jednej destylacyi 255 dorosłych a w t. z. Grossdestilation naliczono 709 osób, wśród nich 48 kobiet i 45 dzieci. W centrum było w 9 wyszynkach 3076 osób, wśród nich 18 kobiet i 11 dzieci. 4 szynkarnie przy Halickiej Bramie odwiedziło 1764.

W tych 98 knajpach w ciągu trzech, jak już powiedziano, niedogodnych godzinach było więc razem 23.436 osób. Nawet rzeczoznawcy osłupieli wobec takiego rezultatu. Postanowiono przeprowadzić ponowny spis gości wyszynków, szynkarń, knajp i destylacyi. Spisu dokonano w ostatnią sobotę listopada, znowu o tych samych godzinach. Rezultat był taki, że nie było najmniejszej wątpliwości co do pierwszego spisu. Dziwić się temu nie można, gdyż Berlin ma ulice, w których więcej jest knajp, aniżeli domów. Prym wśród nich niezaprzeczenie trzyma ulica Madaia w dzielnicy wschodniej. Tam, przy tej ulicy jest tylko 15 domów ale — 17 knajp i trzy hotele. Te hotele, to tylko zakapturzone wyszynki niewybrednego gatunku. Przy ul. Holzmarkt znajdują się w 73 domach 34 wyszynki, przy ul. Owocowej w 85 domach 34 destylacye i jeden hotel. Przy ul. Koppena 101 domów a 39 wyszynków i 9 hoteli, przy Kwiatowej 84 domów a 40 wyszynków i jedna gospoda. Nie jest tutaj liczone to, co pod firmami jak kawiarnia i lokal nocny ukrywa się przy tych ulicach przed oczyma mniej wtajemniczonego poszukiwacza. W 11 krótkich, wązkich uliczkach Starego miasta, w centrum, naliczono 139 t. z. knajp damskich. Przy ulicy Krótkiej, Nowej, Dragońskiej, Pastuszkowej znajduje się 31 t. z. Kaszem (Kaschemmen), piwnic — zbiorników najgorszego rodzaju elementów.

Jaśnie oświecony browar. Browar książąt Sangusz-

ków w Tarnowie ogłasza w dziennikach: »Aby zacieśnić węzły, łączące nas z naszymi odbiorcami piwa, postanowiliśmy w tych ciężkich czasach i wobec niesłychanej drożyzny przyjść wiernym przyjaciołom Zdroju Mieszczańskiego i Bawara browaru X. X. Sanguszków z pomocą przez ustanowienie dodatku drożyźnianego w wysokości 3000 koron. Kwotę tę rozdzielimy w 3 losowaniach po 1000 K z następującym planem ciągnień:

1 premia	. . . . . .	100 kor.
3 premie po 50 kor.	. .	150 »
8 premii » 25 »	. .	200 »
15 » » 20 »	. .	300 »
25 » » 10 »	. .	250 »

Ciągnienia dokonane zostaną przez c. k. notaryusza«.

Każdy przemysł szuka najszerszego zbytu dla swego towaru, rzecz to naturalna — posługiwanie się jednak loteryą jako przynętą jest zjawiskiem, nawet z punktu widzenia rzetelności kupieckiej, niezdrowem i brzydkiem. Loterya taka i pod względem prawnym nasuwa wątpliwości, bo jeżeli na urządzenie podczas festynu lub dobroczynnej zabawy niewinnej loteryi trzeba zezwolenia władz, choć z loteryi takiej nikt osobistych zysków nie ciągnie — to quo titulo browar ma prawo do urządzania loteryi pieniężnej? Czyżby browary i gorzelnie zaliczano w Galicyi już do rzędu instytucyi dobroczynnych? — Na tej zasadzie każdy szynkarz mógłby ogłosić wśród swych konsumentów loteryę — ale niewątpliwie zakazanoby mu tego, jako szynkarzowi — inna rzecz browar, który, rozporządzając nadzwyczajnymi środkami, może używać nadzwyczajnych środków reklamy!

By odwrócić od nas samych odium za pijaństwo mas, powtarza się (częstokroć nie bez słuszności) utarte zdanie, że rozpajaczami naszego ludu są żydzi — obok nich postawić należy arystokratycznych rozpajaczy. Ci »nieobecni« o duszach szynkarskich, nie mogąc jak za dobrych dawnych czasów przymusowo rozpajać poddanych — chwytają się środków zmodernizowanych... kulturalnych...

Tak, czasy zmieniają się i obyczaje łagodnieją — zamiast przymusu — loterya!

Zmieniają się też i zasady, modernizują się niejako; szczytne i bohaterskie Sanguszkowskie »z przekonania« brzmi obecnie »z chciwości«.

Szkolnictwo galicyjskie i kwestya alkoholizmu Z prawdziwą radością zapisujemy fakt, że najwyższa magistratura szkolna w Galicyi: Rada Szkolna Krajowa wzięła pod rozwagę niezmiernej doniosłości sprawę nauczania dzieci szkolnych o szkodliwości alkoholu. Na odbywających się co pewien czas w całym kraju »konferencyach« nauczycielskich zajęto się obecnie z polecenia Rady Szkolnej sprawę alkoholizmu. — W marcu b. r. obradowała we Lwowie krajowa konferencya nauczycielska pod przewodnictwem p. K. Bruchnalskiego. Obszerny i bardzo gruntownie opracowany referat o zwalczaniu alkoholizmu przez szkołę, wygłosił p. Bronisław Duchowicz, Dyrektor szkoły realnej w Rawie Ruskiej. Konferencya jednogłośnie uchwaliła następujące wnioski jego:

Krajowa konferencya nauczycielska uznaje kwestyę zwalczania alkoholizmu za pośrednictwem szkoły za jeden z najważniejszych czynników dla odrodzenia narodowego. Dla osiągnięcia tego celu należy:

1. Wprowadzić w seminaryach nauczycielskich alkohologię, jako przedmiot równorzędny z nauką hygieny somatologii i uczynić go przedmiotem egzaminu dojrzałości i egzaminu kwalifikacyjnego.

2. Odbywać kursy alkoholiczne w okresach kilkuletnich w celu zaznajomienia nauczycielstwa z każdorazowym postępem alkohologii.

3. Poddać szczegółowej rewizyi wszystkie podręczniki szkolne i zaopatrzyć je, względnie uzupełnić materyałem z zakresu alkohologii.

4. Poddać szczegółowej rewizyi i ewentualnej redukcyi plany naukowe i przerobić je w tym kierunku, aby od klas najniższych, od nauki poglądu począwszy znalazło się miejsce i czas dla abstynenckiego wychowania młodzieży. W szkołach wydziałowych i na nauce dopełniającej alkohologiczne wiadomości mają być traktowane jako oddzielny przedmiot. Język niemiecki, jako przedmiot nauki w 4 klasach niższych szkół ludowych tamuje rozwój umysłowy młodzieży na tym stopniu, winien być więc całkowicie usunięty, względnie zakres jego zredukowany.

5. Szkoły wszelkiej kategoryi należy zaopatrzyć w odpowiednie środki pomocnicze, przedewszystkiem tablice, służące do poglądowego zwalczania alkoholizmu u dzieci, a przez nie alkoholizmu obecnego i przyszłego społeczeństwa.

Referat i wnioski p. Duchowicza wywołały ożywioną dyskusyę.

Po konferencyi krajowej odbyła się we Lwowie konferencya nauczycielska IV rejonu »O alkoholizmie i zwalczaniu go przez szkołę« mówił Dr. J. Opieński. Uchwalono rezolucye konferencyi krajowej. Następnie odbyła się konferencya naucz. w Stanisławowie, o zwalczaniu alkoholizmu mówił fizyk miejski Dr. St. Kubisztal, uchwalono również powyższe rezolucye. Na konferencyi w Tarnopolu powtórzył swój referat z konferencyi lwowskiej Dyr. Duchowicz, koreferenten był p. Bronisław Raczyński, po dyskusyi wnioski referentów uchwalono. Na konferencyi w Krakowie (13 i 14 maja) referat »o alkoholizmie i jego zwalczaniu przez szkołę« wygłosił prof. Uniwersytetu Jagiell. Dr. Karol Klecki.

Rada szkolna okręgowa w Rawie Ruskiej z inicyatywy Dyr. B. Duchowicza rozesłała w marcu b. r. do nauczycielstwa okólnik z umiejętnem wyszczególnieniem najważniejszej literatury o alkoholizmie polskiej i niemieckiej, zachęcając jednocześnie nauczycielstwo do zainteresowania się tą literaturą.

We Lwowie w marcu b. r. w szkole żeńskiej Maryi Magdaleny odbyła się uroczystość wpisów do »złotej księgi trzeźwości«, zaprowadzonej przed rokiem przez gorliwą propagatorkę trzeźwości Dyrektorkę szkoły p. Kruszyńską. Jak podaje »Wyzwolenie«, na uroczystość przybyli Prezydent Rady Szkolnej Krajowej p. Dembowski i krajowy inspektor szkolny p. K. Bruchnalski. Uroczystość zaczęła się odśpiewaniem przez chór uczenic hymnu »Bogarodzica«, poczem w krótkiem zagajeniu wyjaśniła nauczycielka szkoły p. Arnoldowa cel uroczystości, zachęcając uczenice wpisane do złotej księgi w roku ubiegłym do wytrwania w abstynencyi przez całe życie. Po zagajeniu wystąpiła na estradę mała dziewczynka, uczenica I kl. wydz. Helena Krzakowska, z samodzielnie opracowanym jako zadanie szkolne referatem »o zgubnym wpływie alkoholu na organizm ludzki«. Dalszy punkt »Żywa książeczka«. Szereg uczenic odtworzyło z pamięci poszczególne rozdziały broszury p. K. Bruchnalskiego: »Czego uczy pismo św. o wstrzemięźliwości?« W podobny sposób objaśniały młode uczenice obrazy Geoffroy »Historya pijaka«. Poszczególne punkty przeplatał chóralny śpiew i deklamacya. Następnie przystępowały uczenice do złotej księgi i wpisując tam swoje nazwiska, składały zarazem przyrzeczenie wypisane na pierwszej stronie księgi: »Przyrzekam, że przy pomocy Boga nie wezmę do ust żadnego napoju alkoholowego«.

Alkoholizm w grodzieńskiej gub. W r. 1912 mieszkańcy grodzieńskiej gub. wydali na wódkę 7,097.139 rubli, czysty zysk monopolu wynosił 5,113.435 rubli.

Alkoholizm na Wołyniu. W r. 1909 ludność Wołynia wypiła wódki za 11,738.000 rubli, czysty zysk monopolu wynosił 8,318.643 r.

Na Podhalu. Zjazd Podhalan w r. 1913 uznał konieczność zwalczania pijaństwa; na Zjeździe w jesieni b. r. ma być referat o alkoholizmie. Jeżeli wszakże inteligencya podhalańska i światli gazdowie istotnie pragną usunięcia plagi pijaństwa — powinni nie słowem tylko, ale przedewszystkiem czynem zachęcać ludność do trzeźwości, dobry przykład to najlepsza broń! Podczas Zjazdu, z jego przyjęć alkohol musi być zupełnie usunięty. Powinno panować uroczyste niepicie! Najlepsze referaty i rezolucye bez poparcia ich przykładem będą tylko pustym frazesem.

Pod znakiem alkoholu. Dr. J. Bandrowski w »Słowie Pol.« w sprawozdaniu z odbytego niedawno w Krakowie Zjazdu balneologów polskich pisze, że na »śniadaniach« Zjazdu nie było zupełnie krajowych wód mineralnych, »których niedojrzałeś ani jednej flaszki, obok aż kilku gatunków wódek i piwa... wody mineralne zastąpiono wodami w zdrobniałej ich nazwie — wódek«.

Papież Pius X przyjął niedawno na posłuchaniu deputacyę niemieckiego katolickiego związku abstynentów i życzył im jaknajlepszego powodzenia w ich propagandzie.

Wystawa alkoholowa w Lipsku. Lipski związek okręgowy przeciw nadużywaniu napojów spirytusowych otworzył 18 stycznia b. r. wystawę alkoholową (Ausstellung über den Alkoholismus), która trwała do 8 lutego. Pokazy umieszczono w 3 salkach; środkowa, największa, mieściła główne organy ludzkie (modele oraz preparaty w spirytusie w stanie normalnym obok takichże w stanie chorobowym, wywołanym przez alkoholizm), a więc żołądek, wątroba, nerki, serce, aorta. — Ściany tej sali zapełniono pokazami graficznymi, ułożonymi według następujących rubryk: alkohol i choroby, a w szczególności alkohol i choroby weneryczne (75% chorych wenerycznie wskutek alkoholizmu), alkohol i gruźlica, alkohol i choroby serca i t. d. Następnie alkohol i długowieczność oraz śmiertelność w danych procentowych, alkohol i zwyrodnienie, alkohol i szkoła, wydajność pracy umysłowej i siła muskułów, alkohol i zbrodnia, alkohol i gospodarczość (Volkswirtschaft), alkohol i sprawa odżywiania. Dalej następują analizy produktów spożywczych, analizy piwa, wina, wódki, porównawcze tablice wartości pokarmowej tych napojów z innymi produktami. — W następnej salce obok ro łożonej literatury odnośnej przedstawiono porównawcze dane ilości spożywanego w różnych krajach alkoholu (beczułki ułożone według stopniowej wielkości), ilości popełnianych zbrodni w różnych dniach tygodnia pod wpływem alkoholu i bez jego wpływu, gablotka z monetą, wydawaną na niezbędne potrzeby, a więc mieszkanie, ubranie i jedzenie i — na alkohol, stosunki procentowe tego co różne robotnicze wydają na alkohol w zestawieniu z zarobkiem i rozchodem na dom, wzory popularnych pokazów i tablic dla szkół i dla umieszczania w publicznych miejscach, wreszcze modele nowo otwartej gospody i restauracyi przez niemiecki związek kobiet abstynenckich w Lipsku t. zw. Königin-Luise-Haus, mieszczący także jadłodajnię jarską, sale zebrań i t. d. — W pierwszej salce wystawy mieszczą się książki na sprzedaż zarówno popularne, jak naukowe. Co dzień popołudniu odbywał się wykład objaśniający, w niedzielę 2 razy, przed i popołudniu. Prócz tego odbyły się 2 odczyty, wyłącznie dla kobiet przeznaczone. Z odczytów tych można było dowiedzieć się, że w Bawaryi, gdzie najwięcej piją, jest największa śmiertelność niemowląt, co pozostaje w związku z niezdolnością matek do karmienia (tylko 20% kobiet w Bawaryi jest zdolnych do karmienia), gdyż na 1000 niemowląt karmionych mlekiem matki umiera 70, na 1000 zaś karmionych sztucznie 500! Możność zaś karmienia stoi w ścisłym związku z alkoholizmem rodziców. Prócz tego w Bawaryi jest także najwięcej niezdolnych do służby wojskowej. 20% dzieci, znajdujących, się w domach karnych, pochodzi z ojców alkoholików. — Zarówno wykłady jak i wstęp na wystawę były bezpłatne. W przeciągu 2 tygodni zwiedziło wystawę tylko 2000 osób. *M. H.*

Alkoholizm w Łodzi. Dr. St. Skalski podaje w »Now. Kurjerze Łódzkim« statystykę ilości i wartości wódki, sprzedawanej przez monopol w Łodzi.

Lata	Ilość wiader wódki 40% sprzedanych ze składu monopolow. w Łodzi (wiadro = 12·5 litra)	Wartość wódki w rublach i kopiejkach
1898	446,980	3,131,316,33
1899	510,011	3,586,395,55
1900	475,792	3,410,316,75
1901	465,767	3,564,243,68
1902	501,435	3,834,032,12
1903	515,591	3,945,826,70
1904	502,479	3,851,760,66
1905	463,639	3,750,243,95
1906	659,276	5,310.381,68
1907	773,768	6,213,249,41
1908	773,489	6,295.932,38
1909	773,328	6,545,688,29
1910	838,546	7,082,083,52
1911	910,326	7,685,980,60
1912	896,062	7,575,411,46
1913	886,952	7,504,314,20
1898—1913 16 lat	10,392,952	83,287,176,20

Ilość wyskoku 40%, wypitego w ciągu lat 16 (1899—1913) w powiecie łódzkim wraz z Łodzią, oraz w powiatach łaskim, brzezińskim i łęczyckim (w tym ostatnim dopiero od roku 1906), wynosi 10,392,952 wiadra, których wartość sprzedażna sięga 83,287,176 rb. 20 kopiejek. W przecięciu daje to 5,205,448 rb. 51 kop. rocznie. W zakończeniu swego artykułu pisze Dr. Skalski: »Z przepitych w ciągu lat szesnastu 83,287,176 rubli, na Łódź przypadło conajmniej trzy czwarte, czyli około 62 i pół milionów rubli. Ogrom tej sumy, nawet po rozdzieleniu jej na poszczególne lata jest tak przerażający, otchłań, jaką kopiemy pod sobą z własnej woli i własnemi rękoma, tak strasznie głęboka, że każdy komentarz jest wprost zbyteczny. Pamiętajmy o jednem: dane te obejmują tylko wydatki nasze na wódkę monopolową, piwo zaś i wina zarówno krajowe jak zagraniczne, koniaki i wódki t. zw. słodkie, robione nie w Łodzi, do obliczeń naszych nie weszły. Nie zliczyliśmy też strat materyalnych i moralnych, które sprawiło nasze pijaństwo«.

Lwowska Rada miejska przeciw szynkom. W listopadzie 1913 r. na posiedzeniu rady m. Lwowa imieniem sekcyi sanitarnej, Dr. Szczepan Mikołajski, radca miejski (redaktor »Głosu Lekarzy«), przedstawił wniosek o zmniejszenie liczby szynków we Lwowie. W r. 1910, mówił Dr. M., istniało we Lwowie 389 szynków, wówczas, oznaczając liczbę szynków na dalsze 10-lecie, Rada m. postanowiła, aby corocznie powiększać liczbę koncesyi o 2 — tak, aby w r. 1920 liczba szynków wzrosła

do 410. Jednakże magistrati i sekcya sanitarna, uwzględniając życzenia szerokich kół obywatelskich, przedstawiają wniosek, aby zreasumować uchwałę Rady z r. 1910 i zmniejszyć liczbę szynków na 392 aż do r. 1920. W dyskusyi Doc. Dr. E. Piasecki wyraził prezydyum miasta uznanie za energiczne zajęcie się tą sprawą. Wniosek Dra Mikołajskiego Rada uchwaliła.

Kurs katechetyczny i sprawa alkoholizmu. W Krakowie od 11 do 14 listop. 1913 r. odbył się kurs katechetyczny dla ks. ks. katechetów. Wśród 16 referatów znajdował się referat o zwalczaniu alkoholizmu wśród młodzieży przez szkołę«. Referentem był ks. Dr. Jan Ciemniewski ze Lwowa. Wcielenie sprawy alkoholizmu do programu obrad kursu było zjawiskiem bardzo dodatniem wobec tego, że jeszcze w r. 1907 na podobnym kursie zmarły ks. W. Biela mógł mówić o alkoholizmie tylko nadprogramowo. Starannie opracowany referat ks. Dra Ciemniewskiego wydrukowany został w całości w »Wyzwoleniu« (Nr. 12, 1913 r.). Zaznaczamy więc tylko, że referent zajął stanowisko ściśle abstynenckie i zakończył swe wywody następującym zwrotem do duchowieństwa: »Już raz zwracałem waszą uwagę, Czcigodni Bracia Kapłani, że dla rozbudzenia wiary w dzisiejszem społeczeństwie nie wystarcza bierne nauczanie religii, ale że trzeba nam nauki czynnej, trzeba nam ewangelicznego czynu... Wyrzeknijcie się zupełnie trunków alkoholowych, a spełnicie czyn prawdziwie kapłański i obywatelski zarazem, zapoczątkujecie naukę cnoty najskuteczniejszą, bo czynną«.

Poważną i rzeczową dyskusyę po referacie zamącił i obniżył ks. Lutosławski. Nie pisalibyśmy nic o jego niefortunnem wystąpieniu, gdyż z niefortunnemi wystąpieniami w kwestyi alkoholizmu spotykać się, niestety, wypada u nas nader często, czynimy to jednak dlatego, że pewna część uczestników kursu z całym aplauzem przyjęła wystąpienie ks. L., który zaczął od poinformowania słuchaczy, że jest »bratem profesora Wincentego«. Tak znakomicie uzbrojony, ks. L. zaryzykował m. i. następujące twierdzenia: że związki abstynenckie wśród uczniów są szkodliwe, że ruch abstynencki powstał w kołach zdegenerowanej ludności wielkich miast na Zachodzie, my zaś jesteśmy zdrowi, że w szkołach nie należy rozwieszać obrzydliwych tablic o zwyrodnieniu organów pod wpływem alkoholu, że wśród badań nad alkoholizmem jest dużo pseudo-naukowych i t. d. i t. d. — Wielka szkoda, że »brat prof. Wincentego«, ze względu na treść swego przemówienia, ani słowa nie wspomniał o browarze w Drozdowie... Dopiero w świetle takiego komentarza wystąpienie »brata prof. Wincentego« nabrałoby barw — właściwych.

Natomiast jeden z następnych mówców z całym naciskiem podkreślił, że praca abstynencka to nie czczy hałas, nie idzie ona na marne; z abstynenckich kół włościan i robotników wyszła inicyatywa pomocy dla powodzian w Galicyi, nie wolno więc ruchu, wydającego takie rezultaty, ośmieszać! Ks. Kraupa przemawiał o konieczności zamykania szynków w niedziele i święta i postawił odnośną rezolucyę, ale tu spotkał się z opozycyą przewodniczącego kursu ks. prałata Chotkowskiego. Obszerną dyskusyę zamknął referent, kończąc swe piękne przemówienie zacytowaniem słów ks. biskupa Eggera o obowiązkach duchowieństwa katolickiego wobec ruchu abstynenckiego (patrz »Walka z alkoholizmem«, str. 26). Wszystkie odnośne wnioski ks. Dra Ciemniewskiego zostały uchwalone. — Z innych referentów — sprawę alkoholizmu poruszył w referacie o »Skautingu« Dr. H. Mojmir, mówiąc: »Skauting postara się o to, żeby w promieniu kilometra koło kościoła na wsi ani szynku, ani trafiki nie było, a ma na to bardzo skuteczny sposób, wszak nie na żarty jest idealnem, bo praktycznem towarzystwem wstrzemięźliwości. Propaganda młodzieży przeciw paleniu tytoniu i piciu alkoholu skruszy nogi zielonym stolikom, wzbogaci nas w zasoby zdrowia i pieniędzy u ludu, w rozum praktyczny i solidarną zgodę«... Na zakończenie kursu odbył się tłumny wiec rodziców i wychowawców z referatem prof. A. Mazanowskiego: »Rodzina a wychowanie«. W dyskusyi p. Jan Szymański uzasadniał niezbędną konieczność nauczania dzieci szkolnych o szkodliwości alkoholu i postawił, jednogłośnie przez Wiec uchwalone rezolucye: 1) »Wiec rodziców uznaje za konieczne wprowadzenie obowiązkowego nauczania o szkodliwości alkoholu w szkołach wszystkich kategoryj, a zwłaszcza w seminaryach nauczycielskich męskich i żeńskich« i 2) »Wiec z uznaniem odnosi się do kółek przeciwalkoholowych w szkołach średnich«.

Toast niewinny. Na zakończenie kursu katechetycznego odbyło się w sali hotelu saskiego zebranie towarzyskie uczestników kursu. Ks. Dr. Jan Ciemniewski wniósł toast abstynencki — tekst jego podajemy w całości:

»Spadł na mnie niespodziewany zaszczyt toastowania w tem czcigodnem Gronie Braci Kapłanów na cześć Księstwa i Śląska, tych prastarych dzielnic piastowskich, tak drogich polskiemu sercu. Jak niegdyś z Gniezna i Poznania przyszło do nas światło wiary św., tak teraz idzie stąd do nas światło wiedzy, cnoty i obywatelskiego czynu. Wielkopolanie nie przyjeżdżają tu uczyć się czego od nas, ale przychodzą dzielić się z nami jako starsi bracia dorobkiem swoim duchowym i obywatelskim.

Tak było przed sześciu laty, kiedy ks. Adamski był we Lwowie na I zjeździe katechetycznym, tak było dwukrotnie na zjazdach antyalkoholicznych we Lwowie i w Krakowie, gdzie przewodniczył nam ks. Niesiołowski, tak też jest i obecnie. Zarówno ruch społeczny wśród duchowieństwa polskiego, jak i ruch abstynencki wśród księży w Galicyi, Księstwu zawdzięcza swój początek i na niem dotąd się wzoruje.

Cześć wam za to i wdzięczność się należy od nas, bracia kapłani z Księstwa i ze Śląska. Przodujcie nam tak dalej w tej pracy, a Bóg niech udziela Wam sił jak najwięcej. Świećcie nam wciąż wiedzą i obywatelskim czynem. Na cześć waszą, jako przewodników naszych w pracy kapłańskiej wznoszę ten toast niewinny. Niewinny dlatego, że niema w nim ani kropli wina alkoholowego, ale niewinny zarazem dlatego, że nie ciąży na nim żadna łza ludu, zatrutego alkoholem lub wyzutego z mienia i ziemi przez alkohol.

Niech wasze serca będą takie czyste, jak czystą jest ta woda źródlana, którą wznoszę ten toast.

Niech wasze umysły będą zawsze takie jasne i pogodne, jak spokojną i pogodną jest powierzchnia jeziora Goplańskiego, nad którem mieszkacie.

Niech wola wasza będzie tak potężna, jak potężny jest ten żywioł wody, któremu wszystko ulega na świecie, który — ożywia, któremu nic oprzeć się nie może. Jak ten żywioł wszędzie dociera i wszędzie przenika, tak niech przenikają wszędzie i docierają przykłady waszej obywatelskiej pracy i wstrzemięźliwości waszych abstynentów, a zaświta nam lepsza dola.

Co aby się stało, wnoszę toast na cześć ks. kanonika Prądzyńskiego z Gniezna«.

Redaktor i Wydawca: Jan Szymański.

REFORMA SZKOLNA

Rocznik naukowy pod redakcyą **ADAMA SZYMAŃSKIEGO.**

Treść tomu I „Reformy Szkolnej". (str. 396).

Piotr Chmielowski: *Początki reformy wychowania za czasów A. Wielopolskiego.* — **Stanisław Witkiewicz:** *Chrześcijaństwo i katechizm. O nauce religii w szkołach galicyjskich.* — **Paweł Lacombe:** *Zarys nauczania, opartego na psychologii dziecka.* Przekł. z franc. Łucyi Hornowskiej. — **Tadeusz Korzon:** *O podręcznikach historji powszechnej T. Korzona.* Autoreferat. — **Marya Hornowska:** *Nauczanie religii w polskiej literaturze pedagogicznej.* **Immanuel Kant.** *O pedagogice.* Przekł. Jana Szymańskiego. — **Adam Szymański:** *Najlepszy elementarz świata. Znakomity elementarz polski Konrada Prószyńskiego.* — **W. Henri:** *Stan współczesnej pedagogii doświadczalnej jej metody i zadania.* Przekł. z ros. Adam Szymański. — **R. Centnerszwerowa:** *O wspólnym obu płci kształceniu w Polsce.* — **Józef Ciembroniewicz:** *Jak zreformować naukę pedagogiki w seminaryach nauczycielskich?* **Adam Szymański:** *Domy ludowe I. Pilna potrzeba głębszej oświaty wśród ludu.* — **Aniela Szycówna:** *Przegląd literatury pedagogicznej.* — **Od Redakcyi:** *Nasze najbliższe zadania.*

Treść tomu II „Reformy Szkolnej". (str. 496).

Stanisław Witkiewicz: *Chrześcijaństwo i katechizm. o nauce religii w szkołach galicyjskich.* (C. d.). — **Paweł Lacombe:** *Zarys nauczania, opartego na psychologii dziecka.* (Dokończenie) — **Marya Hornowska:** *Nauczanie religii w niemieckiej literaturze pedagogicznej. Literatura katolicka.* — **Dr. med. Józefa Joteyko:** *Badanie zmysłów u dzieci w zastosowaniu do potrzeb szkolnych.* — **Piotr Chmielowski:** *Ocena dzieła ks. dra Jana Ciemniewskiego »Poznanie i kształcenie charakteru.«* **Józef Ciembroniewicz:** *Pedagogika doświadczalna a reforma szkół.* — **Ksiądz XX.** (Bronisław Markiewicz). *Łacina i grecki w szkołach średnich* — **Immanuel Kant:** *O pedagogice.* Przełożył z niemieckiego Jan Szymański. (Dokończenie). — **Natalia Zweigbaumowa:** *O przeciążeniu szkolnem.* — **Aniela Szycówna:** *Definicye dzieci.* — **Leon Rzeszowski:** *Nasze seminarya nauczycielskie.* (Jakiej reformy wymagają koniecznie?). — **Wiktor Henri:** *Stan współczesnej pedagogii doświadczalnej, jej metody i zadania.* Przełożył z ros. Adam Szymański. (Dokończenie). — **Marya Ramułtowa:** *Początkowa nauka rysunków i jej znaczenie pedagogiczne.* — **J. N. Wasung.** *O potrzebie reformy seminaryów nauczycielskich wogóle.* — **Th. Roosevelt:** *Wykształcenie uniwersyteckie i życie publiczne.* Tłumaczyła L. Hornowska. — **Dr. Michalina Stefanowska:** *Pierwszy międzynarodowy kongres pedologiczny.* **Marya Hornowska:** *Muzea i biblioteki pedagogiczne.* (Rys historyczny). **Adam Szymański:** *Zmiana pojęć o znaczeniu rysunków w szkole elementarnej.* **Aniela Szycówna:** *Z literatury pedagogicznej francuskiej.* **Z literatury pedagogicznej polskiej.**

Tom I wyczerpany. Kilka egzemplarzy na czerpanym papierze po 16 koron (8 rubli) za tom. — **Cena tomu II-ego** 8 koron (4 ruble) bez przesyłki pocztowej. — **Adres Redakcyi:** Kraków, Aleja Mickiewicza 25. I p. **W Warszawie, Lublinie i Łodzi:** Księgarnia Gebethnera i Wolffa.

W Krakowie, 1914 r. — W drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego pod zarządem Józefa Filipowskiego.